

prestiz

magazyn dla trójmiejski

IKONA
MUZYCZNEGO
**ANDRZEJ
ŚLEDŹ**

JEST MOC!
JEEP GC SRT
AUDI R8

**SPOTKANIA
NA MIEŚCIE**
SŁAWEK JASKUŁKE

**SŁOMA I
TRUMBULAK**
NAKARMIC DUSZE

John Shuttleworth, Projektant rewolucyjnych jachtów



Prowadzi ten, kto przełamuje konwencje

SUV Mazda CX-5



mazda

zoom-zoom

Nadanie nowego kursu w projektowaniu jachtów było wyzwaniem, któremu podołał John Shuttleworth. To on stworzył rewolucyjny, bo najbardziej ekonomiczny jacht na ziemi (i wodzie) - łódź, której jeden zbiornik wystarcza do przepłynięcia połowy świata. Aby wypracować tak przełomowe rozwiązanie, wystarczyło wyjść poza dotychczasowe schematy... Mazda wie o tym doskonale!

Przykładem jest technologia SKYACTIV, która pozwoliła nam zachować trwałość konwencjonalnego silnika i uzyskać doskonałe osiągi, konkurujące z kosztownymi rozwiązaniami hybrydowymi. Zresztą, najlepiej przekonaj się o tym sam...

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: od 4,6 do 6,6 l/100 km oraz od 119 do 155 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdziesz na www.mazda.pl

BMG GOWOROWSKI

Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 00
Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22
Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

 Dołącz do nas na Facebooku



Sheraton
Sopot

HOTEL
CONFERENCE CENTER & SPA



Maskowy Bal Karnawałowy

Spędź karnawałowy wieczór w spektakularnej Sali Balowej w Sheraton Sopot Hotel, Conference Center & Spa.

Bogate, wysmienite menu w formie bufetu, muzyka na żywo, niepowtarzalna atmosfera oraz loteria z atrakcyjnymi nagrodami to nasz sposób na świetną zabawę.

Dowiedz się więcej 58 767 16 70

Sobota,
1 marca 2014

449 PLN
za osobę



Dopóki nie skorzystałem z internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów – te słowa wypowiedział kiedyś Stanisław Lem. Niestety, dzisiaj nie tracą one na aktualności, a nawet wręcz przeciwnie. Bo paradoksalnie, większy dostęp do treści, wiedza na wyciągnięcie ręki, otwarcie na świat, nie gwarantują wcale wzrostu inteligencji i mądrości życiowej społeczeństwa. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że internet nas ogłupia.

Internet sprawił, że czasy, w których czytaliśmy artykuły ze skupieniem i od deski do deski to już zapomniana prehistoria. Wyniki badań wskazują bowiem na to, że internauci czytają jedynie tytuły i nagłówki wiadomości. Olbrzymia ilość informacji i szybkość pojawiania się newsów nie sprzyjają pogłębionemu przyswajaniu wiedzy. Nasza uwaga jest bardziej rozproszona, nie koncentrujemy się w stu procentach na treści, a jednocześnie zadowolamy się obrazkową formą przekazywania informacji.

Kilka lat temu renomowany amerykański instytut przeprowadził bardzo duże badanie na temat przyszłości internetu. Wyniki były nad wyraz optymistyczne. Zwracano między innymi uwagę na to, że powiększające się ciągle zasoby wiedzy i możliwości wyszukiwarek sprawiać będą, że nie będziemy musieli zapamiętywać tak dużych ilości informacji jak do tej pory. Jednocześnie jednak będziemy zdolni do myślenia analitycznego, będziemy bardziej krytycznie oceniać otaczającą nas rzeczywistość, a czas zaoszczędzony na zapamiętywaniu poświęcać będziemy na szlifowanie nowo nabytych zdolności. 65% ankietowanych uznało, że w ciągu najbliższych 10 lat poprawią się nasze zdolności pisemnego formułowania myśli, czytania ze zrozumieniem i przyswajania wiedzy.

Odkopałem ten raport kilka dni temu, gdy śledziłem falę internetowej nienawiści jaka dopadła Nataszę Urbańską po nagraniu słynnej piosenki o "rollowaniu" i "fejs demolejszyn". I naszła mnie taka refleksja, że internet nie wybaczy ci żadnego potknięcia i że nie ma co liczyć na to, że internauta będzie myślał analitycznie, że w tym akurat przypadku zastanowi się nad motywami artystki, a na pewno zechce ją wysłuchać, zanim rzuci błotem. W jednym punkcie jednak przewidywania dotyczące przyszłości internetu się sprawdziły – faktycznie internauci mają czas na szlifowanie nowo nabytych umiejętności. Ta umiejętność nazywa się "hejtowanie" i my Polacy opanowaliśmy ją do perfekcji.

I tak dla kontrastu. Pewien cytat. "Komputer jest jak elektroniczna kokaina. Pobudza psychiczne cykle maniackalne, po których następują fazy depresji" – tak jeszcze niedawno złowieszczęśliwy Peter Whybrow, wybitny amerykański neurolog. Jego tezę potwierdza wielu innych naukowców z całego świata. Wniosek jest jeden. Liczne badania dowodzą, że internet ogłupia, a nawet powoduje depresje, zaburzenia umysłowe i psychozy. Młodzi, inteligentni ludzie zmieniają się w zakładników klawiatury i dotykowego ekranu.

Dlatego cieszę się, że trzymasz w ręku PAPIEROWE wydanie magazynu Prestiż. Jest większa szansa, że przeczytasz w skupieniu nie tylko nagłówki i nie zadowolisz się tylko zerknięciem na piękne zdjęcia. Chwała tradycji, papier nigdy nie zginie! Tak na marginesie, piszę te słowa przez Iphone'a siedząc w pociągu z Gdyni do Warszawy.

Jakub Jakubowski



styl życia

Wyobraź sobie, że rozpoczynasz dzień rozgrzewką na siłowni, potem wyjeżdżasz z hali garażowej i szybko docierasz do pracy bez stania w korkach. Wracasz do domu, zabierasz rakietę i spędzasz godzinę z sąsiadami na korcie tenisowym. Dla odprężenia po wysiłku regenerujesz się w saunie. A wieczorem, przy lampce wina rozgrywasz partię bilarda ze znajomymi. Spacerem od swojego mieszkania możesz się również udać do teatru, kina, klubu, restauracji czy pubu.

Invest Komfort buduje mieszkania i apartamenty w centralnych dzielnicach, w prestiżowych lokalizacjach Gdańska, Gdyni i Sopotu. W standardzie zapewnia możliwość aktywnego wypoczynku realizując w inwestycjach boiska sportowe, sale fitness, sauny, sale bilardowe i korty tenisowe.

8.00



16.00



20.00



INVEST
KOMFORT

apartamenty i mieszkania



Konferencje w XVII wiecznym Młynie Klekotki



Idealne miejsce do organizacji spotkań
biznesowych oraz szkoleniowo-konferencyjnych



7 sal konferencyjnych



108 miejsc noclegowych



www.hotelmlynklekotki.pl





Atrakcije
Konferencyjne





Na okładce:
Jola Słoma, Mirek Trymbulak
Fot. Krzysztof Nowosielski



Z wybiegu na salony

44

nr 2 (2014 r.)

www.magazynprestiz.com.pl

FELIETON

- 8 Z za szklanego ekranu: Partia rządzi, partia radzi, partia trzyma cię u władzy

WYDARZENIA

- 12 Rotarianie pomagają. Badminton w Sopocie
14 Felietoniści biesiadowali
15 Święto bursztynu coraz bliżej
16 Alchemia otwarta
17 Zjawiskowa Sandra, Anna Popek i nowe kosmetyki

TEMAT Z OKŁADKI

- 18 Słoma i Trymbulak - przepis na życie

LUDZIE

- 24 Stek idealny? Tyjko z Waqyu - Wiesław Stopa
26 Ze świata przemycam energię - Zbigniew Tyszko

PODRÓŻE

- 28 Andora - podróż na drugą stronę lustra

MOTORYZACJA

- 30 Miejski zawadiaka
32 Sportowa ekstraklasa

ŻEGLARSTWO

- 34 Żeglowanie po ekranie - píše dla Prestiżu Mateusz Kusznierevicz

DESIGN

- 36 Prestiżowe wnętrze - klasycznie i elegancko
37 Mój styl życia
38 Ikony designu: Ray i Charles Eames
39 Must have: Fotel Santa Monica Lounge
40 BRAND: Ligne Roset
41 Poznaj Ligne Roset
43 Inspiracje eksperta BoConcept
44 Z wybiegu na salony

ZDROWIE I URODA

- 46 Zabiegi dla dwojga
48 Detoks dla twarzy
49 Dbaj o zęby
50 Implantologia na miarę XXI wieku
52 Inspirujące metamorfozy

MODA

- 54 Styl, wdzięk i klasa - Arłukiewicz i Gliwiński
55 Muses już w Ufufu
56 Do ślubu w bieli

TECHNO TRENDS

- 58 Premium Sound poleca

KULINARIA

- 60 Kuchnia szefa kuchni - Paweł Komosa
61 Gdzie kucharzy czterech

KULTURA

- 62 Prestiżowe imprezy, czyli subiektywny przegląd wydarzeń
64 Na scenie kłamać nie wolno - Andrzej Śledź

STYL ŻYCIA

- 66 Apartament z widokiem na pole golfowe
67 Spotkania na mieście - Sławek Jaskułka
70 Pod pseudonimem

BIZNES

- 72 Ludzie fundamentem sukcesu
73 Największy bank samochodowy
74 Bądź świadomym graczem na rynku finansowym

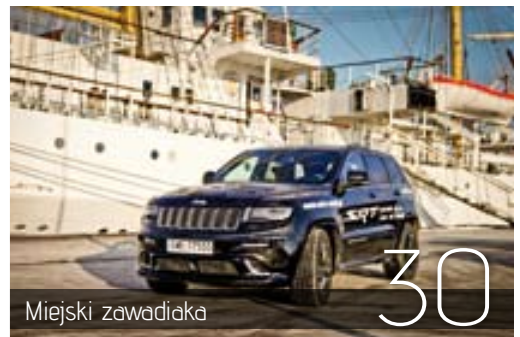
KRONIKA PRESTIŻU

- 76 Rotarianie pomagają, Słoma, Trymbulak i trufe
77 Huczne otwarcie hotelu Szafir
78 Impreza na pożegnanie, Mistrzowie ciężkiej riposty
79 Kulturalnie na Pokładzie, Gaggenau w Formie
80 Zaczynj oszczędzać, O potencjale ludzkim
81 Przy śniadaniu o zarządzaniu, Wino w Boconcept



Słoma i Trymbulak - przepis na życie

18



Miejski zawadiaka

30



Spotkania na mieście - Sławek Jaskułka

67



Nieograniczony RELAKS

w Strefie
Basenów i Saun
w cenie masażu,
rytuału albo zabiegu na twarz
lub ciało...



MERA
SPA HOTEL



www.meraspahotel.pl



PARTIA RZĄDZI, PARTIA RADZI – PARTIA TRZYMA CIĘ PRZY WŁADZY

Małgorzata Rakowiec

Dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club

Stawiam tezę: miasta, miasteczka, czy wsie, gdzie u władzy są ludzie związani z partiami politycznymi coraz częściej natrafiają na konflikt interesów, który polega na tym, że muszą wybierać: czy podpaść władzom partii, ale działać w interesie gminy (mieszkańców), czy nie narazić się „górze”, choć ze szkodą dla „dołów”.

Dowód: gminy są obarczane coraz to nowymi zadaniami, na które muszą szukać pieniędzy, bo te przekazywane z budżetu centralnego nie zapewniają finansowania. Służba zdrowia, edukacja, wspieranie rodziny i pieczy zastępczej, pomoc społeczna, zapewnienie oświetlenia dróg itp., itd.

Lista obowiązków rośnie, ale to nie wszystko, bo jest już atak i z drugiej strony. Widać już jak wyciąga się centralnej ręką, która położona zostanie na dochodach samorządów. Teraz na zyski z fotoradarów. Nie mają już trafić do kasy gmin, a do budżetu państwa. Dla poprawy bezpieczeństwa? Raczej pod pretekstem poprawy bezpieczeństwa. Przeciwno tej zmianie nie będą raczej protestowali kierownicy – co to dla nich za różnica, gdzie trafią pieniądze z ich mandatu. I tak są wystarczająco źli (to może być eufemizm – chyba częściej raczej wściekli), że byłoby wymaganiem od nich zbytniego

bohaterstwa oczekiwanie, że zaangażują się w debatę, kto lepiej wyda ich kasę.

Logika obecnych przepisów polega na tym, że jeśli kierownicy popełniają wykroczenie na terenie jakiejś gminy, to do tej gminy trafiają pieniądze z tytułu kary. Jest jednak warunek określony, który nakazuje, aby lokalni samorządowcy wykorzystywali zdobyte w ten sposób środki na rozwój infrastruktury. Oczywiście, można próbować wykazać, że w niektórych miejscach fotoradary stawiane były tylko po to, aby złapać kierowców i zdobyć kasę. Tyle, że aby wystawić mandat przewinienie musiało zostać popełnione.

Jednak nie dyskutujemy o rządowym pomysle likwidacji mandatów, a tylko o tym, kto zarobi na tych właśnie mandatach. I w odróżnieniu od lamentów podnoszonych w różnych sytuacjach, gdy ktoś chce komuś zabrać pieniądze, w tym przypadku głos, gdzieś z dalekiego regionu może być zupełnie niesłyszany. Bo spośród setek samorządowców, ilu mocnym i silnym głosem się postawi? Który z którym stworzy wspólny front? Ilu będzie walczyło o to, aby nie uszczuplać lokalnej kasy? Przecież idą wybory samorządowe. Listy jeszcze nie gotowe. Kto kogo na jaką pozycję wystawi? Kogo partia zarekomenduje? Kto będzie rządził dalej? Czy faktycznie zdecydują wyborcy?

Małgorzata Rakowiec

BMW
Oferta Specjalna

www.bmw-
zdunek.pl



Radość z jazdy



WYMARZONE BMW Z ROCZNIKA 2013.

Marzysz o nowym BMW? Czas urzeczywistnić marzenia. Odwiedź Salon Dealera BMW Zdunek i wybierz jeden z doskonałych modeli z rocznika 2013. Radość z jazdy jest bliżej niż myślisz.

**SPRAWDŹ WYJĄTKOWO ATRAKCYJNĄ
OFERTĘ MODELI BMW.**

Dealer BMW
Zdunek
ul. Miałki Szlak 43/45
80-717 Gdańsk
Tel. kom.: +48 883 319 719
www.bmw-zdunek.pl

Rotarianie pomagają

Ponad 120 osób bawiło się w sopockim Grand Hotelu podczas tradycyjnego już Wielkiego Balu Charytatywnego zorganizowanego przez Sopot International Rotary Club oraz Międzynarodowe Forum Kobiet. Dochód z balu przeznaczony będzie na charytatywne projekty w Trójmieście i projekty międzynarodowe.

Na balu bawili się pomorscy biznesmeni, lekarze, prawnicy, dyplomaci i naukowcy. Uroczystość oficjalnie otworzyły prezydent klubu RC Sopot International, Sweeta Shah-Ostrowska oraz prezes oddziału pomorskiego Międzynarodowego Forum Kobiet, Hanna Kąkol. Nie zabrakło również Barbary Pawlisz, przyszłej gubernator dystryktu.

Jedną z naczelnych dewiz rotariańskich brzmi "service above self", czyli służba ponad własne interesy. Dlatego wszystkie podejmowane działania są wolontaryjne i społeczne. Za tymi słowami kryją się konkretne czyny, które warto propagować i wspierać. Z pieniędzy zebranych podczas balu rotarianie będą sponsorować obozy językowe dla dzieci, wesprą projekty w Zespole Szkół nr 1 w Sopocie, postarają się o roczne studia i stypendia dla polskich studentów na Uniwersytecie Stanu Georgia, USA.

Wraz z członkiniami Międzynarodowego Forum Kobiet i rotarianami ze Szwecji będą wspierać dom dla osieroconych dziewcząt w Kenii. Ale to nie wszystko. Sopot International Rotary Club, we współpracy z Urzędem Miasta w Sopocie, wyposaża dom zwany "Inkubatorem Przedsiębiorczości", którego założeniem jest zapobieganie wykluczeniu oraz aktywizowanie ludzi zagrożonych bezrobociem, a nawet bezdomnością. Sopot International Rotary Club posiada status organizacji pożytku publicznego



Tradycyjne wspólne zdjęcie podczas balu: Rotarianie z Sopot International Rotary Club, rotariańscy goście z Hanoweru, Kaliningradu i Trójmiasta

Fot. Krzysztof Nowosielski

uprawniającego do otrzymywania 1% odpisu od podatku dochodowego.

Klub zaprasza nowych członków, osoby zainteresowane pomocą charytatywną i z chęcią do spotkań w międzynarodowym środowisku, mogą się skontaktować z członkami klubu przez stronę internetową: <http://rotary.sopotinternational.org>. **mr**

Badminton w Sopocie

493 km/h - taki jest rekord prędkości lotki uderzonej podczas meczu badmintonu. O tym, że jest to najszybszy rakietykowy sport na świecie mieli okazję przekonać się kibice w hali 100-lecia Sopotu. To właśnie tam odbył się 2 Ogólnopolski Turniej Seniorów Bayjonn Cup.

Przez dwa dni, na sześciu kortach rywalizowało 134 uczestników z Polski, Niemiec i Rosji. Rozegrano blisko 240 spotkań w 25 kategoriach. Wśród mężczyzn powyżej 30 lat zwycięzcą został Piotr Kowenicki (Olsztyn), który w finale pokonał po imponującym pojedynku Romana Walaszka. Wśród kobiet rywalkom szans nie dała Dominika Cygan. W finale pokonała reprezentantkę Agatę Doroszkiewicz.

Badminton to sport, którego próbujemy w formie rekreacyjnej. Gwarantuje on dużą aktywność, dynamikę i intensywność. Nie jest to gra lekka, jakby się mogło wydawać. Okazuje się, że tenisista w ciągu meczu przebiega do 3,5 km, a osoba grająca w badmintonie nawet dwa razy więcej! Wszystko przez tempo gry i wielokrotność wymian - badmintoniści odbijają lotkę średnio co dwie sekundy, a tenisiści co cztery. Jedną wymianę w tenisie to średnio



3,4 odbicia, a w badmintonie - aż 13. Czas reakcji na wykonanie uderzenia schodzi często poniżej 0,7 sekundy - szybkość lotki i odległość pomiędzy zawodnikami w granicach kilku metrów.

Podczas zawodów odbyła się także licytacja charytatywna, z której dochód zostanie w pełni przeznaczony na sprzęt medyczny PC EyeGo dla Janka Kalisza chorego na SMA (rdzeniowy zanik mięśni typ 1). Przedmioty na licytację ufundowali m.in. Edyta Herbuś, Natalia Partyka, Michał Koterski. PC Eye Go to urządzenie obsługiwane za pomocą ruchu gałek ocznych. Pozwoli ono Jankowi nie tylko się rozwijać, ale też komunikować ze światem. **mr**



Fot. Krzysztof Nowosielski



MANTIS

1951 BERNARD SCHOTTLANDER

dcw. éditions

Wyłączny dystrybutor NAP | www.nap.com.pl

NAP Concept

Sopot
Al. Niepodległości 658
tel: 502 264 378

NAP Concept

Warszawa
ul. Mysia 3
tel: 797 909 887

NAP

Warszawa
ul. Jagielska 73
tel: 502 264 113

NAP

Warszawa
ul. Malborska 41
tel: 695 146 855

Biuro Handlowe

Wnętrza Publiczne
email: bh@nap.com.pl
tel: 502 264 051



Felietoniści biesiadowali

Mistrzowie ciętej riposty i specjaliści od fechtunku słowem spotkali się na 21 Biesiadzie Felietonistów, by wybrać, napiętnować i wyśmiać największe absurdy minionego roku w życiu publicznym. W gdańskiej restauracji Swojski Smak złośliwości rozdzielali trójmiejscy dziennikarze, a „jury” przewodzili pomysłodawcy plebiscytu – Krzysztof Skiba, Jarosław Janiszewski oraz Paweł „Konjo” Konnak.



Fot. Karol Kacperski

W atmosferze dobrej zabawy i aromacie smacznego jedzenia rok podsumowywali m.in. Roman Daszczyński, Marek Sterlingow, Grzegorz Szaro i Katarzyna Włodkowska z Gazety Wyborczej, Małgorzata Żerwe oraz Tomasz Olszewski z Radia Gdańsk, Dariusz Szreter i Ryszarda Wojciechowska z Dziennika Bałtyckiego, Tomasz Gawiński z Tygodnika Angora i Jakub Jakubowski, redaktor naczelny magazynu Prestiż. Kategorie konkursowe były bardzo zróżnicowane, wielu kandydatów łąpało się do kilku kategorii. Trudno stwierdzić, czy „zwycięzcom” gratulować, czy też nie. Jedno jest pewne – to dzięki nim nasza polska rzeczywistość bynajmniej nie jest szara!

Kobieta roku: 31-letnia salwadorska zakonnica, która zgłosiła się do szpitala z bólem brzucha, po czym urodziła zdrowego chłopca imieniem Franciszek, nie wiedząc, że jest w ciąży.

Człowiek roku: minister Nowak – człowiek, którego czas się skończył, ponieważ dostał zbyt dużo wskazówek.

Wydarzenie roku: legalizacja marihuany w Urugwaju i stanie Kolorado jako istotny krok w stronę uczynienia z Ziemi zielonej planety.

Bubel roku: Platforma Oburzonych, która nie przetrwała oburzenia Pawła Kukiza na autopromocję swoich partnerów.

Paranoja roku: książka „Resortowe dzieci” napisana przez resortowe dzieci.

Kicz roku: filiżanka Wiśniewskiego i umywalka Urbańskiej jako ofensywa fajansu na polski showbiznes.

Martyrologia roku: ostatnia parówka ekspertów Macierewicza, która pękła na próżno.

Zboczenie roku: Posłanka Krystyna Pawłowicz w jałowym związku z rzeczywistością.

Cios roku: cios egzorcystów w sieć LIDL po odkryciu, że firma promuje satanizm za pomocą sera koziego w podprogowej cenie 6,66.

Numer roku: odkrywca Matysza, Apoloniusz Tajner, który zostawił rodzinę dla 30 lat młodszej, bo w roku olimpijskim trzeba stawiąć na młodzież.

Narzędzie roku: Krzesło posła/agenta Tomka jako wyraz głębokich uczuć do rodziny kochanki, czyli jeszcze Porsche nie zginęło.

Powiedzenie roku: Bądź moim „actimelkiem” – arcybiskup Głódz do swojego asystenta, który wygrał przetarg na bieganie do nocnego po zagrychę do akordeonu.

Paw roku: Wspomnienia premierowej, czyli „Kocham pana, panie Fułku”.



TRÓJMIASTO 2013 WG. SKIBY

Do Gdyni przeprowadziła się Kasia Figura, media interesowały się tym, gdzie kupiła mieszkanie, ale dla mnie nie to było najważniejsze. Mało się mówi o wielu ciekawych inicjatywach. Jedną z nich jest chociażby nowo wydana książka Pawła „Konjo” Konnaka „Karnawał Profuzji”. To kolejny album jego autorstwa, który dokumentuje działania trójmiejskiej alternatywy. To unikalne wydawnictwo. To unikalne wydawnictwo.

two posiadające płyty DVD, plakaty i mnóstwo ciekawych zdjęć z przełomu lat 80/90.

Sporo zamieszania wywołała też autobiografia Tymona Tymańskiego. Media skupiły się oczywiście głównie na wątkach obyczajowych jego wspomnień, ale ta książka to kopalnia wiedzy o takich formacjach jak Totart, czy Miłość. Nie można też pominąć festiwalu Jaskinia Wolności z okazji 30-lecia Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego w klubie Parlament. Ku pamięci legendarnej podziemnej organizacji anarchistycznej działającej w latach 80. zagrały ekipy: Brudne Dzieci Sida, Moskwa oraz Dezerter. To dobrze, że w mieście pamięta się także o tych mniej znanych nurtach opozycji z czasów PRL-u.

Ważnym wydarzeniem zdecydowanie było powstanie Klubu B90 w Gdańsku. Tu muszę przyklasnąć Arkowi Hronowskiemu, dzięki któremu miejscowy rynek muzyczny bardzo się ożywił i kulturalnie wzbogacił, a do Trójmiasta zawitało mnóstwo ciekawych zespołów w tym wiele legend brytyjskiego i amerykańskiego rocka. Miniony rok upłynął nam pod znakiem ekspansji centrów handlowych. Powstało m.in. wielkie Centrum Handlowe Riviera. Mam nadzieję, że jego właściciel z czasem dojdzie do tego, że dzisiaj dobre miejsce spotkań to nie tylko sklepy, ale także kultura. Być może w najbliższej przyszłości pójdziemy w dobrym kierunku, gdzie obok sklepu z ciuchami znajdzie się miejsce dla filharmonii czy teatru. Dlaczego nie?

W 2014 roku czekamy na dokończenie budowy gigantów kulturalnych, takich jak Teatr Szekspirowski, czy Europejskie Centrum Solidarności. Mam nadzieję, że w 2014 roku będziemy umieli efektywnie zagospodarować tereny postoczniowe, także dla kultury i sztuki.

■ Święto bursztynu coraz bliżej

Ponad 450 firm z Polski, Belgii, Czech, Litwy, Niemiec, Ukrainy i Włoch, a także kupcy z ponad 50 krajów świata - 21 edycja Międzynarodowych Targów Bursztynu, Biżuterii i Kamieni Jubilerskich zapowiada się imponująco. Impreza odbędzie się w Centrum Wystawieniczo - Konferencyjnym Amber Expo w dniach 19-22 marca.

PRESTIŻ
PATRONUJE



Fot. Marek Stiller/Materiały prasowe

W Gdańsku prezentowana będzie głównie biżuteria z bursztynem oraz biżuteria ze złota i srebra, a także zdobiona kamieniami jubilerskimi, perłami i diamentami. Imprezie towarzyszyć będą seminaria m.in. na temat bursztynu bałtyckiego, kamieni szlachetnych i ozdobnych stosowanych w jubilerstwie i zdobnictwie.

O tym, że biżuteria z bursztynu jest piękna i magiczna będzie można się przekonać również podczas gali Amber Look Trends & Styles 2014. Gala będzie uroczystym zwieńczeniem targów i już po raz drugi z rzędu odbywać się będzie pod artystycznym kierownictwem znakomitego projektanta mody Michała Starosta. Gala to głównie imponujące pokazy mody, podczas których biżuteryjne arcydzieła wspaniale komponują się ze znakomitymi kreacjami polskich projektantów mody.

- Tegoroczna gala będzie rozbudowana o konkurs Amber Look Poroprojekt - mówi Michał Starosta, dyrektor artystyczny gali. - Chcemy poznać wizje młodych twórców na połączenie biżuterii z bursztynu bałtyckiego z biżuterią modową, bardzo artystyczną oraz z akcesoriami mody. Chcemy też zaprezentować nowych twórców, otworzyć się bardziej na świat. Ubiegłoroczna gala została bardzo dobrze oceniona przez ekspertów, krytyków i publiczność, zatem w tym roku chcemy pójść za ciosem i jeszcze wyżej stawiamy sobie poprzeczkę. Rozpoczynamy współpracę z renomowanymi szkołami artystycznymi, m.in. z sopocką szkołą Jerzego Hejbera, co niewątpliwie wpłynie na jakość widowiska - dodaje Michał Starosta.

Gala Amber Look Trends & Styles odbędzie się w industrialnych przestrzeniach Centrum Stocznia Gdańska w piątek 21 marca. **mr**



| R E K L A M A |



DELMONICO CUT STEAKHOUSE

JEDYNA MOŻLIWOŚĆ ZJEDZENIA PRAWDZIWEGO STEKA*

* PRAWDZIWY STEK TO MARMURKOWATOŚĆ.

PRAWDZIWY STEK TO WYSELEKCYJNOWANE RASY KRÓW.

PRAWDZIWY STEK TO INTENSYWNY AROMAT MIĘSA.

PRAWDZIWY STEK TO CZYSTY KAWAŁEK NATURY.

WWW.DELMONICOCUT.PL

58 555 56 04

UL. STANISŁAWA MONIUSZKI 10. 81-829 SOPOT

Alchemia otwarta

16,7 tys. m2 nowoczesnej powierzchni biurowej przybyło w Gdańsku dzięki kompleksowi Alchemia. Uroczyste otwarcie obiektu zbiegło się z rozpoczęciem drugiego etapu inwestycji, dzięki czemu Trójmiasto wzbogaci się o kolejne 21 tys. m2 przestrzeni biurowej. Kompleks Alchemia to projekt, który w unikatowy sposób łączy ze sobą funkcję biurową oraz rekreacyjno - sportową.

Budowa Alchemii rozpoczęła się pod koniec 2011 roku. Na pierwszy etap inwestycji składają się dwie wieże biurowe - 8. kondygnacyjna o nazwie Aurum i 6. kondygnacyjna o nazwie Platinum, połączone wspólną, 4. kondygnacyjną podstawą. Blisko 4,6 tys. m2 zajmuje ogólnodostępne centrum rekreacyjno - sportowe (m.in. z basenami, saunami, salą fitness, halą sportową oraz strefą wspinaczki). W części usługowej znajduje się restauracja Bazar Smaków. W drugim etapie powstanie centrum medyczne, przedszkole z własnym zieleńcem, a także część handlowo - usługowa.

- Wierzę, że w tym budynku uaktywnią się cechy dawnych



Fot. Materiały prasowe

alchemików, takie jak kreatywność, mądrość, upór w poszukiwaniu najlepszych rozwiązań, a także umiejętność pokonywania wszelkich życiowych trudności. Tutejsi alchemicy nie stworzą może eliksiru nieśmiertelności, ale zapewne pomogą w zwalczaniu przewlekłej choroby, jaką jest kryzys w gospodarce - powiedziała podczas otwarcia Małgorzata Dobrowolska, właścicielka firmy Torus, deweloperka Alchemii.

Alchemia certyfikowana jest w amerykańskim systemie oceny wysokowydajnych budynków LEED (Leadership in Energy and Environmental Design). Jako pierwszy budynek w Trójmieście i jeden z pierwszych w Polsce zdobyła precertyfikację na najwyższym poziomie - Platinum. Komerccjalizacja powierzchni biurowych kompleksu Alchemia w dniu jego uroczystego otwarcia osiągnęła poziom ponad 70%.

mr

| R E K L A M A |

HOTEL ASTOR

★ ★ ★

Jastrzębia Góra

szkoleniowy szat cenowy

nie przegap okazji

zorganizuj szkolenie nad morzem
w niewiarygodnie niskiej cenie

www.astorhotel.pl



■ Zjawiskowa Sandra

Była dynamicznie i żywiołowo. Innym razem sentymentalnie i nastrojowo. Nie da się ukryć, że zjawiskowa Sandra Nkake "kupią" sobie publiczność zgromadzoną w Filharmonii Bałtyckiej. Pochodząca z Francji, mająca kameruńskie korzenie wokalistka wystąpiła w ramach obchodów urodzin Jana Heweliusza.

Fot. Michał Ławrenzuk



Sandra Nkake była wyraźnie wzruszona

Sandra Nkake oraz jej 5 osobowy zespół dali prawdziwy popis mistrzostwa muzycznego, a gdańska widownia miała unikalną szansę odkryć nową gwiazdę, która po raz pierwszy wystąpiła w naszym kraju.

Podczas blisko dwugodzinnego koncertu widzowie udali się w muzyczną podróż poprzez rytmy soulu, funky i jazzu aż do popu a nawet rocka. Oprócz mocnego a zarazem subtelnego głosu wokalistki na scenie wyróżniał się szczególnie flecista - Ji Drù, który wspaniale uzupełniał i podkreślał kunszt pozostałych muzyków.

Kilka ostatnich utworów to już czyste, pozytywne szaleństwo - nieczęsto w końcu zdarza się, aby w Filharmonii jakimkolwiek artyście udało się porwać publiczność do wspólnej zabawy, a nawet tańca przed sceną. Naturalnie, nie mogło obyć się bez owacji na stojąco ze strony publiczności, za które wokalistka podziękowała bisami.

SW

| R E K L A M A |

■ Anna Popek i nowe kosmetyki

Połączenie siły i skuteczności współczesnej medycyny z możliwościami zaawansowanej kosmetyki - tak określane są kosmetyki i zabiegi Diego Dall Palma Professional Rvb SkinLab. Ta włoska marka pielęgnacyjna została zaprezentowana podczas spotkania w hotelu Haffner, a gościem specjalnym imprezy była Anna Popek.

Spotkanie zorganizowała właścicielka gdyńskiego salonu kosmetycznego Loui Ambasador Urody, który jest autoryzowanym przedstawicielem Diego Dall Palma Professional Rvb SkinLab.

- Kosmetyki te oparte są na czystych, skoncentrowanych składnikach aktywnych. Stanowią podstawę zabiegów na twarz i ciało, tworząc bogaty zestaw programów zabiegowych o charakterze anti-agingowym, nawilżającym, rewitalizującym oraz antycellulitowym, ujędrniającym czy nakierowanym na pielęgnację w czasie ciąży i po urodzeniu dziecka - mówiła Krzysztofa Kozłowska, właścicielka salonu.

Całe spotkanie nastawione było na profilaktykę piękną wewnętrznego oraz zewnętrznego skóry. Aby to podkreślić, właścicielka salonu zaprosiła na spotkanie znana dziennikarkę telewizyjną Annę Popek, która zaprezentowała swoją książkę kucharską „Siostry gotują”. Przedstawiła w niej zdrowe i proste w przygotowaniu przepisy.

as



Krzysztofa Kozłowska i Anna Popek

Fot. Karol Kasperski

Lobby
meble sp. z o.o.





SŁOMA I TRYMBULAK PRZEPIS NA ŻYCIE

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Mogłam zapytać o dzieląca ich różnicę wieku (bo to chyba najpopularniejszy temat wywiadów z tą niezwykłą parą) i tego konsekwencje. Mogłam zapytać o ich projekty, programy kulinarne, czy wydane książki. Mogłam, ale tego nie zrobiłam. Zapytałam za to po prostu - jak żyć, bo ta dwójka sztukę dobrego życia opanowaną ma do perfekcji. Jola Słoma i Mirek Trymbulak.

W

szyscy pędzimy, wpadamy w wir korporacji, wiecznie brakuje nam czasu. Wy potrafiliście zrezygnować z bezpiecznego „ciepełka” na rzecz realizowania swoich pasji. Jesteście

świątecznym dowodem na to, że można robić to, co się kocha i jeszcze na tym zarabiać. A może to umiejętność zatrzymania się w tym pędzie i prowadzenie tzw. *slow life*?

Mirek: Zawsze jest coś za coś. Będąc w korporacji, mamy komfort w postaci stałej pensji i wiemy jak mniej więcej dostosować do niej nasze potrzeby i wydatki. Jeśli prowadzimy własny biznes, zwłaszcza oparty na działalności artystycznej, wówczas wszystko jest nieprzewidywalne. Z jednej strony jesteśmy kowalami własnego losu, a z drugiej sami borykamy się z codziennością, kredytami, podatkami itd. Najważniejsze jest jednak to, by nie dać się zwariować. Nie należy też mieć wygórowanych planów, bo po prostu możemy przeczoczyć daną chwilę, w której żyjemy. Tak naprawdę mamy dla siebie tylko to, co jest tu i teraz. Często nie doceniamy sytuacji w której się znajdujemy, bardziej skupiamy się na minusach niż na plusach. Jeśli się nam coś nie uda, warto przeanalizować przyczyny porażek, ale ważniejszą rzeczą jest szukanie rozwiązań niż grzebanie w przeszłości. Zresztą w ogóle lubimy rozmyślać o tym, co było kiedyś, wspominać.

Jola: Ja mam trochę inne zdanie. Uważam, że bez wiatru i sztormu nie zostaniemy dobrymi żeglarzami. Dlatego też myślę, że człowiekowi porażki są bardzo potrzebne, bo na nich najwięcej się uczy. Bardzo zapada nam w pamięć to, co się wydarzyło, dlaczego coś się nie udało. Uczy nas tego, że postąpiliśmy dobrze, że to jest właściwa droga i następnym razem postępujemy tak samo albo po prostu, wyciągamy wnioski i robimy inaczej. Najgorszą rzeczą, jaka może zdarzyć się człowiekowi w życiu to popełnianie tych samych błędów ciągle. Ja uważam, że to jest porażka. A jeżeli cokolwiek się przydarza – nie dałam rady, nie udało mi się, nie sprostałam czemuś, zapomniałam, zwlekałam, cokolwiek, jeżeli z tego czegoś się uczę, to znaczy, że wygrałam. A czy my umiemy się zatrzymać? Dzisiaj jest niedziela, a my siedzimy i dajemy wywiad. Przed chwileczką spotkaliśmy się z przyjaciółmi, ale rozmawialiśmy o możliwościach rozwoju naszej działalności. Wydaje mi się, że to „zatrzymanie” musi nastąpić w głowie.

W czym tkwi więc sekret?

J: Nie należy brać sobie do głowy różnych rzeczy. Po prostu nie należy traktować każdej sytuacji jak prawdy ostatecznej, bo tę nosimy w sobie. Cokolwiek dzieje się na zewnątrz, to my jesteśmy baczny obserwator, ale nie bezsilnym bytem w oku cyklonu. To chyba właśnie jest to zatrzymanie się, bo cały świat nie stanie w miejscu. Możemy zatrzymać tylko własne myśli, te niepotrzebne. Gdybyśmy wyeliminowali myśli, które nam przeszkadzają w realizowaniu tego, co ważne, to zyskalibyśmy dużo czasu.

M: W pewnym momencie zdaliśmy sobie sprawę z tego, że to, co się dzieje w naszym życiu zawodowym nie do końca jest naszym celem. Nie przynosiło nam to pełnej, głębokiej satysfakcji.

Kolejna kolekcja, kolejna realizacja telewizyjna, kolejny artykuł, kolejna klientka itd. – to nie jest satysfakcja.

J: Ależ jest! A przynajmniej to bardzo zadowala!

M: Jest, bo robimy rzeczy, które kochamy. Praca, która jest satysfakcjonująca jest oczywiście bardzo ważna, szczególnie dla twórcy, artysty. Trzeba robić to, co się lubi. Nie jest to jednak pełnia szczęścia, gdy człowiek ma w sobie niepokój i frustrację. Zawsze będzie tak, że ktoś inny może wykonać coś lepszego albo wcześniej zrealizować coś, co było w naszej głowie, a co więcej okazało się, że zrobił to lepiej, szybciej i wyszło mu to ciekawiej.

J: Niszycy nas ciągle podleganie ocenom, a czasem także ściganie się z własnym ogonem.

Jak znaleźć w sobie odwagę i siłę, by zrezygnować ze stałości, ciepełka na rzecz tego co się kocha robić?

J: Ja mam taką metodę. Jeżeli my zapominamy o tym, co dla nas wewnętrznie jest ważne i robimy coś dla tego „ciepełka” i stałości, to gdy je stracimy, zostajemy totalnie z niczym. Pracowaliśmy przez długie lata, a zostaliśmy z niczym. Jeżeli robimy coś, co jest związane z tym, co głęboko odczuwamy i na gruncie materialnym stracimy stałość, to nadal zostaje nam poczucie, że to co robimy ma sens. Wszystko dlatego, że jest zgodne z tym, co czuję i myślę. Jeżeli na zewnątrz pojawi się jeszcze ta stałość i dodatkowe gratyfikacje, wówczas możemy być szczęśliwi. Jeżeli one się nie pojawiają, to też dobrze, bo realizujemy siebie.

M: Tak samo jest z rodziną. Czy mamy decydować się na dziecko i wychować je, licząc, że kiedyś poda nam szklanek wody? Nie o to chyba chodzi.



J: A jak się tak nie zdarzy? To co? Życie jest przegrane? Czy jeśli przydarzy się tak, że nasze dziecko jest na drugiej półkuli albo, że się nie dogadujemy. To co? Z obowiązku musi do nas przychodzić? Przecież nie tak ma być. Nie to jest sensem życia. Celem życia moim zdaniem jest też rozwój wewnętrzny. Teraz rozumiem więcej niż jak byłam młoda. Wydaje mi się, że właśnie o to chodzi. Ciało się starzeje. Nie będziemy już młodszy, czy ładniejsi, ale możemy być mądrzejsi i bardziej wartościowi. Rozumieć więcej, widzieć więcej. To jest

coś, co w pewnym momencie zrozumieliśmy. Dlatego zaczęliśmy szukać. Bo tylko ta chwila jest nam dana.

Wiem też, że sporo medytujecie, choć nie jesteście buddystami. Skoro już rozmawiamy tak otwarcie, to przyznam, że ja też próbuję medytacji, choć to bardzo trudne, a najtrudniejsza jest chyba gonitwa myśli...

M: W pewnym momencie zaczęliśmy medytować, by wszystko sobie jakoś poukładać w głowach. To nasz sposób na relaks, spokój i rozładowanie trudnego dnia. W dodatku nie potrzebujemy do tego żadnych używek. To nasz pomysł na siebie. Nie potrzebujemy niczego oprócz chwili ciszy i spokoju w głowie.

J: Powinniśmy nauczyć się technik koncentrowania myśli. Dobrą metodą jest obserwowanie swoich myśli, spersonifikowanie ich. Gdy jesteśmy pasażerem i stoimy na peronie to czy wsiadamy do byle jakiego pociągu? Nie, łapiemy tylko ten, który zawiezie nas do celu. A inne? Zauważamy, że przyjechały i odjechały, ale to wszystko. Myśli są właśnie jak pociągi. Tym, które nie są ważne, po prostu dajmy odejść. Każda myśl spowodowana jest czymś, warto więc zastanowić się, dlaczego ona się pojawiła. Na pewno dokądś „jedzie”, ale puszczajmy ją wolno, jeśli nie jest istotna. Często jednak zachowujemy się jak szaleni podróżni, którzy wsiadają do każdego pociągu. Warto się zastanowić – dlaczego wróciłem do myśli o czymś, skoro robię już coś całkiem innego. To przeszkadza nam



w świadomym byciu. To przeszkadza nam chociażby w świadomym krojeniu pomidora, mieszaniu zupy, czy nawet w świadomej rozmowie z drugą osobą.

M: Wiadomo, że na co dzień w dużej mierze jest to teoria. Choć może nie teoria, a raczej cel, do którego powinno się dążyć. Po to jest początek dnia, by uodpornić się na to, co się będzie dziać w ciągu dnia. Wieczorem warto za to zrobić takie małe podsumowanie, żeby nie powiedzieć „rachunek sumienia” – co mi wyszło, a co nie. To nie ma być jednak umartwianie się. Ważne jest to, by w środku dnia znaleźć dla siebie chwilę. Naszym narzędziem jest kontrola ruchu myśli. Zatrzymuję się i myślę – kim jestem, co tutaj robię i co chcę tak naprawdę osiągnąć. To wykonanie salta w życiu – za kogo się uważam, czy jestem ekspedientką, projektantem, kobietą, mężczyzną, czy jestem po prostu świadomym bytem. Wtedy łatwiej jest mieć do siebie dystans. Warto też być niezależnym obserwatorem w różnych sytuacjach. Często angażujemy się w to, co nam inni powiedzieli, a jeszcze częściej, w to, co ktoś powiedział komuś innemu. Na tym upływa nam życie. Żyjemy czymś życiem, filmem, czy serialem. Jeżeli zaś jesteśmy świadomi, łatwiej znosimy pewne niedogodności.

Nawiązując do tytułów wydanych przez was książek („Nakarmić duszę. 365 przepisów kuchni wegetariańskiej” i „Ubrać duszę” - przyp. red.) - czy łatwiej jest duszę nakarmić, czy ubrać?

J: Wydaje mi się, że nie można tego rozdzielić. Jesteśmy całością. Jest jednak tak, że zdecydowanie więcej wkładamy w rozwój ciała niż duszy. To tak, jak mówiłaś o medytacji, że nie mogłaś się skoncentrować. Idąc pierwszy raz na siłownię i na zajęcia z rozciągania, nie mogę dotknąć palcami ziemi. Widzę, że inni kładą całe ręce – a ja tylko sięgam do kolan, rezygnuję więc i poddaję się. Tak nie można! Muszę ileś razy spróbować, pogłębić ten ruch. Muszę zrobić wiele pompek, by moje mięśnie nabrały siły. Na poziomie fizycznym widać to w szczególności. Tak samo dzieje się na poziomie duchowym. Ileś razy te „pociągi” przejeżdżają, a ja w nie wsiadam i orientuję się, że jestem nie w tym miejscu, w którym chcę być. Im więcej ćwiczę – tym bardziej jestem świadoma tego, co dzieje się w moim życiu. To trzeba ćwiczyć. Codziennie, tak, jak myjemy zęby i czeszymy włosy. Większość z nas przywiązuje wagę do tego, co zakłada. Patrzymy na aurę, przeszukujemy szafę, itd. Za to na mentalnym poziomie w ogóle się nie zabezpieczamy – „Hurra! Biercie mnie takim jakim jestem!”. Nie zastanawiamy się nad swoimi błędami lub panicznie boimy się je popełniać.

M: Nie mamy po prostu dystansu. Czymś innym są emocje, a czymś innym nasz stan. Jeżeli zaczynamy miło dzień, jest nam sympatycznie, nagle ktoś dzwoni i odkłada spotkanie, na które my się nastawiliśmy – popadamy w rozpacz, a emocje nas zabijają. Dlaczego coś się zmieniło? Od jednego telefonu? Dlaczego już nie jestem znowu radosny, jak byłem minutę temu? To jest sztuka, umiejętność balansowania i obserwowania siebie. Jeśli chodzi o to, czy łatwiej ubrać, czy nakarmić – to wydaje mi się, że to są bardzo tożsame ze sobą zjawiska. Dobre jedzenie potrafi nas ubrać w dobry nastrój, dobre uczucia. Tak samo jak to, w co jesteśmy przyodziani. Moda na ciuchy i jedzenie szybko mija. Były kebaby, sushi, teraz mamy burgery, a ubrania zmieniają się jeszcze szybciej. To co jest stałe i co nas karmi i ubiera to rzeczy, o których często zapominamy, które mamy głęboko w sobie – wartości. To nasza siła, to, co każdy ma w sobie. Kwestia tylko, czy znajdzie chwilę czasu, by się zagłębić, bo one są czasem przyspane gruzem takich powierzchownych rzeczy – naszych nastrojów.

J: Jedzenie to nie jest karmienie robala, którego mamy

w środku. Często o tym zapominamy. To nie jest tak, że mogę zjeść cokolwiek, co mi smakuje. Musimy przypomnieć sobie o wartości jedzenia. Jemy dlatego, aby żyć. Dla mnie to straszne, gdy patrzę na to, jak przygotowywane są święta. To już nie jest symboliczne 12 potraw, z których odrobinę każdej próbujemy. Stoły uginają się od kolejnych dań. Kobiety są zmaltretowane i zmęczone. Wszyscy i tak narzekają, że jest za dużo jedzenia, które później się marnuje. Zarabiają przy tym producenci środków farmakologicznych wspomagających trawienie. Dla mnie to jest przerażające! Żyjemy po to, by jeść? Ważne jest to, że spotkaliśmy się z innymi i to, że możemy cieszyć się danym dniem. Możemy wspólnie np. pójść na spacer i po to właśnie potrzebujemy jedzenia. Ono ma karmić nasze ciało, dając mu makro i mikro elementy. Jak człowiek zrozumie, że jedzenie powinno nam tego wszystkiego dostarczyć i jak mało wystarczy żeby żyć zdrowo, to przestajemy nałogowo chłonąć w siebie różne smaki. Przestańmy karmić emocje!

Rozmawiamy o jedzeniu, za oknem siarczysty mróz. Co dobre polecacie na taką pogodę?

J: Na tę porę roku fantastyczne są wszystkie zupy! Musimy tylko pamiętać, czym je przyprawiamy. Przede wszystkim dodajemy suszone zioła i rozgrzewające przyprawy, jak gałka muszkatołowa, świeży, chrupiący imbir, cynamon, pieprz, goździki, chilli i kardamon.

M: Zapraszamy do Internetu. Na www.ateliersmaku.pl zamieszczamy nasze kolejne przepisy.

J: Taki najprostszy to: ucieram seler, wlewam odrobinę oleju do garnka i wrzucam do niego utarty seler. Wlewam trochę sosu sojowego i całość podsmażam. Następnie dodaję pieprz ziołowy i trochę ulubionych przypraw. Wlewam wodę w takiej ilości, ile zupy chcę otrzymać, dodaję pokrojoną marchewkę, groch albo wysypuję czerwoną soczewicę. Na sam koniec wlewam litr soku pomidorowego. Jeśli się okaże, że całość jest za mało gęsta – dodaję kaszkę kukurydzianą. Jeśli stwierdzę, że jest dobra – dodaję oliwy truflowej i odrobinę soli. I zupa gotowa!

M: Zamiast soczewicy możemy dodać też tofu i całość zmiksować. Otrzymamy wówczas zupę krem z pełnowartościowym białkiem.

Wiem, że poza realizacjami internetowymi macie też inne plany kulinarne i nie tylko?

M: Teraz lecimy z siatkarzem Bartoszem Kurkiem do Włoch na zdjęcia do fabryki Cucine Lube, sponsora drużyny. Za cztery tygodnie pojawią się w internecie nasze nagrania z Bartkiem. Jesteśmy w trakcie remontu i tworzymy nowe Atelier Smaku, w którym nie tylko będziemy realizować kolejne odcinki, ale także warsztaty kulinarne. Kuchnia z Cucine Lube jest zresztą elementem tego miejsca. Tu też gotować będziemy bezglutenowe pierogi, wegańskie burgery i szaszłyki w cieście kukurydzianym. Nie rezygnujemy oczywiście z działalności modowej. Na gali targów biżuterii Amberif 2014 pojawi się nasza najnowsza kolekcja. Zostało jeszcze trochę czasu, więc jeszcze nie zdradzamy szczegółów. Na co dzień szyjemy też oczywiście, suknie ślubne, garnitury, czy płaszcze.

I tak dotarliśmy do końca. Udało się bez pytania o różnicę wieku (śmiech).

J: Zazwyczaj nas o to pytają. Co gorsza próbują włożyć nas do worka z wszystkimi. A więc – starsza, ustawiona kobieta, która ma kontakty i pieniądze znajduje sobie młodszego mężczyznę i go eksploatuje. Gdybyśmy szukali, to równie dobrze znajdziemy starszych mężczyzn, którzy są na utrzymaniu młodszych żon. Nie ma norm. Mnie to zawsze śmieszy, ponieważ media zwracając się do nas, nie zastanawiają się nad tym, jak funkcjonuje nasz związek. ■





STEK IDEALNY? TYLKO Z WAGYU!

AUTOR: JAKUB JAKUBOWSKI / FOTO: KAROL KACPERSKI



Wiesław Stopa

Wizjoner, pasjonat, koneser – te trzy określenia idealnie opisują Wiesława Stopę. Wizjoner, bo biznes który prowadzi, hodowla wyjątkowych krów wagyu, to rzecz unikatowa na skalę europejską. Pasjonat, bo biznes zrodził się właśnie z pasji. Pasji do dobrego i zdrowego jedzenia. Koneser, bo dzięki własnej hodowli ma dostęp do najlepszej wołowiny na świecie. A o tym, że jest to faktycznie najlepsza wołowina świata można przekonać się odwiedzając restaurację pana Wiesława, Delmonico Cut Steakhouse w Sopocie.

Znalazł pan biznesową niszę. Dlaczego akurat krowy, bydło i to dość wyjątkowe bydło?

Wyjechałem z Polski w 1981 roku, jeszcze przed stanem wojennym. Trafiłem do USA i pierwszą rzeczą jaką chciałem spróbować był stek. W Polsce o prawdziwych stekach wtedy się tylko słyszało, a jeśli miało się okazję zjeść stek, to bardziej był to wyrób stekopodobny. Moja przygoda ze stekami rozpoczęła się w Nowym Jorku. Jest tam steakhouse Peter Luger, jeden z najlepszych na świecie. To jest zupełnie inny świat. Serwują tam głównie steki Porter House. Gdy zjadłem pierwszego prawdziwego steka, mój świat już nigdy nie był taki sam. Do Europy, konkretnie do Niemiec wróciłem w 1986 roku, już jako koneser steków. Sporo tam było steakhouse'ów, ale do tych amerykańskich nawet nie mogły się równać. Do Polski wróciłem w 1991 roku, zacząłem się rozglądać za jakimś biznesem. Trafiłem do branży pet food, co nie miało wiele wspólnego ze stekami. Dopiero gdy 20 lat

temu kupiłem gospodarstwo na Kaszubach, postanowiłem sprowadzić bydło rasy Aberdeen Angus. Mięso z angusa to jest w zasadzie europejski top, spotykane w zdecydowanej większości dobrych steakhouse'ów. A jak jest argentyński angus to jest już top topów. Ale dla nas ten top był dopiero punktem wyjścia, bo jeśli chodzi o steki to nie ma nic wyżej od wagyu, rasy krów wywodzącej się z Japonii.

Jak zatem japońskie krowy wagyu trafiły na Kaszuby?

Mniej więcej dwa lata po tym, jak kupiliśmy bydło rasy Aberdeen Angus, stwierdziliśmy, że jesteśmy gotowi do hodowli wagyu. Nie było jednak możliwości sprowadzenia zwierząt z Japonii, dlatego nasze pierwsze Wagyu były pochodzenia australijskiego. Najwyższy poziom hodowli poza Japonią to Stany Zjednoczone i to stamtąd pochodzą następane zwierzęta.

Jak to się przekłada na jakość mięsa?

O jakości steku stanowi jego marmurkowatość, ilość tłuszczu, który jest osadzony między włóknami mięśni. Angus nigdy nie będzie

miał takiej marmurkowości jak wagyu. Żeby zdać sobie sprawę ze szlachetności tego mięsa przytoczę pewne fakty. W USA jest certyfikacja mięsa US Prime Beef - to najlepsza na świecie wołowina, która trafia prawie wyłącznie do najlepszych restauracji. Tam, gdzie kończy się stopień marmurkowości określony przez US Prime Beef, zaczyna się wagyu. Klasyfikacja tego mięsa uzależniona jest jednak od wielu czynników, od pochodzenia zwierzęcia, karmienia, materiału genetycznego, itp. My w naszej hodowli bazujemy na bykach z absolutnej światowej czołówki, takich jak Fukutsuru 068, Kikateruyasudo - legenda jeśli chodzi o hodowlę wagyu. Ostatnio też w końcu udało nam się pozyskać embryony po buhaju Shigesigetani, a to już światowa ekstraklasa.



Bydło rasy wagyu

Co jeszcze decyduje o jakości mięsa?

Warunki hodowli. Nasze stado przebywa w czystym środowisku, w bardzo komfortowych warunkach. Bydło ma dostęp do ponad 120 hektarów ziemi, na których mamy pastwiska, lasy i różne nie-żytki. Nie używamy pestycydów i innych substancji chemicznych. Karmimy zwierzęta zbożami z własnych hodowli ekologicznych, pojone są czystą wodą źródlaną. U nas wszystko jest pod kontrolą, nasze pastwiska są położone na obszarze Natura 2000 w otulinie Bytowskich Jezior Lobeliowych. Ważny jest też sposób dojrzewania mięsa. Nasze mięso dojrzewa na sucho w ściśle określonych warunkach. Bardzo mało steakhouse'ów tak robi, bo to po pierwsze wpływa na cenę, a po drugie mięso potrafi zgubić nawet 20 procent swojej wagi. Ale za to doznania smakowe są nieporównywalne. Intensywność, konsystencja, aromat tego mięsa - wszystko jest po prostu inne.

Wiele się mówi o tym, że krowy wagyu muszą być szczęśliwe, by dać dobre mięso. Krowy te uszczęśliwia się zatem w najróżniejszy sposób. W jaki sposób?

Jest takie zootechniczne określenie "dobrostan", czyli warunki, w których zwierzęta nie odczuwają stresu i się dobrze czują. Jeśli zwierzęta są trzymane w zamknięciu, nie mają dostępu do lasów, chaszcy, zróżnicowanego pastwiska, to wtedy na pewno nie są szczęśliwe. Dobrostan zwierząt to także odpowiednie obchodzenie się z nimi. Krowy są hodowane na wolnym wybiegu z możliwością używania otwartej obory, mają dostęp do krzaków, chaszcy oraz podstawowego pożywienia, czyli pastwiska. U nas nie stosuje się przemocy, nie przepędzamy zwierząt za pomocą psów. Stado z pastwiska na pastwisko przeprowadzamy w odpowiednim tempie, drogę wyznaczamy sznurami, a z przodu idzie osoba z wiadrem zboża. Krowy podążają za nią dobrowolnie. Także ubój odbywa się w sposób humanitarny i jak najmniej stresujący.

A specjalne masaże, którym poddawane są krowy, to fakt, czy mit?

Trochę fakt, trochę mit. Krów się nie masuje w celu poprawy jakości mięsa. W Japonii na przykład krowy naciera się sake, a w czasie upałów, krowy pije też piwo, bo piwo stymuluje apetyt. My tego nie robimy, bo nasze krowy nie mają z tym problemów. Mitem jest także powtarzana często informacja, że krowom puszcza się muzykę Mozarta.

Dzisiaj wasze stado liczy około 130 zwierząt i tak sobie myślę, że prowadzenie takiego biznesu wymaga cierpliwości, konsekwencji i co tu dużo mówić, również olbrzymich nakładów finansowych.

To najtrudniejsza, najbardziej długofalowa i najdłuższa inwestycja w moim życiu. Było tyle niewiadomych, bo o wagyu kompletnie nic się wtedy nie wiedziało. Dzisiaj z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że jesteśmy ekspertami i o wagyu wiemy już naprawdę dużo.

Co to znaczy dobry stek?

Dobry stek jest delikatny, no i aromat od razu jest wyczuwalny. Dobry stek nie może być podany w ciągu 10 minut. W naszej restauracji trzeba czekać na danie nawet pół godziny, bo u nas mięso, nie czeka na klienta już przygotowane do wrzucenia na patelnię. Ono leżakuje w chłodni, a po zamówieniu jest cięte i w kuchni czeka na osiągnięcie temperatury pokojowej. Wrzucanie mięsa prosto z chłodni na grilla to błąd w sztuce. Ważne też, aby przed smażeniem delikatnie posmarować mięso oliwą. Nie wolno steka dziurawić nożem lub widelcem w czasie smażenia, bo z mięsa wypłyną soki i stek będzie suchy, nie będzie soczysty. Jeżeli chodzi o przyprawę to wystarczy tylko sól i pieprz.

I dobre wino.

O tak, wino plus stek to idealne połączenie. Mówimy tutaj o winie czerwonym. Można nawet powiedzieć, że wino i stek nie tylko idą w parze, ale jedno uzupełnia drugie. W restauracji Delmonico Cut oparliśmy się o wina hiszpańskie, szczególnie pochodzące z prowincji Rioja. Mamy jeszcze wina Toro, Navarra, Montsant, Ribera del Duero, wszystko wina z wyższej półki, co nie zawsze oznacza wysoką cenę. Staramy się dobierać nasze wina opierając się o ocenę takich autorytetów jak, Robert Parker, Guia Penin, Guia Proensa, a także o własne preferencje. Mówi się, że najlepsze wino to takie, które po prostu nam smakuje, niemniej jeśli chodzi o połączenie ze stekiem, to jest kilka reguł. Stek o wybitnej marmurkowości najlepiej komponuje się z winem mocniejszym, gęściejszym, takim jak na przykład Toro, czy dobry Priort. Steka nie łączy się też z winem półsłodkim, czy słodkim, aczkolwiek ja zawsze powtarzam, że to jest kwestia gustu. ■



Bydło ma komfortowe warunki chowu

ZE ŚWIATA PRZEMYCAM ENERGIĘ

AUTOR: AGATA RUDNIK



Poważny ekonomista i przedsiębiorca, czy szalony podróżnik? Jedno nie wyklucza drugiego, a najlepszym tego dowodem jest Zbigniew Tyszko - właściciel firmy spedycyjnej Tirsped oraz hotelu Młyn Klekotki Resort & Spa na Mazurach. Opowiedział o poszukiwaniach swojego miejsca na świecie oraz o pasji, którą łączy z pracą.

T o jak to jest? Poważny ekonomista, czy szalony podróżnik - który z nich jest panu bliższy?

Od dziecka marzyłem, by robić to, co będzie łączyło się z podróżami. I udało się! Na co dzień zajmuję się spedycją morską, co stale wiąże się z wyjazdami służbowymi. Zazwyczaj jednak sama praca zajmuje mi jeden dzień, zaś pozostały czas mogę

przeznaczyć na zwiedzanie. W podróży „ładuję akumulatory”. Dlatego też zazwyczaj robię to samotnie. Wówczas taki wyjazd stanowi dla mnie kwintesencję odpoczynku. Już wchodząc na lotnisko, czuję wypełniającą mnie energię. I tak podróżuję przeszło 20 lat...

Które miejsce na świecie najbardziej pana zachwyca? Dokąd wraca pan najczęściej?

Jeśli tylko mam taką możliwość, najchętniej wracam do Indonezji. To archipelag składający się z kilkudziesięciu tysięcy wysp, z których każda jest zupełnie inna, ze swoim specyficznym klimatem, muzyką, jedzeniem i zwyczajami. Całość daje niezliczone możliwości

odbywania ciekawych podróży. Ostatnio jednak zachwycał mnie najbardziej Kamerun, o którym mówi się, że jest „Afrką w pigułce”. Byłem naprawdę pod wrażeniem różnorodności ludzi, którzy tam mieszkają. To różne plemiona, mówiące różnymi językami i chociażby tańczące w odmienny sposób. Zachwyca mnie także południowa część Nigerii i przyjazne nastawienie jej mieszkańców. Podoba mi się też dzikość, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, terenów na południe od Sahary. Poza tym pustynny klimat północnej części Afryki bardziej mi odpowiada. Chyba nie ma takiego miejsca na świecie, do którego z chęcią bym nie powrócił.

Mówił pan o tym, że podróżuje samotnie. Czy jest jakaś recepta na udany wyjazd w pojedynkę?

Chyba każdy musi wypracować swój własny sposób. Najważniejsze jest jednak to, by w każdej podróży, niezależnie od tego, czy po okolicy, czy do sąsiedniego kraju, czy na drugi koniec świata - mieć duszę odkrywcy i chęć poznania, także siebie. Po prostu trzeba być otwartym. Ja nauczyłem się też bycia elastycznym. Nie sporządzam

dokładnych planów. Wręcz przeciwnie. Wybieram jakieś miejsce, kraj i o szczegółach myślę w samolocie, a nawet dopiero w hotelu. Lubię po prostu poddawać się rytmowi dnia danego miejsca. Czasami, jedząc śniadanie, nie wiem, co mnie czeka za godzinę lub dwie. To też jest fantastyczne i pozwala właśnie na chwilę zatrzymać się w tym pędzie. Poza tym mam ze sobą zazwyczaj iPod'a ze 160 GB różnych gatunków muzyki - od jazzu, przez etnojazz, muzykę klasyczną, aż do popularnych przebojów. Wszystko w zależności od nastroju. Teraz staram się już za to nie brać ze sobą tylu książek, bo zdarzało mi się przesadzić z ich ciężarem. Czytam zarówno dobre powieści, jak i kryminały, czy reportaże. W samotnych eskapadach pomaga mi także niewątpliwie to, że mam kontakty do agentów spedycyjnych w 130 krajach na świecie. To bardzo pomocne, gdyż zawsze się ich radzę i korzystam z ich rekomendacji, co daje mi poczucie bezpieczeństwa. Dzięki temu mam spokój ducha. Nie raz zdarzało mi się dzwonić do nich po pomoc, bo wpadłem w jakieś tarapaty. Ten komfort jest niezwykle ważny.

Po takich wożach chętnie wraca się do miejsca - oazy, które daje ciszę, spokój i ukojenie. Czy to dlatego stworzył pan takie miejsce jak Młyn Klekotki?

Zakup tego obiektu, a właściwie ruiny młyna wodnego w środku doliny rzeki Wąskiej, w dziewiczej części Mazur był bardzo spontaniczny, a już na pewno nie myślałem wówczas, że powstanie tu hotel. Zauroczyła mnie przede wszystkim tutejsza dzika przyroda. Pojeździłem, że całość nie może wiele kosztować, bo odbył się już trzeci przetarg i nadal nikt nie chciał tego kupić. Pomyślałem sobie - w takim razie ja zainwestuję i odbuduję młyn! To była połowa lat 90. Wówczas już od 7 lat prowadziłem własną firmę i byłem bardzo zapracowany. Potrzebowałem więc portu, miejsca, do którego będę mógł przyjechać na 2-3 dni i maksymalnie wypocząć. Zarówno wtedy, jak i dziś najlepiej odpoczywam z dala od dużych aglomeracji, w środku pięknej natury, tam, gdzie jest dusza i pozytywna energia. Postanowiłem stworzyć takie miejsce, w którym każdy detal cieszy,

nic nie powoduje dyskomfortu, a do tego podawane jest smaczne jedzenie, a karta win jest długa. Wtedy takich „oaz” nie było. Pomyślałem więc, że urządzę takie zacisze dla siebie. Jeśli znajdzie się ktoś, kto będzie lubił podobny sposób odpoczynku, to już w ogóle będzie cudownie. W tym kierunku przeprowadziłem rozmowy z architektami i ludźmi, którzy pomogli mi realizować moje założenia. Sporo znajomych mówiło, że hotel musi mieć korty tenisowe i mini-golfa, a ja nie chciałem z tego miejsca zrobić parku rozrywki, nie tak to sobie wymyśliłem. Kolejnym etapem była rozbudowa. Zaczynaliśmy od dwóch budynków, teraz cała Zagroda Młyńska liczy sobie pięć obiektów, łącznie z nowoczesnym Sento Spa. Klekotki stały się częścią mnie samego. Goście mówią, że czują tu wyjątkową energię i, że właśnie tu doskonale „ładuje się akumulatory”.

Co przywiózł pan ze świata i przeniósł do Klekotek?

To tak naprawdę dziesiątki drobiazgów i pomysłów na urządzenie pokoi. Są one zaaranżowane w różnych stylach, jak np. apartament kolonialny, chiński, indonezyjski, czy w stylu art deco lub secesyjnym. Nie brakuje też tematycznych fascynacji europejskich. Za to Sento SPA przepełnione jest motywami dalekowschodnimi, jak rzeźby, kwiaty, czy maski. Młyn stanowi kumulację tego, co przywiózłem z podróży i odnosi się to nie tylko do przedmiotów, ale także do potraw, alkoholu, muzyki i ogólnej atmosfery.

Czy jest jakiś hotel na świecie, który pana zachwycił?

Myślę, że hotel w dżungli na Bali. Miałem poczucie, że nocuję w dżungli, a tak naprawdę było to luksusowe miejsce. Całość jest tak zaprojektowana, by gość czuł się cały czas jak w prawdziwej dżungli. Lubię taki klimat.

Jakie są pana plany podróżnicze na najbliższy czas?

Ostatnio zafascynowany jestem Afryką. Być może dlatego, że jeszcze jest przede mną najmniej odkryta. Już myślę o drugiej podróży do Kamerunu, ale najpierw wybieram się do Angoli i na Madagaskar. Nieustannie szukam na świecie dobrej energii, którą potem przemycam do Polski. ■

| R E K L A M A |



Śpieszmy się kochać dzieci.

Fundacja Między Niebem a Ziemią
pomaga dzieciom nieuleczalnie
i śmiertelnie chorym i ich rodzinom.

KRS 0000385861



ANDORA

PODRÓŻ NA DRUGĄ STRONĘ LUSTRA

AUTOR: MARTA LEGIEĆ



Andora oferuje świetne warunki narciarskie

Wsiadając do samolotu w Gdańsku uciekamy na południe Europy. Lądowanie w Barcelonie wywołuje uśmiech na twarzy. Okazuje się jednak, że po zaledwie trzech godzinach jazdy samochodem, możemy znaleźć się w kolejnej krainie wiecznego słońca, która w bonusie dodaje widok na strzeliste góry, śnieg i szatańskie zakupy w strefie bezcłowej. Taka jest Andora.

Z

ima w Polsce potrafi być kapryśna - raz podobna jest do wiosny, by zaraz potem poczęstować nas takim mrozem, że aż odechciewa się spędzania czasu na świeżym powietrzu. A może poszukać śniegu gdzieś dalej?

ZACZAROWANE PIRENEJE

Na przykład w kurortach jeszcze mało znanych polskim miłośnikom sportów zimowych, w których słońce grzeje tak silnie, jak podczas polskiego lata. A przecież śnieg i słońce to jedyne, co nadaje sens zimie. Wciśnięte między Hiszpanię a Francję miniaturowe Księstwo Andory wydaje się najbardziej trafionym pomysłem. Żadne opisy czy zdjęcia nie oddadzą tamtejszej rzeczywistości - niesamowite krajobrazy to główny magnes przyciągający w Pireneje. Już samo przekraczanie granicy między Hiszpanią a Andorą nasuwa nieodparte wrażenie odbywania - niczym Alicja w Krainie Czarów - podróży na drugą stronę lustra.

Zresztą wąskie doliny i wysoko położone przełęcze mocno przyczyniły się do powstania państwa. Jedną z legend głosi, że Andorę założył cesarz Karol Wielki, który wybrał się na Półwysep Iberyjski, by walczyć przeciw Saracenom. Po drodze spotkał walecznych Andorczyków, którym w nagrodę za ich bohaterstwo podarował niewielkie państwo. Później, na przełomie wieków Andora nie zaznała spokoju - była przedmiotem nieprzerwanych sporów między feudałami północnej Katalonii i południowej Francji. Za dość ciekawy uznać można epizod z ubiegłego wieku, z powojennej historii kraju. W czasie II wojny światowej Andora pozostawała neutralna, ale dopiero w 1958 roku ogłosiła pokój z Niemcami, z którymi pozostawała do tego czasu w formalnym konflikcie od... I Wojny Światowej.

BEZCŁOWE SZALEŃSTWO

Odkrycie ukrytej w Pirenejach Andory, która przez wieki pozostawała w stanie pewnej izolacji, daje wiele radości. Ponad 300 słonecznych dni w roku pozwalają w pełni czerpać z egzotyki w rytmie

flamenco i śródziemnomorskiej fiesty w katalońskim stylu. Miniaturowe państwko na pograniczu Hiszpanii i Francji liczy zaledwie 84 tys. mieszkańców, którzy osiedlili się na powierzchni 468 km kw. Teren co prawda niewielki, ale bez wątplenia jest królestwem – królestwem rewelacyjnych zakupów, znanym z przekazywanych z ust do ust opowieści o miejscowej strefie wolnocłowej. Między innymi dlatego Andora nazywana jest państwem luksusu.

Fakt, jedną z głównych atrakcji pobytu w Andorze są zakupy w ponad 4 800 sklepach.

Cała Andora to jedna strefa wolnocłowa, jednak największe zakupowe perełki czekają w stolicy państwa, czyli Andorra la Vella (Stara Andora). Wcześniej czy później nawet najbardziej zmęczony dniem na stoku narciarz wykrzesze trochę sił i przyjedzie tutaj po butelkę dobrej whisky, biżuterię, sprzęt elektroniczny albo sportowy, perfumy, czy garnitur Burberry. Wszystko w cenach tak okazyjnych, że trudno myśleć o limicie karty kredytowej. A gdy ów limit się skończy, w dalszym ciągu za darmo można próbować różnych trunków, przegryzając lokalnymi serami. Gościnność Andorczyków nie zna bowiem granic.

POZA NURTEM

Z oczywistych względów Andora to raj dla tych, dla których zima bez spędzenia kilku dni na nartach czy snowboardzie po prostu się nie liczy. Dodać należy, że jak dotąd, to raj nieodkryty jeszcze przez Polaków, który często określany jest mianem kurortu dla wybred-



Do Andory warto pojechać nie tylko zimą

nych. W przeciwieństwie do stoków włoskich czy austriackich, tu naszych rodaków jest jak na lekarstwo. Być może się to zmieni. Andora bowiem kusi coraz to nowocześniejszymi ośrodkami. Nie ma się co dziwić, turystyka i sporty zimowe są obecnie dla tego państwka podstawowym źródłem dochodu narodowego.

A jeszcze sto lat temu Andora pozostawała niejako poza głównym nurtem europejskiej historii. Pierwsze drogi łączące tutejsze doliny ze światem zewnętrznym dla pojazdów wybudowano dopiero w 1913 roku do Hiszpanii i w 1931 roku do Francji. Egzotykę i walory regionu najpierw docenili brytyjscy narciarze, którzy do dziś (poza mieszkańcami pobliskiej Barcelony) dominują na tutejszych stokach.

BIAŁA RZECZYWISTOŚĆ

Grandvalira to nie tylko tutejszy największy ośrodek narciarski, ale zarazem największy w całych Pirenejach. Obejmuje stacje narciarskie: Encamp, Canillo, El Tarter, Soldeu, Grau Roig i Pas de la Casa. W nich wszystkich 205 km tras narciarskich: 18 tras zielonych, 38 niebieskich, 32 czerwone i 22 czarne. 4 trasy dziewicze, snow parki dla początkujących i zaawansowanych, specjalnie przygotowane trasy dla snowboardzistów oraz snow club dla dzieci.

Kolejnym, niezwykle atrakcyjnym regionem narciarskim jest Vallnord, gdzie znajdują się dwa zupełnie różne kurorty narciarskie połączone kolejką linową: Pau i Arinsal. Pau przyciąga miłośników sportów zimowych doskonałą atmosferą i zjazdami

w scenarii niesamowitych, leśnych krajobrazów, natomiast Arinsal zachęca trasami zjazdowymi dla początkujących narciarzy. Zarówno w Grandvalirze, jak i w Vallnord można spędzić cały dzień, nie odpinając nart.

Co więcej? Ponad 700 instruktorów narciarskich dla tych, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki w tej jednej z popularniejszych dyscyplin sportu. To chyba całkiem niezła rekomendacja dla tych, którzy znudzili się stokami Alp.

POSZUKIWACZE PRAWDZIWYCH WRAŻEŃ

Andora to raj nie tylko dla tych, którzy kochają tanie zakupy i narty. I bez nich można spędzać tu czas wyjątkowo. Na lodowym torze można sprawdzić swe możliwości w samochodzie i na motocyklu, albo wybrać się na wycieczkę psim zaprzęgiem. Jest też miejscówka, której przebić nie może nic – to położony na wysokości 2300 m n.p.m. Igloo Hotel, jedyny taki na południu Europy. Niezapomniana atrakcja dla poszukiwaczy prawdziwych wrażeń, która wiosną zwyczajnie się topi. Trzeba się spieszyć na wyprawę ratrakiem w dziewicze góry, kolację w lodowej restauracji, nocny spacer na raketach śnieżnych wśród szczytów gór, albo przyjechać za rok, gdy hotel powstanie ponownie. Co roku bowiem Igloo Hotel trzeba budować od początku z trzech tysięcy ton białego budulca.

Wiosną i latem, gdy zapominamy o śniegu, Pireneje zachwycają równie mocno. Na szlakach jest pusto i cicho. Tutaj nie ma tandety i komercji. Jest za to pogoda (temperatury latem utrzymują się



W Andorze pojeździmy także na skuterach śnieżnych

w okolicach 26-27 stopni) i warunki do pieszych wędrówek, nieporównywalnie lepsze od naszych. Spacerując pustymi szlakami raz po raz zahaczmy o stary, romański kościół lub inną zabytkową budowlę, będącą świadectwem bogatej historii. Również leniomy, którzy lubią pobyczyć się na leżaku nad brzegiem hotelowego basenu, słońce zaświeci prosto w nos. Już w marcu temperatury są łaskawe do tego stopnia, że bez problemu pozwalają przywieźć do domu opaleniznę.

ŚWIĄTYNIA RELAKSU

Osoby nieczułe na wdzięki natury, mogą wybrać się do Caldea Thermal SPA. To park wodny na bazie gorących wód geotermalnych – jedno z największych górskich spa w Europie. Baseny, sauny, łaźnie tureckie, jacuzzi, masaże i wiele innych zabiegów relaksacyjnych (np. kąpiel w świeżych pomarańczach) dają wspaniałą możliwość regeneracji sił po intensywnym dniu spędzonym na stoku lub na równie męczących zakupach. Świątynię relaksu znajdziemy zaledwie kilka kroków od głównej ulicy handlowej w Andorra la Vella.

Górskie restauracje, bary szybkiej obsługi, wyluzowani kelnerzy oraz słoneczna pogoda zachęcają do relaksu, który często przedłuża się do późnych godzin nocnych. Dzięki nim, bez względu na porę dnia i nocy, Andora tętni życiem. Tak kończy się fascynująca przygoda w sercu Pirenejów. Pozostaje jeszcze pokonać powrotną drogę 200 km do Barcelony i stamtąd wrócić samolotem prosto do Gdańska lub... spędzić całkiem przyjemny city break w stolicy Katalonii. ■

MIEJSKI ZAWADIAKA

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI



SRT - te trzy literki dla każdego konesera motoryzacji znaczą coś więcej niż zwykły samochód. Wywołują emocje, pożądanie i, co tu dużo mówić, chęć ujarznienia bestii. Taką bestię z pewnością jest Jeep Grand Cherokee SRT.



Kilka miesięcy temu mieliśmy okazję testować "cywilną" wersję Grand Cherokee. Byliśmy zachwyceni, bo faktycznie ten samochód nie ma wad. Z tym większą niecierpliwością czekaliśmy na możliwość jazdy maszyną, która nadmiar koni mechanicznych ma wpisane w swoje DNA.

Prawie 6,5 l. pojemności (legendarny silnik HEMI), 8 cylindrów w układzie V, maksymalny moment obrotowy 624 Nm i moc 468 KM, napęd 4x4 Quadra-Trac, 5 sekund do setki - na tym w zasadzie mogliśmy skończyć ten artykuł dając wam możliwość uruchomienia wyobraźni. Co nieco jednak zdradzimy.

Jeep Grand Cherokee SRT

Pojemność: 6417 cm³

Moc: 468 KM (344kW)

Moment: 624 Nm

Napęd: 4x4 SRT8 Quadra-Trac

Prędkość maksymalna: 257 km/h

Przyspieszenie 0 - 100 km/h: 5,0 s

Spalanie: 20,7 l/10,1 l

Na początek coś, co w przypadku Jeepa, brzmi nieco dziwnie. Model SRT nie jest do jeżdżenia w ciężkim terenie. Nie służy temu obniżony w porównaniu z wersją "cywilną" prześwit. Mamy też poszerzone nadkola i zderzaki, powiększoną nieco maskę i mnóstwo bardziej drapieżnych ozdóbników stylistycznych. Grand Cherokee SRT to bardziej miejski zawadiaka niż terenowy rozbójnik.

O tym, że siedzimy w samochodzie wyjątkowym przekonuje nas od razu dźwięk silnika słyszany po odpaleniu. Ruszamy spokojnie, ale można wyczuć od razu, że to uśpiona bestia, która budzi się po wciśnięciu pedału gazu. Dźwięk staje się jeszcze bardziej rasowy, a samochód strzela do przodu jak rakieta. W żołądku czujemy lekkie

rozluźnienie, a ciało nasze mimowolnie wbija się w fotel. Mija zaledwie mgnienie oka, a... już trzeba hamować, bo pokusa poznania granic możliwości tego auta jest ogromna. I tutaj od razu uwaga - tym samochodem mogą jeździć tylko i wyłącznie ludzie z wyobraźnią. Ułańska fantazja niewskazana, bo nawet wyczynowe hamulce Brembo i systemy wspomagania hamowania mogą nie wystarczyć. Rozsądek, rozsądek i jeszcze raz rozsądek!

Jazda jest płynna, układ kierowniczy działa lekko, ale mimo to, auto prowadzi się pewnie. Automatyczna skrzynia biegów pracuje rewelacyjnie. Sportowe zawieszenie daje kierowcy dużo pewności prowadzenia i nie pozwala na przechyły nadwozia. Świetnie sprawdzają się różne tryby jazdy, które wspomagają prowadzenie auta, a nieraz potrafią naprawić nieduże błędy kierowcy.

Jeep Grand Cherokee SRT to auto dla prawdziwych koneserów potrafiących docenić surową moc i ducha motoryzacyjnej tradycji zakłętą pod maską tego samochodu. Samochodu, który co prawda pali tyle, ile mu się zachce, ale za to kosztuje o prawie 200 tys. zł mniej niż konkurencja. Za opisywaną wersję, udostępnioną przez salon Auto Mobil, trzeba zapłacić 328 tys. złotych. ■



SPORTOWA EKSTRAKLASA

AUTOR: MARCIN TYMIŃSKI, BARTOSZ GONDEK / FOTO: CHOUDHURY SAFWAT GANI



Wydaje się, że takie rzeczy zdarzają się tylko w poradnikach dla początkujących ludzi sukcesu. A te mówią: jeśli masz marzenie, to zrób wszystko żeby je spełnić. Prawda, że proste? Proste nie jest, ale całkowicie wykonalne. Marzenie Pawła Kasicy miało być szybkie, oryginalne i rzadko spotykane.

A

udi R8 to bardzo precyzyjna konstrukcja. Mimo iż technicznie spokrewniony jest z Lamborghini Gallardo, nie ma w nim miejsca na włoskie szaleństwo stylistyczne lub amerykańską dezynwolturę w podejściu do jakości wykończenia czy nawet właściwości jezdnych.

Ten supersportowiec jest jak zaprojektowany „pod linijkę” samochód, który ma być jak nowoczesny, sterowany elektronicznie pocisk - zaprogramowany by wystartować i uderzyć z ogromną mocą, ale i przyjazny w codziennym użytkowaniu pojazd „prawie” rodzinny. R8 z centralnie umieszczonym silnikiem V8 FSI o pojemności 4,2 litra generuje moc 420 KM. Podobnie jak Porsche, idealnie sprawdza się także na publicznych drogach. Konstruując zawieszenie pomyślano nieco o komforcie kierowcy, także wewnątrz wygłuszono tak, by użytkownik mógł słyszeć coś więcej niż gorący oddech pracującego pełną mocą V8.

- I może dziwnie to zabrzmieć, ale wcale nie jestem fanem sportowej jazdy. Tak samo jak pewnie niecodzienne jest to, że taki samochód kupuje ktoś, dla kogo moc i prędkość w takim samochodzie to nie są priorytety. W moim przypadku to coś więcej niż tylko spełnienie marzenia o posiadaniu sportowego samochodu. Uznałem, że warto skosztować to, co jest we mnie, czyli zapał, determinację, motywację. To wspaniałe uczucie, kiedy wiesz, że takie marzenie wreszcie możesz spełnić. To daje olbrzymią energię do dalszych działań i satysfakcję - opowiada Paweł Kasica, przedstawiając swoje srebrne R8, rocznik 2008.

Paweł na co dzień jest doradcą finansowym, managerem w firmie Phinance S.A. Chciał mieć sportowy samochód, niezbyt

często spotykany na naszych drogach. Myślał o Astonie Martinie DB 9, jednak najbliższy, autoryzowany serwis tych samochodów znajduje się w Berlinie. Za to Porsche 911, mimo iż to samochód kultowy i jedyny w swoim rodzaju, sprzedaje się u nas coraz lepiej i nie można powiedzieć, że to oryginalny gość na naszych drogach.

- W samym samochodzie nie potrafię znaleźć słabych punktów, rzeczywiście dobrze sprawdza się w codziennej eksploatacji, jest przestronniejszy niż Mercedes SLK, którego miałem wcześniej. Jedyny słaby element to... brak serwisu w Trójmieście. Mając DB 9 musiałbym jeździć do Berlina, a tak muszę mknąć tylko do Bydgoszczy - śmieje się Paweł.

Samochód zdaje się dobrze „dogadywać” ze swoim właścicielem. Motywacja, cel, precyzyjne planowanie działań i systematyczna praca. A na końcu tych działań stoi dobry produkt. Taka recepta na osobisty sukces wydaje się równie prosta, jak przepis Audi na udane samochody.



**JAGUAR XF
JUŻ OD 214 900 PLN BRUTTO
z 5-LETNIĄ GWARANCJĄ**



Teraz dostępny w Leasingu 104,9%

Więcej szczegółów na jlrkdansk.jaguar.pl

JLR GDAŃSK
ul. Abrahama 5,
Gdańsk 80-307
58 554 00 15





ŻEGLOWANIE PO EKRANIE

Pewnego styczniowego popołudnia gościłem w Gdańsku mojego dobrego kolegę ze Szwajcarii. Michel przyleciał do mnie na jeden dzień porozmawiać o nowym projekcie żeglarskim, który obecnie rozwija. Każda taka rozmowa jest dla mnie bardzo drogocenna. Poszerza moje horyzonty, inspirowa do nowych inicjatyw i często pozwala dowiedzieć się czegoś nowego. Także tego, co ciekawego dzieje się na świecie - **pisze dla Prestiżu Mateusz Kusznierewicz.**



projekcie, który współtworzymy z Michelem nie mogę na tę chwilę powiedzieć wiele. Umówiliśmy się, że do momentu jego premiery trzymamy to w tajemnicy. Ale nie o tym chciałem dzisiaj napisać. Zaciekała mnie informacja, którą podzielił się ze mną Michel. Dotyczy ona żeglarstwa wirtualnego, a dokładnie historii najbardziej popularnej gry żeglarskiej online w internecie o nazwie Virtual Regatta.

Na koniec 2013 roku serwis ten posiadał ponad milion zarejestrowanych użytkowników! Michel widząc potencjał wykorzystania

tego medium w swoim projekcie nawiązał kilka lat temu kontakt z pomysłodawcą i założycielem Virtual Regatta, Francuzem Philippe Guigne. Historia którą przeszedł Philippe w tworzeniu swojego dzieła wydała mi się ciekawa do opisanie w tym felietonie.

Gra online Virtual Regatta powstała w roku 2004. Po pierwszych dwunastu miesiącach funkcjonowania serwis posiadał cztery tysiące zarejestrowanych użytkowników. Po trzech latach było ich już dwadzieścia pięć tysięcy. Zapowiadał się powolny proces pozyskiwania kolejnych miłośników żeglowania po ekranie. Kiedy w 2007 roku ruszał kolejny wyścig dookoła świata, nastąpiło mocne ożywienie i w wirtualnym rejsie brało już udział blisko czterdzieści



tysięcy osób. Momentem przełomowym w historii Virtual Regatta był wypadek francuskiej mega gwiazdy żeglarstwa oceanicznego Loicka Peyrona. Jego trimaran po minięciu Nowej Zelandii uległ awarii i wyrzucił się na środku oceanu. Zdjęcia z akcji ratowniczej obiegły cały świat.

Załoga została uratowana. Nikomu nic się nie stało. Jacht odholowano do wybrzeży Nowej Zelandii, ale nie było już mowy o kontynuacji wyścigu. Załamany Loick wrócił do Francji. Ale już po dwóch dniach skontaktował się z Philippe prosząc go o możliwość powrotu na trasę wyścigu. Pragnął dokończyć swój rejs na ekranie komputera. Dla Loicka był to powrót do życia i pewnego rodzaju reinkarnacja. Dla Philippe wymarzony scenariusz kampanii promocyjnej własnego serwisu. Na koniec 2007 roku Virtual Regatta posiadał ćwierć miliona użytkowników!

Kula śnieżna ruszyła w najlepsze. Pojawiły się nowe rodzaje regat, w których użytkownicy mogą ścigać się w czasie rzeczywistym z prawdziwymi żeglarzami walczącymi z żywiołem po morzach i oceanach całego świata. Gra daje dużo więcej możliwości. Pozwala wybrać i skonfigurować jacht, dopasować ożaglowanie i osprzęt. Podczas gry można spotkać on-line znanych żeglarzy, którzy często na sucho trenują taktykę i strategię żeglowania. Prowadzone rankingi są bardzo popularne, podobnie jak walka o zwycięstwo i nagrody. Nawet finansowe!

Nawet dzisiaj, kiedy czytacie ten felieton kilkaset tysięcy osób rywalizuje na trasie regat. Niektórzy są zmęczeni, niewyspani, przemoczeni sterując po oceanie swoimi jachtami, inni niewyspani z powodu godzin spędzonych przed ekranami swoich komputerów. Wyścig trwa! Dołączysz? ■



D O B R E
JACHTY

Wyłączny przedstawiciel marek Jeanneau,
 Lagoon oraz Prestige w Polsce
www.dobrejachty.pl

Partnerami cyklu są:

Premium
 YACHTING

Ekskluzywne jachty na Zatoce Gdańskiej.
 Imprezy firmowe, kameralne spotkania biznesowe
www.premiumyachting.pl

KLASYCZNIK I ELEGANCKO

Klasyczna elegancja - takie było jedyne założenie projektu mieszkania w Sopocie, którego właścicielem jest muzyk. Miało być nowoczesnie z ponadczasowymi materiałami. Architekt Agnieszka Makowska, poradziła sobie z zadaniem wyśmienicie.

AUTOR: MATYŁDA PROMIENI

Kolorystyka miała być bardziej tłem do sceny wydarzeń domowych. Pojawiają się zawsze modne materiały, jak kamień Galaxy Star oraz drewno w kolorze jatoba, macassar i palisander.

- Nareszcie mogłam wykorzystać doświadczenie zdobyte w pracowni Kolor podczas projektu Białego Dworu w Gdyni Orłowie. Pan Arek, jeden z moich ulubionych klientów, miał sprecyzowane wytyczne projektowe, takie jak ściana łukowa pod prysznicem, oraz rozwiązania materiałowe - jak okładzinowa cegła ręcznie robiona - do której musiał mnie przekonać, ale obdarzył mnie pełnym zaufaniem i pozwolił rozwinąć mi skrzydła dając wolność i swobodę twórczą - podkreśla Agnieszka Makowska.

W mieszkaniu trzeba było co nieco wyburzyć. Dzięki temu powiększyła się kuchnia. Dobudowano też dwie ściany z zaokrągleniami. Wszystkie meble, włącznie z szafką tv, stolikiem kawowym i szafką nocną były projektowane przez Agnieszkę Makowską i wykonywane na zamówienie.

- Miałam przyjemność współpracować z najlepszymi na trójmiejskim rynku stolarzami, Don't Worry i z Markiem Kotłowskim. To naprawdę skarb trafić na takiego Inwestora, który na zakupach potrafi spuentować: „pani Agnieszko, jeśli to się pani podoba, cena nie gra roli”.



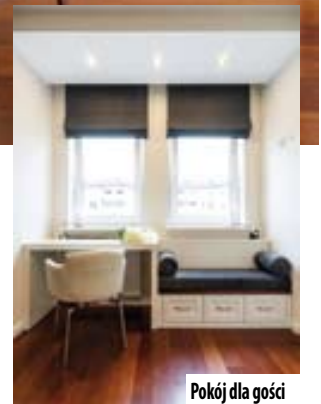
Gabinet



Salon



Kuchnia z jadalnią



Pokój dla gości



Łazienka



Sypialnia

MÓJ STYL ŻYCIA



Jest tyle stylów życia, ilu ludzi chodzi po Ziemi. Temperament, zainteresowania, warunki ekonomiczne, sytuacja rodzinna wpływają na to, jak żyjemy. Jest jednak rzecz, która może wszystko zmienić – miejsce, w którym mieszkamy. To, gdzie znajduje się nasz dom, bez względu czy to mieszkanie, czy jednorodzinny budynek z ogródkiem, decyduje o tym, ile mamy czasu na swój styl życia: dzieci, rozrywki, fitness. Czas bowiem jest potrzebny na każdą aktywność. Zatem urozmaicenie, które poprawia nasze samopoczucie, dostępne jest wtedy, kiedy mądrze wybierzemy miejsce do życia.



Pierwotwór siłowni w Nowym Orłowie

Współcześnie szczególnie dotkliwie odczuwamy, że czasu jest za mało, doba jest zbyt krótka. Nasz czas mija szybko, ubywa nam lat. Intensywna praca zawodowa, obowiązki domowe, opieka nad dziećmi są absorbujące. Trzeba jednak ciągle nadążać za nowościami, zmianami, trendami, żeby być dobrym pracownikiem, dogadywać się z dziećmi. Trzeba wyszarpywać chwilę na spotkanie z przyjaciółmi. Pośpiech i stres niszczą nasze ciała; chcemy o nie dbać: pójść na fitness, odprężyć się w saunie, zagrać w piłkę lub tenisa. Ale kiedy i jak to zorganizować, żeby było po drodze, żeby zdążyć?



Boisko i kort przy Wzgórzu Focha w Gdansku

Odpowiedzią jest świadomy wybór, gdzie kupić mieszkanie. Nie dajmy się skusić większą ilością pokoi w odległych dzielnicach. Zastanówmy się, czy stać nas na to, żeby pół życia spędzić w aucie – dowożąc dzieci do szkoły, dostarczając zakupy do domu, dojeżdżając daleko do pracy. Co moglibyśmy zrobić w czasie, kiedy stoimy w korku? Jak dojadą do nas przyjaciele? Jak wrócimy z imprezy? Oczywiście,

że wolimy nowe mieszkanie od „używanego”. Niektórzy deweloperzy, np. Invest Komfort, oferują mieszkania tylko w dobrych, praktycznych lokalizacjach. Okazuje się, że można zamieszkać w nowym, eleganckim budownictwie, gdzie mieszkania mają funkcjonalne rozkłady, a jednocześnie być blisko wszystkiego, co ułatwia życie. Dzieci dotrą same do szkoły, rozrywki są blisko, można zorganizować życie bez samochodu. No chyba, że się lubi prowadzić – ale to już kwestia wyboru. Rozmowy z dziećmi stają się dłuższe, wiemy o nich więcej i lepiej się rozumiemy. Pojawia się poczucie kontroli nad własnym życiem i czasem.



Sala bilardowa w Nadmorskim Dworze

Zaczynamy mieć czas dla siebie, na to, żeby zadbać o własne zdrowie. To nie tylko kwestia mody: czujemy upływ czasu, czujemy zmęczenie i stres. Pojawia się pomysł, by uprawiać sport. Kluby są świetne – indywidualny trener motywuje do rozwoju i dopasowuje trening do naszych możliwości. Ale nasz apetyt na życie rośnie. Dobrze byłoby rano, przed wyjściem do pracy, rozgrzać się na bieżni. Albo mały set na korcie, żeby przeciwyczyć nową technikę odbicia. Błogie lenistwo w saunie, zahartowane ciało nabiera odporności na choroby. Warto zwrócić uwagę, czy miejsce, gdzie wybierasz swoje mieszkanie, daje Ci takie możliwości. To doskonałe uzupełnienie codziennego programu dnia: dostępny w każdej chwili kompleks sportowy tylko dla mieszkańców znajdziesz w Invest Komfort.

Invest Komfort buduje mieszkania i apartamenty w centralnych dzielnicach, w prestiżowych lokalizacjach Gdańska, Gdyni i Sopotu. W standardzie zapewnia możliwość aktywnego wypoczynku, realizując w inwestycjach boiska sportowe, sale fitness, sauny, sale bilardowe i korty tenisowe. Oferuje swoim mieszkańcom swobodę realizacji własnego stylu życia.



IKONY DESIGNU: RAY I CHARLES EAMES



Eames Lounge Chair

Fot. Materiały prasowe

Nie ma w świecie designu patentu na produkt, który przyniesie sukces projektantowi, a sam stanie się ikoną. Życie pokazuje jednak, że raz na wiele lat pojawiają się wyjątki od tej reguły. Tak było w tym przypadku. Spotkanie malarki Ray Keiser i architekta Charlesa Eames'a to początek pięknego romansu, którego dzieckiem stały meblarskie obiekty nieustannego pożądania.

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

Ten jeden z najbardziej twórczych amerykańskich duetów stawił przede wszystkim na innowacyjność. To oni wprowadzili nowe materiały i technologie do meblarstwa, takie jak włókno szklane, aluminium, czy technologię giętej sklejki, w której powstało krzesło LCW - Lounge Chair Wood - po raz pierwszy pokazane w 1946r. w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku. Do dziś uznawane jest za klasyka w historii mebli nowoczesnych.

ARTYZM I TECHNOLOGIA

Wszystkie odkrycia małżeństwa Eames'ów wnoszące nową jakość do wzornictwa przemysłowego były pochodną ich codziennych poszukiwań w dziedzinie multimediów, fotografii, filmu, a także ich architektonicznej pracy projektowej. Trzymali się modernistycznych ideałów, aby "ofiarować jak najwięcej najlepszych rzeczy jak największej liczbie ludzi za jak najmniejsze pieniądze". Ray skupiała się na estetycznej stronie projektów, natomiast Charles eksperymentował z technologiami. Układ idealny?

Tajemnicą sukcesu tego duetu projektowego była interdyscyplinarność, która pozwoliła zaprojektować przedmioty ponadczasowe, które tworzą synergię pomiędzy materiałem, technologią, a ich przeznaczeniem. To co charakterystyczne dla wszystkich ich projektów to funkcjonalizm. Estetyka pozostaje na drugim miejscu. Meble miały być przede wszystkim użyteczne, krzesła wygodne i dostosowane do budowy anatomicznej człowieka.

MIEĆ SWOJEGO "EAMESA"

Meble, a zwłaszcza siedziska autorstwa Eames'ów, są cichymi bohaterami świetnie wyposażonych wnętrz, które zdobią okładki magazynów. W dobrym tonie jest posiadanie swojego "Eames'a", który wpisuje się praktycznie do każdej stylistyki. Ostatnio szczególnie hołubionym, a także wielokrotnie podrabianym jest krzesło z kolekcji Plastic Chair, które wyróżnia niesamowita forma siedziska oraz jego subtelna i stabilna podstawa: metalowa bądź drewniana.

Pięknym i fantazyjnym projektem jest krzesło La Chaise z 1948 roku. Przedstawia bardzo innowacyjne podejście do projektowania w tamtych czasach. Inspiracją dla tej organicznej formy była rzeźba „Unosząca się figura” Gastona Lachaise. Jednym z najlepiej rozpoznawalnych mebli jest Eames Lounge Chair - klasyczny fotel klubowy zaprojektowany w 1956 roku. Pasuje do wnętrz nowoczesnych, jak i tych sprzed kilkudziesięciu lat. Jest bardzo uniwersalnym meblem, eleganckim oraz klasycznym.

Z BAWIALNI DO BIURA

Sprawność technologiczna i szeroki zakres wiedzy pozwalał parze designerów projektować zarówno dla szerokiego grona odbiorców, jak i te bardziej specjalistyczne, jak choćby meble biurowe czy dla dzieci. Przykładem jest siedzisko Eames Elephant zrobione ze sklejki lub tworzywa. Nienarzucająca się forma pozwala mu również pełnić w domu rolę dekoracyjną.

Z kolei najbardziej znanym reprezentantem kolekcji biurowej jest kolekcja Eames Aluminium Group, uznawana za jedną z najwspanialszych serii meblowych XXI wieku. Aluminiowy profil stanowiący prostą konstrukcję nadaje siedzisku eleganckiego charakteru. Materiał stanowiący amortyzację dla spoczywającego na nim ciała jest dosłownie "naciągnięty" na wspomnianą konstrukcję.

ZNAK JAKOŚCI

Meble Eames'ów produkował do lat 80. Hermann Miller. Wtedy też ich cena była dużo niższa dzięki ujednoczeniu konstrukcji i łączeniu gotowych elementów. Dzisiaj meble amerykańskiego małżeństwa produkowane są przez Vitre, która mocno pielęgnuje kult tych klasyków designu organicznego i zmieniła konotacje marki w społecznej świadomości z typowego, demokratycznego designu modernistycznego na również demokratyczny, ale luksus. Zaowocowało to również podwyższeniem ceny, która w obecnych czasach opanowanych przez rzeczy jednorazowego użytku, podkreśla ponadczasową jakość i trwałość „Eames'ów”. W Trójmieście meble zaprojektowane przez słynne małżeństwo można kupić w gdańskim salonie Jaga Trendy oraz w gdyńskim Mesmetric.

MUST HAVE: FOTEL SANTA MONICA LOUNGE

Fotel Santa Monica Lounge to projekt Jean Marie Massaud'a dla Poliform. Włoska firma Poliform to jeden z najbardziej liczących się graczy w branży meblarskiej na świecie. Jest synonimem luksusu i doskonałej jakości. Fotel jest bardzo wygodny i przyjemny, swoją wyjątkowość zawdzięcza formie i użytym materiałom. Santa Monica to bez wątpienia fotel, który otula i otacza. Jest tak wyprofilowany, że czujemy się w nim wyjątkowo dobrze i bezpiecznie.



Organiczne kształty, możliwość wyboru opcji obrotowej, kilkadziesiąt dostępnych tkanin - Santa Monica Lounge od momentu zaistnienia w ofercie Poliform jest najczęściej wybieranym fotelem. Jego styl jest nieformalny i jednocześnie elegancji. Santa Monica Lounge to kwintesencja filozofii "mix and match" Poliform. Wystarczy w nim usiąść. Nie trzeba więcej przekonywać.

Fotel oferuje salon InterStyle HOME w Sopocie.

| R E K L A M A |

ligne roset®

FORMA COLLECTION

Goyńia, A. Zwycięstwo 239, tel. 58 620 25 55 www.studioforma.com.pl



BRAND: LIGNE ROSET



Fotel Facett



Sofa Togo

Fot. Materiały prasowe

Znana ze swoich artystycznych kolaboracji ze wschodzącymi, jak i tymi o ugruntowanej pozycji designerami, fabryka Ligne Roset to współczesny synonim luksusu. Ale nie tego ociekającego złotem, a raczej tego intelektualnego, który w swoich założeniach ma edukowanie społeczeństwa i wyznaczanie nowych trendów w branży wyposażenia wnętrz.

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

Fabryka oferuje swoim klientom kompletny styl życia - odważny i piękny, na który składają się kolekcje mebli, dekoracji, oświetlenia, dywanów, tkanin a także przedmiotów na specjalne okazje.

MANUFAKTURA

„Design - forward” to określenie oddające ducha marki, które powoduje, że firma nieprzerwanie rozwija się od czasu jej powstania w 1860 roku. Powierzenie kwestii projektowych dynamicznie rozwijającym się projektantom, inwestycje w innowacje techniczne i sprawny system zarządzania spowodowały, że Ligne Roset urosła z małej firmy do międzynarodowej sieci, której serce stanowi siedziba we francuskim Briord oraz 200 sklepów i 1000 dystrybutorów detalicznych na całym świecie.

Antoine Roset otwierając swoją manufakturę przetwórstwa drewna nigdy nie pomyślałby, że po wojnie, w 1950 roku przetrzeźwi się ona w prawdziwą fabrykę, która po 10 latach zdobyła istotne miejsce na francuskiej mapie producentów mebli. Pod koniec XIX w. firma koncentrowała się na produkcji lasek spacerowych i drewnianych uchwytych do parasoli. W 1936 roku powstały w fabryce pierwsze meble tapicerowane, a od 1946 widoczny jest rozwój produkcji nowoczesnych mebli wypoczynkowych oraz mebli na potrzeby wyposażenia obiektów. Obecnie budynki dedykowane produkcji znajdują się w regionach Ain i Isère zajmując ponad 132 tys. m² powierzchni, co stanowi praktycznie podwójną przestrzeń ekspozycyjną w Luwrze!

OD IDEI DO PRODUKTU

Kreatywność i ciągły rozwój są kluczem do zrozumienia wartości, którymi kieruje się marka Ligne Roset. Jeżeli wprowadzany produkt wymaga nowych materiałów lub metod produkcji, to firma po prostu je nabywa i wdraża. Który z projektantów nie chciałby współpracować z taką marką?

Pierwsza kolaboracja fabryki z designerem, która wpłynęła

znacząco na dynamikę rozwoju firmy miała miejsce w 1973 roku. Michel Ducaroy zaprojektował ikoniczny i niezmiennie zachwycający projekt sofy i fotela - Togo. Wydarzenie to zbiegło się z otwarciem pierwszego oficjalnego salonu marki pod szyldem Ligne Roset i wyznaczyło nową erę w działalności fabryki.

GORĄCE NAZWISKA

Od ponad 35 lat fabryka trzyma się niezmiennie swoich założeń współpracując z kolejnymi utalentowanymi projektantami. Za sukcesami tej francuskiej firmy stoją takie nazwiska, jak wielokrotnie nagradzana Didier Gomez (sofa Fuga), Pascal Mourgue (fotel Callin), Peter Maly, Pierre Paulin (sofy i fotele Pumpkin), Inga Sempe (łóżko Ruche), czy w końcu ikoniczni bracia Bouroullec (sofa Plo-um). W tym miejscu należy również wspomnieć o Marii Jeglińskiej, należącej do najmłodszych i najbardziej obiecujących polskich designerek, której projekty nie tak dawno zasiły ofertę marki.

Przypieczętowaniem dorobku Ligne Roset są regularnie wygrwane nagrody Red Dot w kategorii „Best of the Best” oraz liczne wyróżnienia VIA. Ligne Roset wyróżnia się na tle innych popularnych fabryk meblarskich swoim niesamowitym wyczuciem do przewidywania a wręcz kreowania trendów. Świetnym przykładem jest innowacyjna kolekcja Facett autorstwa braci Bouroullec, której nietypowe przepikowania tworzą zupełnie nową estetyczną jakość wyznaczając tym samym kierunek w projektowaniu.

NIE TYLKO MEBLE

Tegoroczne targi meblarskie w Kolonii utwierdzają w przekonaniu, że Ligne Roset można uznać za pioniera w swojej dziedzinie. Firma pokazała nowe tkaniny obiciowe imitujące postarzały metal i rdzę, które za niedługo na pewno pojawią się również w kolekcjach innych marek, naśladowujących lidera branży meblarskiej.

Produkty marki Ligne Roset dostępne są w gdyńskim salonie Forma Collection oraz na zamówienie w Nap Concept w Sopocie. ■

POZNAJ LIGNE ROSET



SOFA PLOUM

Projektant: Ronan i Erwan Bouroullec

Sofa Ploum zdobyła uznanie jurorów i prestiżową nagrodę Red Dot Design za najlepsze wzornictwo w kategorii mebli wypoczynkowych. Organiczny kształt, forma rzeźbiarska i spora powierzchnia tapicerki - a wszystko to bez widocznego przeszycia. Połączenie awangardowego projektu z wyjątkowym komfortem użytkowania sprawia, że Ploum ma wszelkie cechy by stać się kolejną ikoną designu.



SOFA TOGO

Projektant: Michel Ducaroy

Zaprojektowana w 1973 roku przez Michela Ducaroy'a sofa, wykonana z pianki pokrytej tkaniną, jest jednym z pierwszych mebli modułowych. Sukces zawdzięcza swojej niezwyklej formie zachęcającej do odpoczynku, a także niewielkim rozmiarom modułów. Sofę możemy skompletować z kilku elementów, które dają nieograniczone możliwości aranżacyjne. Struktura składa się z wielu warstw pianek o różnej gęstości, twardości i grubości.

LAMPA BLOOM

Projektant: Hiroshi Kawano

Niezwykła, intrygująca i futurystyczna lampa stojąca lub wisząca zaprojektowana przez młodego japońskiego projektanta. Bardzo graficzny projekt, który został wyszukany na wystawie młodych talentów w czasie targów w Kolonii 2007. Klosz wykonany z pianki poliuretanowej, wyciętej i fantazyjnie przeplecionej, w kolorze czarnym lub białym. Wykończenie z metalu w dopasowanym do klosza kolorze.



STOLIK GLACON

Projektant: Lee West

Stoliki Ligne Roset urzeczywistniają daleko idącą kulturę gościnności. Glacon to mały, ekstrawagancki stolik w kształcie kostki lodu. Elegancki, funkcjonalny i z charakterem. Wykonany z ceramiki w kolorach: biały, złoty, platynowy, turkusowy, czerwony, niebieski, orzechowy lub czarny.



WAZON ASIRA

Projektant: Aurelie Tu

Dekoracyjny, ręcznie tkany wazon z filcu wełnianego. Każdy wazon jest wyjątkowy. W dzisiejszym uprzemysłowionym świecie jest to próba zrehabilitowania naturalnych materiałów i ręcznej pracy. Dostępny w czterech wersjach kolorystycznych: pavot/ antracyt, antracyt/pavot, perle/ turkusowy, turkusowy/perle.



FOTEL HARRY

Projektant: Eric Jourdan

Eric Jourdan nowym projektem Harry stworzył archetyp mebla do siedzenia. Klarowne linie organiczne, wygodne proporcje, cienkie nóżki przypominające szpilki, odpowiadają w pełni naszym czasom i nadają tradycyjnej inspiracji bardzo ponadczasowy charakter. Zaakcentowane grube siedzisko, wysokie oparcie z poduszką lędźwiową i rozłożyste, zaokrąglone podłokietniki zapewniają doskonałą wygodę.

FOTEL OTTOMAN

Projektant: Noe Duchaufour-Lawrance

Oryginalny kształt i forma domowego siedziska, subtelny detal i inspiracja Marokiem - fotel Ottoman to kolejny niekonwencjonalny sposób potraktowania siedziska. Ciekawe pikowanie, różne kombinacje wyboru tkanin i kolorów. Struktura w całości wykonana jest z pianek poliuretanowych. fotel występuje w komplecie z pufem oraz sofą.



SOFA PUMPKIN

Projektant: Pierre Paulin

Pumpkin jest charakterystyczny dla rewolucyjnego stylu, który został zainicjowany przez Pierre'a Paulina pod koniec lat 50-tych. Projektant uwolnił formy mebli wypoczynkowych od typowej dla tamtego czasu formy korpusu opartego na czterech nogach i pozbawił je tradycyjnych prostokątnych kształtów. Miękkie, organiczne, okrągłe formy gwarantują swobodę, komfort i niezmierną wygodę.

**DANISH
DESIGN IS
NOT ONLY TO BE
ENJOYED
BY A FEW DANES**



GDYNIA REDŁOWO
ul. Legionów 112, budynek ALTUS
ww.boconcept.pl tel. 667 500 100

BoConcept®

Urban Danish Design since 1952

INSPIRACJE EKSPERTA BoConcept



Magdalena Posiadalo



WYBIERZ SWÓJ STYL NATURA & GRAFIKA

MASZ WĄTPLIWOŚĆ CZY ŁĄCZYĆ ELEMENTY NATURALNE Z GRAFICZNYMI? NIEPOTRZEBNIE! PROSTY SPOSÓB NA UZYSKANIE SPÓJNEGO STYLU TO TRZYMAC SIĘ NA WSZYSTKICH ELEMENTACH KOLORÓW INSPIROWANYCH NATURA, STONOWANYCH A NA NICH MOGĄ SIĘ ZNALEŻĆ GRAFICZNE WZORY. SZCZYPTA BIAŁEGO DLA ROZJAŚNIENIA A WNETRZE BĘDZIE PRZYJUTLNE, ALE NIE NUDNE!



6



7



8



9



10



11

1. Sofa modułowa Indivi2 od 5.990,- (Różne kształty, kolory, tkaniny i skóry: zegłówek regulowany jako opcja 695,-) 2. Stolik kawowy Occa 1.195,- 3. Lampa podłogowa „Adjust me”, biały matowy metal 3.595,- 4. Ceramiczne ptaszki / ozdoba na ścianę od 49,- / szt. 5. Puf, różne tkaniny i skóry od 1.595,- 6. Zdjęcie na szkle „The love of lines” 389,- 7. Ceramiczne świeczniki 29,- / szt. 8. Poduszka „Quilted” 179,- 9. Stolek /stolik pomocniczy ze schowkiem (metal, drewno kauczukowe) 579,- 10. Poduszka ‘Formula’ 199,- 11. Dywan Harlequin, z wyselekcjonowanych kawałków krowiej skóry. 170x240cm 5.490,-

Wszystkie produkty dostępne w salonie BoConcept Gdynia, ul. Legionów 112, budynek Altus, Gdynia Redłowo.

Z WYBIEGU NA SALONY



Pled i narzuta BoConcept

Fot. Materiały prasowe

Tkaniny nieodłącznie kojarzone są z modą. Bogate wzornictwo i wybór motywów zawsze szedł w parze z trendami panującymi na wybiegach. Niegdyś bardzo popularne, bogato zdobione tkaninowe tapety i obicia, po drugiej wojnie światowej zostały wyparte na rzecz jednolitych wzorów oddających stan ducha ówczesnej Europy. Korzeni jednak nie da się tak łatwo wyrwać i coraz częściej wracamy do tradycyjnego rzemiosła decydując się na dekorowanie wnętrz tkaninami.

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

Uznani producenci tkanin regularnie współpracują z renomowanymi fabrykami meblarskimi. Wszystko po to, by wystrój wnętrz był jak najbardziej spójny. Tkaniny to także wyzwanie dla designerów. Słynna Patricia Urquiola połowę swojego sukcesu zawdzięcza właśnie tkaninom.

(NIE) TRUDNE POŁĄCZENIA

Materiały, których możemy użyć pozwalają na modelowanie naszej przestrzeni poprzez kolor, czy strukturę. Umiejętne zastosowanie tkanin pozwala na wydobycie zalet pomieszczenia i ukrycie jego mankamentów. Popuśćmy wodze wyobraźni i pozwólmy sobie na odrobinę zabawy, która nie ograniczy się jedynie do doboru odpowiednich zasłon. Obicia, wykładziny, obrusy, poduszki, narzuty i tkaninowe tapety to tylko niektóre z zastosowań zdobyczy włókiennictwa w naszych domach.

Podstawą sztuki dekorowania jest przede wszystkim umiejętne łączenie rozmaitych wzorów i faktur. Nie ma tutaj gotowej recepty. Wybór powinien być zdeterminowany charakterem pomieszczenia i na pewno nie powinien go przytłaczać. Najlepiej jest zacząć od wybrania bazy kolorystycznej lub fakturalnej i do niej po kolei dobrać wszelkie dodatki kolorystyczne: jednolite lub w motywy. Nie bójmy się lekkiej ekstrawagancji, która doda wnętrzu pewnej pikanterii, jak np. łączenie z pozoru nie pasujących do siebie deseni.

TRENDY

Generalną „zasadą” przy tworzeniu wnętrz to eksperymentowanie i przede wszystkim odstawienie na bok obaw przed nasyceniem

kolorami i wyrazistymi wzorami. To właśnie one dopełniają wnętrza, nadając mu niezapomniany charakter. Wspomniane we wstępie trendy istotnie wpływają na sklepowy asortyment.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że ślepe podążanie za modą niekoniecznie pokrywa się z naszymi oczekiwaniami wobec wnętrza. Jeżeli zależy nam na mocnym zaakcentowaniu panującej mody to decydujemy się wzbogacać o nią już raz przygotowaną bazę – do naszej podstawowej palety barw możemy np. zmieniać sezonowo takie dodatki, jak lekkie zasłony, poszwy, czy obrusy. Na jakie rozwiązania aktualnie najchętniej decydują się klienci?

ODWAŻNE KOLORY

– W przypadku tkanin firanowych największym zainteresowaniem cieszą się tkaniny gładkie, matowe, głównie w kolorystyce neutralnej – mówi Aleksandra Kościukiewicz z gdańskiego salonu LOBBY meble. – Dla poszukujących czegoś nowego proponujemy aktualnie piękną firankę o strukturze siatki w metalicznych kolorach. W kwestii tkanin zasłonowych i tapicerskich klienci są zainteresowani produktami jednolitymi, ale strukturalnymi, o ciekawych splotach. Niemalym zainteresowaniem cieszą się welury bardziej i mniej błyszczące. Wielu klientów pozwala sobie na wyrazisty kolor i niestandardowy wzór. W takim przypadku proponujemy wyrazisty kolor weluru ze strukturą leoparda lub słonia. Warto wspomnieć, że nadal modną tkaniną jest filc, nie tylko w szarym odcieniu, ale i wyrazistych kolorach takich jak róż czy zieleń – dodaje Aleksandra Kościukiewicz.

W salonie Lobby meble dostępne są między innymi tkaniny renomowanej, hiszpańskiej firmy Alhambra. Tkaniny te można z powodzeniem stosować na zasłony, rolety, narzuty i ogólnie do

dekoracji. Bogate wzorzyste kolekcje uzupełnione gładkimi propozycjami nadadzą duszę każdemu wnętrzu.

POLOT I FANTAZJA

Do odważnych świat należy. Polacy coraz częściej uciekają od sztampy i wybierają połączenia niebanalne, ekstrawaganckie, a często też awangardowe. Podkreślają tym samym swój indywidualizm.

- Faktura i jednolita powierzchnia to coś w czym Polacy się kochają. Na szczęście coraz częściej wybieramy ciekawe barwy, odchodzimy od kolorów ziemi - beżu i szarości, a decydujemy się na oranże, róże, turkusy i oliwki - mówi Celina Galas z show room'u Interior Park w Gdyni. - Nawet jeżeli są tylko drobnymi akcentami, pięknie dopełniają wnętrze i nadają „pazura”. Coraz częściej zauważam odważne decyzje i chęć posiadania tkanin drukowanych w szalonych kolorach u młodych ludzi, którzy wyposażają swoje wymarzone M. I bardzo dobrze, bo do odważnych świat należy - dodaje Celina Galas.

SKANDYNAWSKIE INSPIRACJE

Delikatne materiały, barwy w stylu vintage, czy geometryczne kształty, nietypowe kombinacje materiałów, z zabawnymi lub bardzo wyrazistymi grafikami w fantazyjnych kolorach, które spowodują uśmiech na twarzy - takie trendy lansuje w tym sezonie duńska firma BoConcept. Skandynawska zachowawczość z nutką fantazji - idealny wybór zarówno dla tradycjonalistów, jak i indywidualistów. Dotyczy to zarówno pledów, narzut, jak i poduszek o najróżniejszych kształtach i najróżniejszym przeznaczeniu.

Hitem w BoConcept jest wyjątkowo miękka tkanina EasyNabuk idealnie sprawdzająca się w codziennym użytkowaniu. Tłuste palce i ich wszechobecne odciski, rozlany sos lub napój, okruszki jedzenia? To już nie jest problemem.

- Tkanina ta posiada podwyższoną odporność na wodę i zaplamienia, a do tego jest łatwa w utrzymaniu, gładka i delikatna. Wyobraź sobie ulubiony fotel lub sofę wykonaną z tkaniny łagodnej jak aksamit, a jednocześnie na tyle wytrzymałej, że jej właściwości i wygląd pozostaną niezmiennie przez wiele lat - taka właśnie jest tkanina EasyNabuk - przekonuje Magdalena Posiadała, właścicielka salonu BoConcept w Gdyni.

TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ

Prawdziwym powrotem do korzeni w kwestii tkanin dekoracyjnych jest tapicerka. Słynne Ludwiki zdobione scenkami rodzajowymi to już nie tylko przyjemność w kategorii vintage. Jak połączyć klasykę mebli tapicerowanych z nowoczesnym, miejskim stylem, w jakim coraz częściej decydujemy się urządzić nasze wnętrza?



Tkaniny Casa Fiora

Przykładem jest firma Ville Venete, dostępna w salonie Forma Collection w Gdyni, mająca dwie linie stylistyczne, które odpowiadają różnicowanym gustom klientów.

- Linia Classic to sofy klasyczne, wykańczane w stylistyce weneckiej. Linia Lifestyle natomiast dostosowuje kolekcję Ville Venete do współczesnego stylu życia, przy jednoczesnym zachowaniu oryginalnej linii, jakości i komfortu użytkowania - mówi Magdalena Stępkowska z firmy M Space, dystrybutora tej włoskiej marki. - Kolekcja ta została stworzona została w oparciu o tradycyjne i prestiżowe tapicerowane meble. Kanapy, fotele, otomany, jak również stoły, krzesła, akcesoria dedykowane są dla dynamicznych użytkowników, przywiązujących wagę do nowoczesnego gustu i stylu życia. Ten nowy koncept idealnie wpisuje się w elegancki miejski design, z nutą tradycji i klasyki - dodaje Magdalena Stępkowska.

PIERWSZA POMOC

Nowoczesny design i ponadczasowy smak to również określenie idealnie pasujące do oferty firmy ARISconcept, w której posiadaniu jest salon LOBBY meble. Ciekawostką jest fakt, że wszystkie oferowane propozycje tej marki powstają w autorskim studio projektowym właściciela, dla którego poszukiwanie nowych wzorów i pięknych tkanin jest pasją, którą przekazuje na tworzenie niepowtarzalnych przedmiotów. Są to meble nawiązujące stylem do ubiegłych epok, jak również i projekty nowoczesne, podążające za aktualnymi trendami.

Jeżeli w kwestii dekoracji wnętrza stawiamy pierwsze kroki i nie czujemy się pewnie to najlepszym pomysłem jest powierzenie takiej kwestii specjalście lub przynajmniej przeprowadzenie konsultacji celem eliminacji podstawowych błędów. Wiele firm oprócz szerokiej oferty tkanin dekoracyjnych zajmuje się również doradztwem i projektowaniem. Kompleksowe usługi w zakresie doboru tkaniny, kolorów, pomiarów i finalnego upięcia to standard.

POSTAWMY NA JAKOŚĆ

Świat tkanin to właściwie nieskończoność możliwości kształtowana wnętrza, a przede wszystkim jego nastroju. Przestrzegając podstawowych zasad nie powinniśmy zapominać, że najważniejsza tutaj jest zabawa. Część zasad istnieje tylko po to żeby je łamać. Za wyjątek od tej reguły możemy jedynie przyjąć kwestie jakościowe.

Tutaj jednak trzeba umiejętnie zonglować inwestując przede wszystkim w wysokogatunkową bazę np. naturalnie barwione tkaniny, antyalergiczne i sterylizowane wyściółki, które nadadzą styl pomieszczeniu. Dodatki, które zamierzamy zmieniać sezonowo nie muszą spełniać aż tak rygorystycznych wymogów, bo czy nie żal by nam było je wymieniać tak często? Tutaj ponownie zahaczamy o świat mody...



Tkaniny Alhambra

Zabiegi dla dwojga



↑ Sheraton Sopot Spa - Sopot www.sheratonsopotspa.pl

Pozwól sobie na odrobinę relaksu w luksusowym apartamencie dla dwojga. Apartament zabiegowy z dwoma łózkami zabiegowymi, dwuosobową wanną jacuzzi, kominkiem, osobną łazienką i przebieralnią jest doskonałym pomysłem dla osób potrzebujących własnej przestrzeni oraz ceniących prywatność. Sheraton Sopot Spa poleca idealny zabieg dla dwojga, czyli Sygnowany Masaż Sheraton dla par. To wyjątkowy masaż inspirowany technikami Dalekiego Wschodu z wykorzystaniem egzotycznego połączenia korzenia wasabi i azjatyckiego imbiru. Ma on na celu usunięcie napięcia oraz wprowadzenie ciała w stan głębokiego relaksu. Trwający prawie 1.5 godziny masaż całego ciała charakteryzuje się długimi, powolnymi ruchami. Jest kombinacją kilku technik masażu między innymi: hawajskiego, klasycznego oraz relaksacyjnego. To idealny zabieg, który wprowadza ciało w stan głębokiego relaksu i odprężenia.



↑ Hotel Bryza - Jurata www.bryza.pl

Relaksujący masaż całego ciała odżywczym balsamem zawierającym olejki eteryczne i witaminę E dla dwojga wykonywany jest w romantycznym gabinecie z widokiem na morze. Olejki aromatyczne w kontakcie ze skórą natychmiast pobudzają system nerwowy, przynosząc pożądany efekt błogiego relaksu, odprężenia i ukojenia. Delikatny i łagodny masaż wykonany w wolnym tempie za pomocą głaskania, ugniatania i rozcierania. Doskonale rozluźnia napięte mięśnie i wyzwala poczucie lekkości. Nastrojowa muzyka, przeplatająca się z szumem morza zza okien i czarujący oko harmonijny wystrój wraz z przyjemnym zapachem olejków dopełnią poczucia relaksu, wytchnienia i zmysłowo podgrzeją atmosferę.



↑ Hotel Młyn Klekotki - Godkowo www.klekokisentospa.pl

Klekotki Sento Spa oferuje niecodzienny rytuał dla par, który poprzez rozbudzenie i równoważenie, pozornie przeciwnych aspektów męskich i żeńskich, prowadzi do emocjonalnej równowagi, pomagając odnaleźć harmonię w związku oraz nową, głębszą płaszczyznę porozumienia między dwojgiem ludzi. Rytuał dla zakochanych Miłosne In Yo to oczyszczenie zmęczonego organizmu, regeneracja sił oraz przywrócenie energii witalnej dla zakochanych, którzy od pierwszych elementów rytuału wypoczywają blisko siebie. Wspólna kąpiel aromaterapeutyczna z lampką czerwonego wina, peeling relaksacyjny, masaż ciała i dopełniający całości masaż głowy i karku dla niego oraz masaż szyi i dekoltu dla niej. Japońskie In Yo zakończone jest wyjątkowym masażem bambusowymi miotełkami, który zsynchronizowanym kojącym dźwiękiem poszerza zakres odprężenia ciała i duszy. Uwierczeniem tej energetycznej podróży jest wspólny wypoczynek przy blasku kominka w niepowtarzalnych w całej Europie przestrzeniach wypoczynkowych Sento Spa.



↑ Hotel Krasicki - Lidzbark Warmiński www.hotelkrasicki.pl

Zabiegi dedykowane dla par w specjalnych komnatach SPA dla dwojga. Produkcja hormonów szczęścia i zadowolenia, witalność, redukcja stresu... Czekoladowy zabieg na ciało dla dwojga rozpoczyna się rytuałem obmywania i masażem stóp. Następnie czekoladowy peeling całego ciała i modelująca maska czekoladowa na ciało. Na zakończenie zabiegu: energetyczny, aromaterapeutyczny masaż ciała.



↑ Hotel Mera SPA - Sopot

Hotel Mera Spa w Sopocie dla wszystkich par, chcących pogłębić magię uczuć do siebie proponuje spokojny, delikatny masaż mający na celu odstresować, uspokoić i wprowadzić w stan relaksacji cały organizm. Masaż łączy leczniczą moc dotyku z indywidualnymi właściwościami naturalnych olejków eterycznych, wnikających poprzez skórę i układ krwionośny do organizmu. Przyjemne wykonanie i łagodne zastosowanie technik masowania likwidują nadmierne napięcie oraz niwelują uczucie zmęczenia. Masaż pobudza skórę i mięśnie zmniejszając ich napięcie, przywraca prawidłowy rytm serca, jak również poprawia krążenie krwi. Masażowi, wykonywanemu w specjalnym gabinecie dla par, towarzyszą aromatyczne zapachy świec i kadzidełek oraz odprężająca muzyka. Masaż kończy się subtelnym i niezwykle przyjemnym masażem głowy.

REPAGEN® EXCLUSIVE GLOBALNA PIELEGNACJA ANTI-AGING

Z 6-KROTNYM EFEKTEM

KLAPP
COSMETICS



KOSMETYKI DOSTĘPNE W NAJLEPSZYCH GABINETACH KOSMETYCZNYCH ORAZ HOTELOWYCH SPA



Klapp Cosmetics Polska Sp. z o.o.

ul. Poznańska 131 • 60-185 Skórzewo • tel. 61 863 92 96 • tel./fax 61 863 92 90
www.klapp-cosmetics.pl • e-mail: biuro@klapp.com.pl

DETOKS DLA TWARZY

AUTOR: AGATA RUDNIK

Czujesz, że twój organizm potrzebuje regeneracji, jest zmęczony, niedotleniony i przepracowany? Wszystkiemu mogą być winne toksyny. Tym bardziej warto postawić na zabiegi detoksykujące, które zbawiennie wpływają na stan naszej skóry i ogólne samopoczucie. Pielęgnację rozpoczniemy od twarzy. Gdzie oczyścimy ją najlepiej?

Gdyński salon Piema w swojej ofercie posiada tzw. pielęgnację Hydraclean. To innowacyjny i unikalny zabieg głęboko oczyszczający przeznaczony dla wszystkich rodzajów skóry. Połączenie łagodnego ciepła uwalnianego przez elektrodę ThermoClean z masażem specjalistycznym żelem, uwalnia skórę z toksyn i nadmiaru serum. Dzięki temu nasza skóra w zaledwie pół godziny jest pełna blasku i gotowa na kolejne etapy pielęgnacji.

Trzydzieści minut trwa także zabieg Ekspresowe Piękno w Hotelu Mera Spa w Sopocie. Tu wybrać możemy pakiet: Ekspresowe Nawilżenie, Ekspresowe Odmłodzenie, Ekspresowe Oczyszczenie, Ekspresowe Dotlenienie lub Ekspresowe Ukojenie. Całość obejmuje delikatny peeling i maskę dobraną w zależności od potrzeb i rodzaju cery. Właściwości pielęgnacyjne wykorzystanych specyfików oparte są na działaniu ukierunkowanych składników morskich.

Z Pro Eco Zabiegu AA Ochronno - Detoksykującego skorzystamy za to w Strefie Spa Hotelu Sheraton w Sopocie. Wykonywany jest on na bazie kosmetyków z ekologicznej linii Pro Eco, bogatych w naturalne ekstrakty róży, pestek dyni i winogron. Wskazany jest przede wszystkim do pielęgnacji skóry odwodnionej, zmęczonej i wymagającej regeneracji. Zabieg trwa około 60 minut.

W Studio Piękności i Odnowy Biologicznej Stenia w Gdyni

dostępny jest zabieg Iono-Care, czyli oddychanie zjonizowanym powietrzem, które działa zbawiennie dla naszej urody. A wszystko to za sprawą dużej zawartości tlenu. Zabieg ten poprawia samopoczucie, dodaje energii i wzmacnia układ odpornościowy. Dodatkowo w gabinecie zakupić możemy tzw. kosmeceutyki, a więc kosmetyki o działaniu leczniczym, które pozwolą nam cieszyć się efektem oczyszczonej i zadbanej cery.

Jeśli marzy się nam twarz gładka, oczyszczona i przyjemna w dotyku, pomyślmy o mikrodermabrazji diamentowej. Jest to zabieg usprawniający funkcjonowanie skóry, pozwalający na pozbycie się jej problemów, takich jak delikatne zmarszczki, zaskórniki, czy rozszerzone pory. Zabieg stymuluje naturalny wzrost ilości kolagenu, poprawia się kolorystyka skóry. Zabieg taki możemy wykonać w salonie New Skin w Gdyni. Chcąc oczyścić i dotlenić skórę twarzy warto zajrzeć jeszcze do Sopotkiej Fabryki Urody, która oferuje rytuały zabiegowe Thal'ion oparte

na naturalnym bogactwie morskich głębin.

Odrzuwają organizm, regenerują skórę, poprawiają krążenie i wzmacniają naczynia oraz zwiększają dotlenienie - zabiegi detoksykujące świetnie sprawdzą się, gdy nie masz czasu na codzienną głęboką i czasochłonną pielęgnację. Stanowią też doskonały dowód na to, że małoinwazyjny zabieg również może przynieść naprawdę widoczne efekty.



Fot. Materiały prasowe

NEW SKIN
clinic feel your beauty

Laureat konkursu na najlepszy salon piękności na Pomorzu.

- medycyna estetyczna
- botoks
- mikrodermabrazja
- radiofrekwencja
- zabiegi laserowe
- manicure hybrydowy



DBAJ O ZĘBY!

Noworoczne badanie przeprowadzone przez fundację dr Laskus oraz fundację Wiewiórki Julii są alarmujące. Mimo akcji propagujących zdrowie jamy ustnej, zorganizowanych przez organizacje pozarządowe, coraz mniej Polaków chodzi do dentysty. Wszystkiemu winien strach i brak pieniędzy na leczenie stomatologiczne.

Jak pokazują badania 12-latkowie mają już około 4 zębów zajętych próchnicą, 30-40-latkowie już 19, a 70-latkowie najczęściej nie mają już swojego uzębienia.

- Boimy się bólu i dyskomfortu oraz niechętnie nastawiamy się na zaangażowanie czasowe i finansowe w leczenie - tłumaczy stomatolog Agnieszka Laskus. Tylko dziesięć procent Polaków czyści zęby po każdym posiłku, a ponad 85 procent nie używa nici dentystycznej oraz płynów do płukania jamy ustnej.

Dlatego właśnie fundacja dr Laskus oraz Wiewiórki Julii z początkiem 2014 roku podjęła wspólne działania w celu uświadomienia Polakom, jak ważna jest dbałość o zęby swoje i swoich dzieci. Fundacje chcą między innymi obalić mit, że zębów mlecznych nie trzeba leczyć, bo i tak wypadną.

- To jest kuriozum. Zęby mleczne należy leczyć, bo próchnica z zębów mlecznych bardzo często przechodzi na zęby stałe. Takie zęby potrafią się wyróżnić chore. To jest dramat i kwestia braku świadomości - mówi Marcin Cejrowski, ambasador fundacji Wiewiórki Julii.

Obie fundacje postawiły także na uświadamianie Polaków, że wizyta u dentysty nie boli. Zdaniem obu fundacji jeśli szybko nie



Fot. Materiały prasowe

odniosą skutku akcje profilaktyczne propagujące zdrowie jamy ustnej, będziemy za kilkadziesiąt lat krajem ludzi bezzębnych. W ciągu 2013 roku fundacja Wiewiórki Julii przebadła w całym kraju około siedmiu tysięcy dzieci. Badania pokazały, że aż 92 procent dzieci w wieku od 5 do 16 roku życia choruje na próchnicę. **mp**

| R E K L A M A |



Dentus Plus to nowoczesne i prężnie rozwijające się kliniki stomatologiczne w Gdańsku i Gdyni.

OFERUJEMY PEŁNY ZAKRES USŁUG:

PROTETYKA
ORTODONCJA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
LECZENIE KANAŁOWE
IMPLANTY
ZABIEGI PRZEDIMPLANTACYJNE
CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA DZIECIĘCA
PROFILAKTYKA- HIGIENA
WYBIELANIE ZĘBÓW



Świadczymy pełen zakres usług dla pacjentów prywatnych oraz świadczenia dla pacjentów ubezpieczonych w NFZ.

Gdańsk - Zaspa, ul. Drzewieckiego 9 lok. 8
tel. 58 380 03 40
e-mail: dentusplus@dentusplus.pl

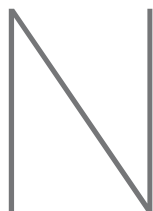
www.dentusplus.pl

Gdynia - Dąbrowa, ul. Sojowa 1 lok.01
tel. 58 629 77 55
e-mail: sojowa@dentusplus.pl

IMPLANTOLOGIA NA MIARĘ XXI WIEKU

AUTOR: AGATA RUDNIK

Jak każda dziedzina związana ze zdrowiem, tak i somatologia rozwija się w niezwykłym tempie. Rozwiązania, które jeszcze do niedawna przychodziły na myśl raczej science fiction, dziś stosowane są z powodzeniem i decyduje się na nie coraz większa ilość pacjentów. Najlepszym tego przykładem jest implantologia.



Najnowocześniejsze metody uzupełniania braków w uzębieniu znacznie zmniejszają ryzyko wystąpienia dolegliwości, przy doskonałych efektach estetycznych. Co więcej, pozwalają na zaoszczędzenie tak cennego dla nas czasu.

POSTĘP TECHNOLOGICZNY

Implanty dentystyczne to tytanowe śruby zastępujące braku- jący korzeń zęba. Produkowane są z materiałów wysokiej jakości, dzięki czemu organizm człowieka doskonale toleruje wszczepy, co umożliwia trwałą odbudowę braków uzębienia. Implantologia jest jedną z najmłodszych dziedzin w stomatologii i rozwija się bardzo szybko. Zmiany te od- czuwają zarówno dentyści, jak i oczywiście sami pacjenci.

- Implantologia to najbardziej rozwinięta dziedzina stomatologii. Znajdują w niej zastosowanie najnowsze osiągnięcia inżynierii medycznej, rewolucji materiałowej i technologicznej. Jest ona odzwierciedleniem postępu naukowo- technicznego, który jak nigdy wcześniej, zintegrowany jest z kulturą oraz z człowiekiem i jego potrzebami, związanymi w szczególności ze spełnieniem marzeń o jeszcze piękniejszym i estetycznym wyglądzie - mówi dr n. med. Violetta Szycik, wła-



Fot. Materiały prasowe

ściciel Europejskiego Centrum Implantologii i Estetyki Viva-dental w Gdańsku.

WIRTUALNE WSZCZEPIANIE IMPLANTÓW I DRUK 3D

Brzmi nieprawdopodobnie? A jednak ta metoda oparta na tomografii CBCT 3D już od dłuższego czasu stosowana jest m.in. w Klinice Impladent w Gdańsku - Kowalach.

- Wykonuję badanie radiologiczne i tzw. wirtualne wszczepianie implantów, a następnie planuję i szczegółowo omawiam z pacjentem przyszły zabieg na ekranie komputera - tłumaczy dr n. med. Adam Ziemlewski, kierownik kliniki Impladent. - Dzięki wykonywanym trójwymiarowym szablonom w drukarce 3D, zabieg jest szybki oraz precyzyjny, a ryzyko powikłań jest minimalizowane niemal do zera - dodaje doktor Ziemlewski.

Planowanie 3D pozwala tak dopierać implanty, aby pozostawały w bezpiecznych odległościach od ważnych struktur anatomicznych, zachowując optymalną pozycję. Dobrze zaplanowane zabiegi implantologiczne są bardzo mało inwazyjne i niejednokrotnie trwają nie dłużej niż 20 minut.

- Kolejną innowacją w naszej klinice jest wykonywanie indywidualnie zaprojektowanych konstrukcji i łączników dokręcanych do implantów. Uzupełnienia, które jeszcze niedawno wykonywali ręcznie

| R E K L A M A |

PROJEKT
Uśmiech

centrum dentystyczne

PIĘKNO I ESTETYKA • KOMPLEKSOWA OPIEKA
NOWOCZESNA TECHNOLOGIA • PROFESJONALNY ZESPÓŁ



Lekarz Dentysta Igor Fołtyn

80-254 Gdańsk, ul. Partyzantów 76, kom. 602 600 900, tel. 58 523 72 01, www.projektusmiech.pl

technicy dentyści są teraz projektowane cyfrowo i wycinane z tytanu lub cyrkonu frezarką w szwedzkiej fabryce - indywidualnie dla każdego pacjenta. Co więcej producent udziela na nie dożywniej gwarancji - podkreśla dr n. med. Adam Ziemlewski.

PROJEKTOWANIE CAD/CAM

Pomimo tak zaawansowanych technologii, wciąż jednak ceniona jest współpraca z technikami, którzy napalają na konstrukcję porcelanę, tak, aby zęby na implantach wyglądały naturalnie, a pacjenci mogli być dumni ze swojego nowego uśmiechu. Implanty zyskują uznanie, dzięki bardzo fizjologicznej odbudowie utraconych zębów. Pozwalają więc zapomnieć o dyskomforcie wynikającym z użytkowania protez. Kolejnym rozwiązaniem stosowanym w implantologii są technologie CAD/CAM, a więc tzw. projektowania i frazowania komputerowe.

- Wszystko jest projektowane i wytwarzane komputerowo. Nie jest to jednak metoda dużo droższa od tych tzw. standardowych w tym np. od koron. Należy tu jednak przede wszystkim wziąć pod uwagę pełną indywidualizację i całkowite dostosowanie wszystkich elementów do potrzeb danej osoby - mówi lek. stom. Grzegorz Wasiluk z kliniki Med Oral w Rumi.

Na życzenie pacjenta zabiegi wykonywane są w znieczuleniu ogólnym przy pomocy najnowszej aparatury do sedacji wziewnej pod stałą kontrolą lekarza anestezjologa.

METODA NANO TITE

W implantologii wprowadzane są kolejne ulepszenia, które służą poprawie jakości, trwałości, jak i estetyki poszczególnych rozwiązań. Jedną z najnowszych technik jest zastosowanie implantów z tzw. powierzchnią Nano Tite, korzystającą z osiągnięć nanotechnologii.

- Ta metoda z użyciem piaskowania i podwójnym trawieniem kwasem CaP zwiększa tzw. osseointegrację, czyli zrost tkanki kostnej z tytanową powierzchnią implantu - opisuje lek. dent. Anna Magdoń,

kierownik Centrum Stomatologicznego Dentus Plus w Gdańsku. - Nowością, przeznaczoną dla pacjentów z bezzębiem jest zastosowanie protez utrzymujących się na dwóch lub więcej implantach za pomocą tzw. łączników, które pacjent może ściągać do codziennej higieny, bądź na większej liczbie implantów, które umocowane są do implantów na stałe za pomocą specjalnych śrub, bez potrzeby ściągnięcia protez przez pacjenta - dodaje dr Anna Magdoń.

Wszystkie nowoczesne implanty zapewniają szybszy i trwalszy proces gojenia się z kością, nie wymagają używania klejów mocujących i zwiększają poczucie komfortu podczas jedzenia i rozmowy.

CO DALEJ?

Druk 3D, projektowanie komputerowe, nanotechnologia... Czym jeszcze może zaskoczyć nas implantologia?

- Obecnie dąży się przede wszystkim do uproszczenia metod wszczepiania implantów. Systemy implantologiczne stają się coraz mniej skomplikowane. Same implanty są coraz bardziej uniwersalne, a procedury szybsze, tańsze i mniej obciążające pacjenta. Czas wszczepienia pojedynczego implantu przy dobrych warunkach kostnych można porównać do czasu założenia wypełnienia światłoutwardzalnego - zapewnia dr Igor Foltyn z Centrum Dentystrycznego Projekt Uśmiech w Gdańsku.

Pozostaje jeszcze pytanie - czy to jest bezpieczne? Okazuje się, że skuteczność stosowania implantów waha się od 95 do 97 proc., jeśli tylko pozwalają na to warunki kostne pacjenta. Zastosowanie nowoczesnych implantów dają możliwości uzyskania idealnej imitacji naturalnego zęba. Jednocześnie niewiele jest przeciwwskazań do wykonania zabiegu tego typu. Implantów nie należy stosować u osób z poważnymi schorzeniami oraz u tzw. dużych palaczy, spalających nawet kilka paczek papierosów dziennie. Warto też dodać, że pomorscy lekarze to wybitni specjaliści w dziedzinie implantologii, cenieni nie tylko w kraju, ale i za granicą. Z pełnym spokojem można zatem oddać się w ich ręce.

| R E K L A M A |

IMPLA^{dent}® SPECJALISTYCZNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA dr n. med. Adam Ziemlewski

W Specjalistycznej Klinice Stomatologicznej IMPLAdent oferujemy kompleksową opiekę stomatologiczną dla całej rodziny z zachowaniem najwyższych standardów europejskich.

Mamy ponad 15-letnie doświadczenie w implantologii, oferujemy nowoczesne, bezpieczne i przewidywalne metody leczenia oparte o wiedzę naszych specjalistów, najwyższej jakości materiały stomatologiczne oraz zaawansowany sprzęt diagnostyczny i leczniczy.

Posiadamy akredytację Polskiego i Europejskiego Towarzystwa Implantologicznego zarówno na leczenie Pacjentów jak i kształcenie lekarzy.

Stosowane przez nas implanty objęte są dożywotnią gwarancją!

Zapraszamy do Kliniki, gdzie Państwa marzenia o pięknych zębach staną się rzeczywistością.

Oferujemy Państwu kompleksowe leczenie:

- IMPLANTOLOGIA: implantacja, podniesienie zatoki, odbudowa kości
- PROTETYKA: korony pełnoceramiczne, mosty, protezy zamki Locator, zasuwki, protezy teleskopowe, tlenek cyrkonu
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA: usuwanie zębów zatrzymanych, wyłuszczenie torbieli
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA: licówki ceramiczne, korony porcelanowe
- ENDODONCJA: mikroskop, ciepła gutaperka, ozon
- PERIODONTOLOGIA: choroby przyzębia, dziąseł
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA: inlay, onlay, estetyczne wypełnienia
- PROFILAKTYKA ORAZ WYBIELANIE ZĘBÓW: wybielanie zębów lampą Beyond, skaling, piaskowanie, fluoryzacja
- ORTODONCJA: skuteczne leczenie wad zgryzu, aparaty ruchome, aparaty stałe (DAMON), aparaty estetyczne, aparaty samoligaturujące.

ZAPRASZAMY DO NASZEJ KLINIKI:

Specjalistyczna Klinika Stomatologiczna IMPLAdent

dr n. med. Adam Ziemlewski

ul. Andromedy 3, 80-180 Gdańsk – Kowale, tel. 501 155 036, 58 691 71 47

e-mail: rejestracja@impladent.eu, www.impladent.eu



Klinika referencyjna systemu implantologicznego



INSPIRUJĄCE METAMORFOZY

Czy wiesz jak w szybkim czasie odmienić swój wizerunek, bawić się makijażem i modą oraz czuć się w każdej, nawet stresującej sytuacji pewnie, pięknie i komfortowo? Odpowiedzi na te pytania poznały uczestniczki imprezy Inspire Ladies Night, które w sopockim klubie Czekolada przeszły całkowitą metamorfozę.

Ich nowym wyglądem zajęli się wizażyści, fryzjerzy i stylistki. Panie były też bohaterkami profesjonalnej sesji fotograficznej w wykonaniu Jarosława Stankiewicza. W ubraniach marki River Island pojawiły się też na wybiegu. Aby panie także po zakończeniu projektu czuły się pięknie i atrakcyjnie, uwag dotyczących treningu i diety udzieliła Sylwia Borzyszkowska, trener personalny.

Inspire Ladies Night to cykliczny projekt Agencji Artystycznej Inspire Pro' Motion i klubu Czekolada, do którego organizatorzy zaprosili profesjonalistów. O fryzury zadbała kreatorka i trener stylizacji włosów Joanny May Majewska, o wizaż salon Beauty z Pruszcza Gdańskiego. Stylizacje zostały przygotowane przez Katarzynę Kobiela oraz Szkołę Stylu i Wdzięku Wysoka Szpilka.

Efekty sesji zdjęciowych będzie można zobaczyć wkrótce na profilu klubu Czekolada na facebook'u. Kolejna odsłona cyklu metamorfoz odbędzie się w lutym podczas Inspire Ladies Night - Find Yourself With River Island. **mp**



AJ | ARMANI JEANS



Baleriny 304zł, Torebka 389zł,
Kopertówka 259zł

AJ | ARMANI JEANS



Torebka 339zł, Botki 559zł

DKNY
DORNA KATKAN NEW YORK



Torebka 529zł, Baleriny 249zł, Portfel 154zł

MOSCHINO



Torebka 769zł, Listonoszka 709zł,
Kosmetyczka 249zł, Portfel 509zł

MOSCHINO



Portfel 319zł, Kosmetyczka 239zł,
Torebeczka 699zł



MOSCHINO



Brelok 204zł, Bransoletka 159zł

shoes & bags
ACCESSORIES



Centrum Handlowe Riviera

81-304 Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2, (1 piętro, alejka Włoska 129), tel. +48 792 223 339, www.shoes-love-bags.com



Star Texan Restaurant

Smak Ameryki w sercu Sopotu

- atmosfera rodem z klasycznego amercian dinner
- szeroki wybór dań kuchni amerykańskiej i meksykańskiej
- weekendowe animacje dla dzieci
- każdego dnia inna promocja kulinarna



Sopot, ul. Grunwaldzka 89 | tel.: 58 520 48 62 | restauracja@startexan.pl

www.startexan.pl

STYL, WDZIEK I KLASA

Under Construction i Sensual Delights - te dwie kolekcje zaprezentowała projektantka trójmiejska projektantka mody, Magdalena Arłukiewicz podczas imprezy The Fashion Night w sopockiej Zatoce Sztuki. Dopelnieniem kreacji była zjawiskowa biżuteria z bursztynu zaprojektowana przez Aleksandra Gliwińskiego.

Trzeba przyznać, że zarówno kreacje, jak i biżuteria robiły spore wrażenie. Nie były to propozycje dla masowego odbiorcy. Zarówno kreacje Magdaleny Arłukiewicz, jak i biżuteria Aleksandra Gliwińskiego mogą zostać uznane za awangardowe. Na pewno są to projekty oryginalne, bardziej dla koneserów i indywidualistów.

Kreacje odśnającą ciało, prześwity, głębokie dekolty, asymetryczne formy - wszystko to miało jedną cechę wspólną. Klasa. Magdalena Arłukiewicz po raz kolejny popisała się doskonałym wyczuciem, które nigdy nie pozwoliło jej na przekroczenie cienkiej granicy pomiędzy kiczem a awangardą.

Jeśli chodzi o biżuterię to napiszemy krótko. Jeśli ktoś twierdzi, że biżuteria z bursztynu jest passe, że to propozycje dla babć, powinien zapoznać się z twórczością Aleksandra Gliwińskiego. Jeżeli ktoś ma być dla tej branży ratunkiem i wiatkiem niosącym nadzieję na zmianę wizerunku bursztynu, to tą osobą jest przede wszystkim Aleksander Gliwiński.

mr



MUSES JUŻ W UFUFU

9 projektów z najnowszej kolekcji modowej marki Muses Urbańska&Komornicka zaprezentowano podczas pokazu w Galerii Madison w Gdańsku. Pokaz zorganizowany został z okazji wprowadzenia tej marki do butiku UFUFU mieszczącego się w Madisonie.

MUSES to dom mody założony przez duet: Nataszę Urbańską - znaną piosenkarkę, aktorkę i tancerkę oraz Agnieszkę Komornicką - projektantkę, kostiumolog i malarzkę. W najnowszej kolekcji znalazły się sukienki, ołówkowe spódnice, a także żakiety i dopasowane do nich spodnie.

Nie zabrakło także propozycji dla kobiet odważnych, takich jak sukienki z głębokimi wycięciami, czy marynarki eksponujące dekolty. Wszystkie projekty dostępne są w UFUFU Concept Store, gdzie znaleźć można również kolekcje najciekawszych polskich projektantów oraz wyjątkowe akcesoria. **mp**



DO ŚLUBU W BIELI

Branża ślubna dynamicznie się rozwija i z całą pewnością z roku na rok zaskakuje kreatywnością. Można się było o tym przekonać podczas niedawnych targów Ślub i Wesela. Przez dwa dni w gdańskiej hali AWFIS dostępna była pełna oferta branży ślubno - weselnej, od najbardziej oryginalnych zaproszeń, przez fotografów i wideofilmowców, po ślubny transport i oczywiście modę.

Nas najbardziej zainteresowała moda, chyba jedna z niewielu dziedzin ślubnego przemysłu, która nie poddaje się trendom i jeśli się zmienia, to niezwykle subtelnie. W tym roku projektanci nie zaskoczyli, próżno było szukać sukien czerwonych, czy też czarnych, jak to bywało w latach ubiegłych. Nadal królują białe suknie - rozłożyste lub dopasowane. Widocznym trendem jest także skromna góra. W modzie męskiej jest jeszcze mniej miejsca na fantazję, w tym przypadku klasyka jest najbezpieczniejsza. Podczas targów swoje kolekcje ślubne zaprezentowały firmy: Pako Lorente, a także salony sukien ślubnych Alicja, Bianka i Carmen. **mr**





Nowe marki odzieży w Butiku Lusso

BUTIK LUSSO - BĄDŹ ELEGANCKA ALBO WRZUĆ NA LUSS....



Zgodnie z zapowiedziami w Butiku Lusso pojawiły się nowe marki odzieży odzwierciedlające najmodniejsze europejskie trendy mody. Dbamy o to, aby nasze Klientki przy każdym odwiedzeniu butiku mogły znaleźć dla siebie coś nowego, indywidualnego, zarówno w sferze elegancji jak i mniej formalnych, topowych kreacji.

W naszej ofercie pojawiły się włoskie bluzki, koszulki, marynarki marek Gisele i Tiridy, holenderskie wiosenne kurtki Beaumont, niemieckie kolorowe koszule o włoskiej stylistyce Milano-Italy czy duńska odzież marki Uldahl, którą cechuje nowoczesność i niebanalne wzornictwo.



Butik Lusso

ul. Świętojańska 56, 81-393 Gdynia

tel.: 58 354 00 48 | e-mail: butik@e-lusso.pl | www.facebook.com/butiklusso

PREMIUM SOUND POLECA



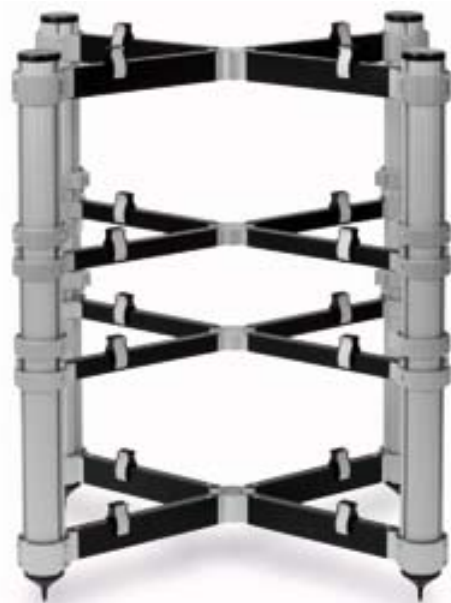
CocktailAudio X30

Wszelchstronne centrum muzyczne all-in-one i jednocześnie wysokiej jakości odtwarzacz plików audio. Urządzenie może pełnić rolę samodzielnego odtwarzacza muzycznego, do którego podłączone są głośniki napędzane wbudowanym cyfrowym wzmacniaczem 2x50W z niezależnym układem zasilania. CocktailAudio X30 jest w stanie odtwarzać muzykę z płyt CD oraz plików zgromadzonych na różnych cyfrowych pamięciach i nośnikach danych. Obsługiwane są wszystkie najpopularniejsze formaty i kodeki audio, zarówno w standardowej jakości, jaki w wysokiej rozdzielczości hi-res (do 24b/192kHz) i bezstratnych formatach FLAC HD oraz WAV HD. Urządzenie pobiera dane także z dysków i pamięci USB, przez sieć z komputerów i serwerów DLNA i Samba oraz przez internet - z radia internetowego oraz różnych serwisów muzycznych. Cena 4. 499 zł.



Anthem MRX 710

Najwyższej klasy amplituner kina domowego Anthem MRX 710 oferuje technologię Anthem Advanced Load Monitoring kontrolującą stan wyjść. ARC 1M, udoskonalona wersja systemu korekcji pomieszczenia Anthem Room Correction, zapewnia, że wielokrotnie nagradzany dźwięk wydobywający się z głośników nie zginie w nieco gorszym akustycznie pomieszczeniu. Zgodnie z obowiązującymi obecnie standardami, MRX 710 ma wejście sieciowe, czyta wszystkie pliki audio i współpracuje z dyskami sieciowymi. Cena 7.990 zł.



Solid Tech - Rack of Silence 4 F1

Solid Tech, to szwedzka firma zajmująca się konstruowaniem stolików i akcesoriów audio. Wszystkie działania szwedzkiej ekipy skupione są na zminimalizowaniu wpływu wibracji na systemy audio. Rack of Silence 4 F1, to najwyższy model „stolika” w ofercie producenta. Nogi wykonane z aluminium, a przęsła (nie ma tu zwykłych pótek) na których spoczywa nasz cenny sprzęt z włókna węglowego. Dwie środkowe półki zawieszono na sprężynach, aby umieścić na nich najbardziej wrażliwe komponenty systemu. Cena referencyjnego modelu to 23.000 zł. Wersja standard bez dodatku włókna węglowego kosztuje 8.990 zł.



AudioSolutions Rhapsody 130

Na poszukiwaniu doskonałego, najbardziej naturalnego brzmienia i pięknej formy, Gediminas Gaidelis, konstruktor i właściciel AudioSolutions spędził kilkanaście lat. Owocem jego prac są między innymi kolumny Rhapsody 60, które swoją formą i jakością brzmienia nie pozostawiają suchej nitki na dużo droższych, masowych produktach wielkich marek. Rhapsody 60 to przepiękny ręcznie wykonany mebel, który pozwala delektować się muzyką. Kolumny można też zamówić w dowolnym lakierze z palety RAL. Cena za parę od 11.000 zł razem z podstawkami.



AVID Ingenium

Jednym ze wspólnych elementów łączących wszystkie gramofony AVID jest wyjątkowo twarde, szafirowe łożysko. Takie łożysko zastosowano również w modelu Ingenium. Podstawową wersję wyposażono w wysokiej, jakości ramię firmy ProJect wykonane z włókna węglowego. Ingenium daje wielu ludziom szansę na prawdziwie audiofilskie słuchanie płyt winylowych z możliwością użycia wielu dostępnych obecnie ramion gramofonowych. Cena wersji podstawowej z ramieniem Pro-Ject Carbon - 6.300 zł.

PREMIUM SOUND

Gramofony AVID - źródło prawdziwego dźwięku
tylko w Premium Sound - Salon HiFi



Salon HiFi – Premium Sound

Gdańsk, ul. Trawki 7 (przy starej Słowackiego)

www.premiumsound.pl

tel: 513 070 730

KUCHNIA SZEFA KUCHNI: PAWEŁ KOMOSA

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI



Paweł Komosa

Jeszcze do niedawna restauracja Brasserie d'Or w sopockiej Villi Antonina kojarzyła się przede wszystkim z typową kuchnią francuską. Wkrótce może to się jednak zmienić. A wszystko to za sprawą nowego szefa kuchni - Pawła Komosa, który właśnie wprowadził swoją autorską kartę dań.

Na początek najprostsze chyba pytanie - co najbardziej lubisz gotować?

Jestem chłopakiem z Mazur, a więc na pewno ryby. Pod warunkiem jednak, że są one świeże i świetnej jakości. W przeciwnym razie zdecydowanie sprzeciwiam się przyrządzeniu ich w jakikolwiek sposób. Choć to paradoks, tu nad morzem trudno o świeże i smaczne ryby. Ostatnio ogromną przyjemność sprawia mi przygotowywanie ryb i mięs metodą sous-vide. Polega ona na długim gotowaniu potraw w szczelnie zamkniętych workach plastikowych, umieszczonych w gorącej wodzie. Tu ważna jest temperatura, bo w innej gotuje się drób, a w innej owoce morza itd.

Tatar z tuńczyka z imbirem, łosoś norweski sous - vide, kawior z yuzu, fioletowe puree, sos wasabi, a na deser mus wiśniowy z gorącą czekoladą. Patrząc w kartę dań i widzę tu dość skomplikowane połączenia...

To nie do końca jest tak. Część potraw można w podobny sposób i na podobną nutę smakową przyrządzić w domu. Nie chodzi przecież o to, by gotować coś bardzo wymyślnego. Dobra kuchnia opiera się często na prostych rozwiązaniach. Staram się w swoich przepisach korzystać z ogólnie dostępnych produktów, a najlepszym tego dowodem są ostatnio moje ulubione kasze i zboża, jak pęczak, czy amarantus. Małokaloryczne, a jednocześnie bardzo wartościowe, dają też ogromne pole do popisu. Teraz, zimą porą są rewelacyjnym dodatkiem do sałatek, czy też... deserów!

Wprowadzenie autorskiej karty dań wiąże się chyba z nie lada stresem...

Rzeczywiście do niedawna restauracja Brasserie d'O przywodziła na myśl dobrą, francuską kuchnię. Ja postanowiłem trochę

poeksperymentować i przemyślić tu wpływy międzynarodowe, w tym także trochę polskiej tradycji. Stąd też w karcie znajdują się zarówno policzki wołowe, pierś z dzikiej kaczki sous - vide, polędwica z dorsza, czy też ślimaki serwowane bez skorupki, z bruschettą z suszonymi pomidorami i mozzarellą, a także gotowana ośmiornica. Jestem bardzo otwarty na opinie gości. Dlatego też nie zamykam się w czterech ścianach kuchni, wychodzę i rozmawiam. Cieszą mnie oczywiście pozytywne reakcje i to, że wszystkim wszystko smakuje, ale lubię też konstruktywną krytykę. Ona uczy mnie pokory i sprawia, że wciąż uczę się, by być lepszym w tym co robię.

Skąd czerpiesz inspirację? Czy masz jakieś kulinarne autorytety?

Inspirują mnie przede wszystkim ludzie. Staram się uczyć od najlepszych, a doskonałą ku temu okazję miałem pracując w Anglii. Podziwiam takich szefów kuchni jak Jacek Grochowina, Robert Trzópek, czy właściciel restauracji z trzema gwiazdkami Michelin - Heston Blumental. Może to banalne i oczywiste, ale rzeczywiście moim kulinarnym autorytetem jest też Wojciech Modest Amaro. Cenię sobie jego podejście do sezonowości, które też staram się przenieść do swojej kuchni i stosować na moich zasadach. Bardzo zależy mi, by restauracje stawiały przede wszystkim na to co świeże i sezonowe.

Rozmawiając z szefami kuchni pytam zawsze o jakieś przepisy czy porady dla naszych czytelników. Czy Ciebie też mogę poprosić o zdradzenie jakiegogoś kulinarnego sekretu?

To ja może nie będę zdradzać żadnych sekretów, a raczej wspomnę o moim ostatnim odkryciu - komosie ryżowej. Być może to przez nazwisko (śmiech), ale rzeczywiście uważam, że ten produkt ma naprawdę ogromny potencjał. Świetnie sprawdzi się jako zamiennik ryżu, ale nie tylko. Komosa jest niezwykle zdrowa i wartościowa, bo zawiera dużo wapnia, fosforu, żelaza i witaminy E. Polecam!

GDZIE KUCHARZY CZTERECH...

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Podobno gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Jedno jest pewne, gdzie osiem rąk wybitnych kucharzy, tam zdecydowanie zjeść można nie tylko coś dobrego, ale i kreatywnego. Przekonać się mogli o tym wszyscy goście gdyńskiej restauracji Sztuczka, którzy mieli okazję skosztować menu degustacyjnego 8 Hands Dinner.



Szef kuchni restauracji Sztuczka Rafał Wałęsa, szef kuchni Krzysztof Rabek i zaproszeni z Norwegii Paweł Wałęsa i Marcin Pielin pokazali kulinarny kunszt zarówno dla ciała, jak i dla ducha. Potrawy zachwycały bowiem nie tylko smakiem i aromatem, ale również pomysłem podaniem.

- Powodem tego spotkania była przede wszystkim dobra zabawa. Znamy się z chłopakami już długo i chcieliśmy razem przygotować coś ciekawego, innego. Jednocześnie też udowodniliśmy, że w tym zawodzie możliwa jest współpraca - mówi Rafał Wałęsa.

Zacząło się od amuse bouche w postaci macarons z buraka z dodatkiem koziego sera oraz sandacza ze słoniną i foie gras z orzechem. W roli głównej wystąpiły za to m.in. małże św. Jakuba i rukiew wodna, żółtko z kury zielononóżki z maślanką, wieprzowina z marchewką i oliwkami oraz gotowany w 65 stopniach, a następnie podwędzany łos podany z pianką jogurtową, pieczonym ziemniakiem i ugotowaną w wywarze z kwaszonej kapusty pietruszką.

- To menu degustacyjne, każdy z nas przyrządził więc to, co najbardziej lubi - tłumaczy Marcin Pielin. - Chcieliśmy pokazać coś innego. I tak na przykład wszyscy jemy łosia norweskiego, dlatego nie spróbować więc łosia - żartuje szef kuchni.



Tu słone łączyło się ze słodkim, a miękkie z chrupiących. Kolejne pozycje pobudzały kubki smakowe do wyjątkowej pracy, bo i połączenia smaków były niecodzienne. Czy kuchnia kreatywna znajdzie swoich smakoszy w Trójmieście? Przekonamy się zapewne za jakiś czas. Jak na razie efekt współpracy czterech szefów kuchni, z których każdy wniósł w menu cząstkę siebie przyciągnął licznych gości. Każdy z nich bowiem chciał przekonać się na własnym podniebieniu, jakie tym razem „sztuczki” zaserwuje gdyńska restauracja. ■



Prestizżowe IMPREZY

AUTOR: SYLWIA WIDZIŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



DO SPOTKANIA

BAL Z SERCEM

Fundacja Hospicyjna już po raz czwarty organizuje "Bal z Sercem". Tym razem z francuskim smakiem i z fantazją – godną wzorców z Montmartru i pamiętając o innych. Bal pomoże ma w pozyskaniu środków na działalność Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC w Gdańsku. Zagra zespół Swing Thing, zaśpiewa charyzmatyczna Dorota Lulka, zatańczy zespół inspirowany kabaretowymi wieczorami w Moulin Rouge. Gościem specjalnym będzie Michel Moran, świetny kucharz i juror programu "MasterChef". Zabawę poprowadzi duet: Agata Konarska i Paweł Pochwała. Wieczór uświetnią liczne atrakcje i niespodzianki, w tym degustacje francuskich specjalów, aukcje oraz loteria fantowa.

Gdańsk, Hotel Hilton, 22 lutego, godz. 19:00



DO OGLĄDANIA

ANDROPAUZA 2

Przed nami nowe przygody pełnych wigoru pensjonariuszy – członków kultowej formacji tanecznej „Andropauza Dance”, znanych ze sztuki „Andropauza – męska rzecz! Czy ich przyjaźń przetrwa próbę sił w zabieganiu o względy kobiety bezwzględnej i pięknej? Czy wśród wielu różnic między mężczyzną a kobietą może pojawić się jeszcze jedna różnica – różnica wieku? I na ile jesteśmy silni, żeby umieć być sami? Wydarzenie zorganizowane przez Art Production przy wsparciu Grupy Malinowej.

Gdańsk, Scena Teatralna Kontakt, 22 lutego, godz. 17:00



CZY JEST NA SALI LEKARZ?

To szalona, pełna absurdów i zabawnych nieporozumień komedio-farsa, będąca odzwierciedleniem tego wszystkiego, co dzieje się w tzw. „szluzie zdrowia”. Nieudolni, skorumpowani lekarze, brak lekarstw, szpitalny nieład, terminy badań sięgające nieskończoności. Personel szpitala w napięciu oczekuje wizyty komornika. Kiedy ten wreszcie się zjawia... no ale w tym miejscu właśnie, musimy już zaciągnąć zasłonę tajemnicy. Wydarzenie zorganizowane przez Art Production przy wsparciu Grupy Malinowej.

Gdynia, Teatr Muzyczny, 25 lutego, godz. 19:00



LALKA

Wielki hit Teatru Muzycznego i pierwsza w Polsce musicalowa wersja powieści Bolesława Prusa! Opowiedziana na nowo historia zamożnego warszawskiego kupca Stanisława Wokulskiego i jego uczucia do pięknej, lecz zubożałej arystokratki Izabeli Łękiej. Romantyczny marzyciel goniący za iluzjami w starciu ze światem konwenansu, snobizmu i przesądów. Miłość, zazdrość, walka, kariera, pieniądze, piękne kobiety i zdesperowani mężczyźni. I cały ten Swing...

Gdynia, Teatr Muzyczny, 28 lutego - 1 marca, godz. 19:00, 2 marca, godz. 17:00



GOŁO I WESOŁO

Spektakl opowiada historię kilku bezrobotnych, którzy wpadają na pomysł, aby założyć grupę striptizerów o nazwie „Napalone Nosorożce”. Oglądamy jak nasi bezrobotni próbują opanować trudną sztukę publicznego rozbierania się, początkowo w swoim gronie, następnie podczas przesłuchania w jednym klubie w mieście. Przesłuchanie wypada fatalnie, podobnie jak występ przed tomaszowską publicznością. Manager striptizerów wynajmuje byłą tancerkę Wandę, aby udzieliła im kilku lekcji. Co dalej? Tego dowiecie się przychodząc na spektakl.

Gdańsk, Scena Teatralna w Domu Technika NOT, 7 marca, godz. 18:00 i 20:45



DO SŁUCHANIA

KALISZUK & MANIA IN SONGS

Dwaj znakomici trójmiejscy artyści – Marek Kaliszuk oraz Piotr Mania połączyli swoje doświadczenie, wrażliwość oraz miłość do muzyki. Powstał wysmakowany duet: ciepły, aksamitny, wielobarwny głos Marka idealnie komponuje się z finezyjnym brzmieniem fortepianu będącego wyrazem talentu Piotra. Nadając wielkim przebojom nową, ambitną i szlachetną formę muzycy dają im nowe życie. Na koncercie usłyszymy światowe i polskie przeboje, które mogą stanowić idealne dopełnienie walentynkowego weekendu!

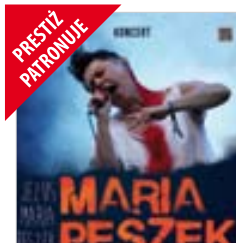
Sopot, Vanity Premium Music Club, 15 lutego, godz. 21:00



MARIA PESZEK

Koncert promujący najnowszą płytę artystki "Jezus Maria Peszek". Płyta poruszająca tematy religijności, polskości, tradycyjnych ról społecznych, wstrząsnęła polską opinią publiczną, wywołując skrajne emocje, a Maria Peszek została obwołana głosem pokolenia. "Jezus Maria Peszek" okazała się też bestsellerem – przez cztery tygodnie z rzędu okupując pierwsze miejsce na Oficjalnej Liście Sprzedaży płyt i podobnie jak poprzednie płyty artystki, uzyskała status Platynowej Płyty.

Sopot, Klub Muzyczny Scena, 28 lutego, godz. 22



POD DACHAMI PARYŻA

„Pod dachami Paryża” to fantastyczna uczta muzyczna i wyjątkowy wieczór z najpiękniejszymi francuskimi piosenkami ostatniego stulecia, w wykonaniu Anny Guzik, Agnieszki Kudelskiej, Joanny Stefańskiej – Matraszek, Roberta Kudelskiego i Janusza Tylmana, z towarzyszeniem muzyków, multiinstrumentalistów. Podczas koncertu można będzie usłyszeć piosenki z repertuaru E.Piaf, Becaud, Aznavoura, Celine Dion oraz przeboje musicalowe. Cały wieczór w luźnym stylu i z klasą prowadzi Robert Kudelski.

Gdańsk, Scena Teatralna w Domu Technika NOT, 8 marca, godz. 17:00 i 19:30





Restauracja Rucola to wyjątkowe i kameralne miejsce położone nieopodal sopockiego deptaka. Usytuowana jest w przytulnej, tylnej części sławnego Krzywego Domku. Jest to miejsce pełne magii gdyż inspiracją do jego stworzenia były przede wszystkim wyprawy w odległe krańce Świata i czerpane stamtąd inspiracje oraz doznania. Aby przeżyć niezwykłą kulinarną podróż, w lutym zapraszamy do odkrywania tajemnic kuchni śródziemnomorskiej i azjatyckiej. W naszym dokładnie przygotowanym menu zagospodarujemy głównie świeże ryby i owoce morza. Wbrew zimowej aurze polecamy naszym Gościom przede wszystkim mięczaki, których właściwości odżywcze oraz wysoka zawartość mikroelementów i białka zapewnia miano znanych we wszystkich kulturach afrodyzjaków. Dla wzmocnienia walorów smakowych polecamy także dobrane do nowych dań wyśmienite wina z ciekawych i endemicznych odmian z Moraw, Portugalii i Gruzji.



NA SCENIE KŁAMAĆ NIE WOLNO

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: PIOTR MANASTERS



Andrzej Śledź w Koncercie Noworocznym

Jego przygoda ze sceną rozpoczęła się jeszcze w armii, potem Andrzej Śledź znakomicie odnalazł się na deskach Teatru Muzycznego w Gdyni. Dziś jest prawdziwą ikoną tej sceny, nie tylko świetnym aktorem i śpiewakiem, ale także bacznym obserwatorem realiów polskiej kultury. Z pasją pisze udane teksty.

Ukończył pan Studio Wokalno-Aktorskie założone przez patronkę Teatru w Gdyni. W Teatrze Muzycznym występuje pan od lat. Jak zmienił się Teatr przez ten czas?

Najważniejsze jest dla mnie to, że czas upływa mi na robieniu tego, co najbardziej kocham. Moją historię, która wciąż trwa, podzielić można na trzy etapy. Pierwszy: kiedy przychodząc jako młody student chłonałem ciekawe informacje o geniuszu Danuty Baduszkowej. Była w niej jakaś niezwykła siła do przekonywania polskiej publiczności i całego kulturalnego establishmentu, że w Polsce musical też jest potrzebny. Podkreślała, że musicale powinny być przygotowywane w oparciu o naszą literaturę, dobrą i nie operetkową. Pamiętam oczywiście swoje fascynacje tym wszystkim, co docierało z Zachodu. W kontekście naszej siermiężnej rzeczywistości wydawało się to szczególnie atrakcyjne. Myślałem sobie jednak, że skoro tu jestem będę też mierzył się z tematem rodzimej twórczości. Historia zatoczyła koło. Wspominałem o tym zresztą podczas otwarcia nowych przestrzeni Teatru Muzycznego, 6 września ubiegłego

roku. Jednym z marzeń Danuty Baduszkowej było wystawienie „Chłopów”. Do tej archiwalnej informacji dotarłem dosłownie na kilka godzin przed prapremierą tego dzieła w reżyserii Wojciecha Kościelniaka.

Jakie są kolejne etapy?

Drugi etap to czas, kiedy zapanował tu Jerzy Gruza. To barwny i ciekawy artysta, reżyser. Przywiózł tu świetne doświadczenia z polskiej telewizji. Jeszcze zanim się tu znalazłem, zachwyciałem się jego „Erykiem XIV”, „Rewizorem” i innymi tytułami. Gruza kontynuował idee i marzenia Baduszkowej, przekuwając je w konkretne realia, pomimo trudnych czasów. W latach 80. potrafił zrealizować kilkanaście fantastycznych tytułów, w tym również zagranicznych, do których wydawało się, że nie mamy dostępu. Nagle w Polsce odbyła się premiera „Jesus Christ Superstar” i to nigdzie indziej, jak w Gdyni. Wreszcie nastąpił wielki przełom - rok 1989. W kraju zachodziły wielkie przemiany, a my dotarliśmy do ekipy Camerona Mackintosha i wystawiliśmy „Les Misérables”. Ostatni etap i kolejny kamień milowy to obecność Macieja Korwina przez minione 18 lat. Z początku wyjaśniał nam, że chętnie z nami pouczy się musicalu,

zobaczy jak to jest i będzie się z tym mierzył. No i tak mierzył się kilkanaście lat, a po drodze było sporo wielkich wydarzeń, także z moim udziałem. Poczuję się wielokrotnie doceniony i miałem ogromną przyjemność w tym, że mogłem zagrać np. Ebenezera Scrooge'a z „Opowieści Wigilijnej” Dickensa.

A jak zmieniała się publiczność na przestrzeni lat?

Z pewnością zmieniała się estetyka i percepcja publiczności. Jest bardziej lotna, wysublimowana i chętna do sięgania na wyższe półki. Zresztą w odbiorze publiczności każde kolejne produkcje Wojtka Kościelniaka – „Sen Nocy Letniej”, „Francesco”, „Lalka”, czy wreszcie „Chłopi” stanowią doskonały na to dowód. Nasz widz w pełni świadomie współdecyduje o sukcesie. Kiedy zaczęły pojawiać się różnego rodzaju „gadżety”, jak kasety VHS, czy płyty DVD, wydawało się, że ludzie przestaną przychodzić do teatru. Minęło parę lat i okazuje się, że powracają tłumnie, gadżety zostawiając w domu. To chyba powód do radości, czyż nie...?

Wiem, że zajmuje się Pan przekładami musicalowych przebojów. Myślę sobie, że to dość skomplikowany proces...

Rzeczywiście. Zaczęło się od nieśmiałych prób jakiś czas temu. To bardziej hobby niż praca, ale mając potwierdzenie odbiorców drążę temat do dziś. Dociekam „co autor miał na myśli”. To fantastyczna zabawa. Czasami koledzy mówią – po angielsku mi się to tak fantastycznie śpiewa. A dlaczego nie po polsku...? Ja myślę, że to kwestia umiejętnego przekładu, który polega na zrozumieniu intencji autora, ale także potrzeb aktora – wykonawcy. W swoim języku musi wyartykułować prawdę za pomocą takich słów i głosek, które łatwo będą mu się układać w ustach. Nie jest to łatwe. Przy lingwistycznych łamańcach korzystam z pomocy biegłych w językach obcych kolegów. Nad niektórymi utworami pracowałem całymi tygodniami. Inne powstawały w kilka godzin. Pomaga mi w tym fakt, że sam jestem śpiewającym aktorem, więc słyszę muzykę i staram się myśleć w kategoriach wykonawcy utworu. Hobby to jedno, praca to drugie, choć czasem ta bywa pasją. Warto jednak pamiętać, żeby teatr zostawiać w teatrze. Jest wtedy czas na hobby, albo po prostu na zwyczajny reset.

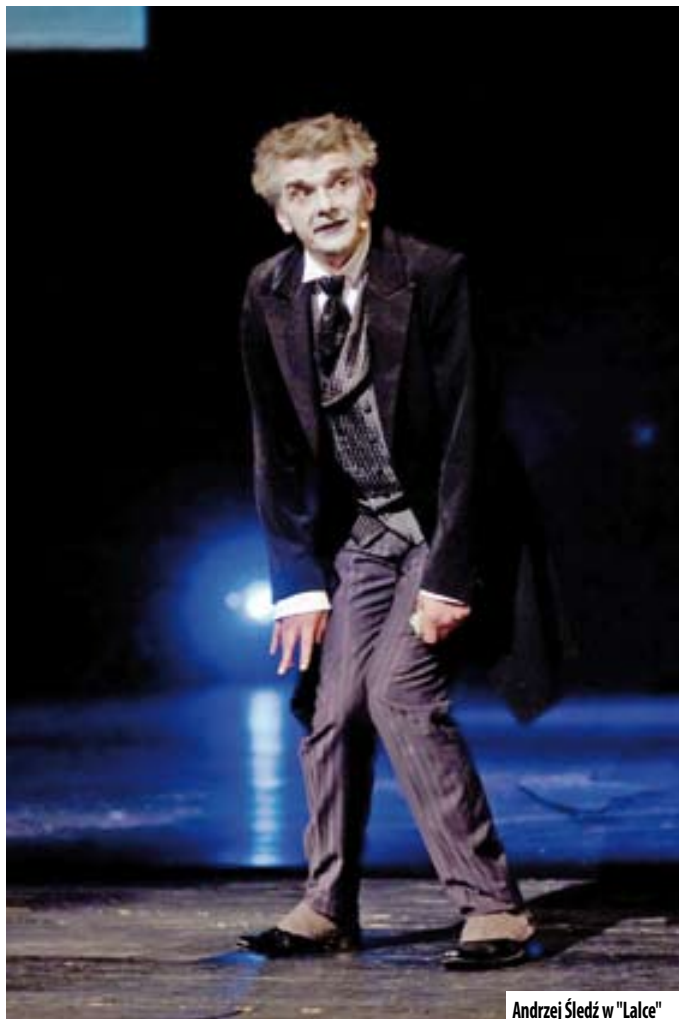
Urodził się pan we Włocławku, służył pan w Ludowym Wojsku Polskim, skąd więc nagle Trójmiasto i zawód aktora?

Urodziłem się we Włocławku, krótko po tym mój ojciec, wtedy zawodowy wojskowy dostał przydział w Szczecinie. Tam dorastałem i skończyłem szkoły, potem ruszyłem w świat. Jeszcze w szkole średniej zaczęło jednak w mojej głowie coś kiełkować. Byłem zafascynowany telewizją, ale od tzw. kuchni. Chciałem stanąć za kamerą w studio TV. W wojsku nie rezygnowałem jednak z poszukiwań. A była taka możliwość, bo z nadania żołnierz musiał być zarówno bojowy, jak i kulturalny (śmiech). Więc działałem. Jeździliśmy po

przeróżnych przeglądach wojskowych zespołów estradowych. Tak dotarłem tutaj, do Wrzeszcza, gdzie odbywały się przeglądy konkursowe. Po występie podeszła do mnie jedna z juryerek, jak się potem okazało ówczesna dyrektor Studio – prof. Bogna Toczyska z propozycją stawienia się na egzaminach wstępnych. W między czasie od ojca otrzymałem pocztą wycinek z prasy szczecińskiej informujący, że Studio ogłasza nabór. Zadzwoiłem i powiedziałem – „Tato, ale ja już tam jadę!”. Nabór. To było zrządzenie losu. Trafiłem tutaj i właśnie możemy o tym rozmawiać. Fantastyczne.

Wspomniany wcześniej Ebenezer Scrooge w „Scrooge”, Judasz i Piłat w „Jesus Christ Superstar”, Inspektor Javert w „Les Misérables”, czy Don Kichot w „Człowieku z La Manchy” to tylko niektóre z pana wielkich ról. Z którą z nich czuje się pan najbardziej związany?

To wielka rozterka. Nieprawdopodobna energia płynęła z postaci Judasza, to było dla mnie wstrząsające doświadczenie. Trudno też nie wspomnieć o emocjach i uczuciach do postaci Scrooge'a. Wszystkie postaci to moi przyjaciele i żadnego z nich nie chciałbym odrzucić w jakikolwiek sposób. Przygoda z rolą się kończy, ale przyjaciel pozostaje. Ja mam ich kilku i wszyscy ze mną mieszkają. Tymczasem aktor się jednak przeobraża, przybywa mu lat. Pewne konstrukcje ról przestają do niego pasować, ale za to pojawiają się nowe. Często są to postaci z pół-pierwszego, czy nawet z drugiego planu, ale równie ciekawe i fascynujące. Doskonałym tego przykładem jest Celofanowy Pan w „Chicago”, gdzie drugoplanowy mąż głównej bohaterki urasta do naprawdę sporych rozmiarów i wszyscy o nim mówią. Podobnie jest zresztą z rolą Tomasza Łeckiego w spektaklu „Lalka” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. Choć wydawało się, że to postać mniej znacząca, to jednak wspólnie w Wojtkiem udowodniliśmy, że tak jest zupełnie inaczej. A na „Lalkę” zapraszam do Teatru Muzycznego – gramy ten spektakl od 28 lutego do 2 marca. To



Andrzej Śledź w „Lalce”

dzieło wybitne, które po prostu trzeba zobaczyć.

Na koniec chciałem zapytać, jak pan pracuje nad rolą?

Towarzyszy temu zawsze odrobina szaleństwa, ale i kilka żelaznych zasad. Otrzymuję materiał i wiadomo, że muszę dwutorowo go przepracować – najpierw rozczytać muzycznie, a potem „wojować” z literaturą, która temu towarzyszy. Z tym wchodzę na scenę i próbuję się odnaleźć za pomocą lustra – reżysera. Na koniec budujemy właściwe relacje i emocje z postacią i z partnerami. Na scenie nie wolno kłamać, bo to widza nie interesuje. Kiedyś w swojej zarozumiałości, próżności, megalomani wydawało mi się, że nikt się nie orientuje. Nic bardziej mylnego. Dziś mamy już innego widza. Jest bardziej wymagający, zmienił się. Nie możemy próbować go przechytrzyć. Mamy mówić prawdę i tylko prawdę. To się liczy w tym zawodzie. ■



APARTAMENT Z WIDOKIEM NA POLE GOLFOWE



Wspólne pasje oraz podobny styl życia łączą ze sobą ludzi na całym świecie. Doskonałym uzupełnieniem dla osób i rodzin wyznających podobne wartości coraz częściej stają się kompleksy mieszkaniowe. Takie miejsce powstaje właśnie w okolicach Trójmiasta, tuż obok prestiżowego klubu Sierra Golf Club.



W

jątkowy klimat osiedla Sierra Apartments tworzy niesamowite położenie, wśród Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego z widokiem na piękno pola golfowego.

Co oznacza taka lokalizacja? Miejsce jest wymarzone dla osób, które preferują aktywny tryb życia - w okolicy jest dużo zielonych terenów, aby biegać po lesie, jeździć na rowerze, spacerować z rodziną, uprawiać nordic walking, czy zwyczajnie cieszyć się ciszą i zielenią - zapominając o miejskim zgiełku i ruchu. Lokalizacja zapewnia także łatwą komunikację z aglomeracją trójmiejską oraz dostęp do najważniejszych arterii.

Sama inwestycja przewidziana jest jako kameralny kompleks czterech dwukondygnacyjnych budynków z poddaszami użytkowymi i halami garażowymi. Właściciele najwyższej położonych apartamentów, zaprojektowanych pod skośnymi dachami, korzystać będą z lokali dwupoziomowych z anterosolami. Mieszkańcy parterów będą

mieli natomiast dostęp do własnych ogródków, a na pierwszym i drugim piętrze znajdują się balkony z widokiem na pole golfowe. Dla komfortu mieszkańców w każdym budynku znajdzie się winda.

Łącznie Sierra Apartments stanowić będą 104 apartamenty, po 26 w każdym budynku. W tej chwili powstaje pierwszy budynek. Odbiór kluczy do własnego apartamentu z widokiem na pole golfowe możliwy będzie już w kwietniu tego roku. Wybierać można wśród lokali jedno, dwu i trzypokojowych o powierzchniach od 38 do 78 m kw.

Dla marzących o własnej działce i domu deweloper również przygotował atrakcyjne propozycje. Obok Sierra Apartments powstaje inwestycja Sierra Park - działki z widokiem na pole golfowe. Na powierzchni 19 ha dostępne są 122 działki o przeznaczeniu mieszkaniowym. Z kolei dla amatorów spokoju i nadmorskich plaż, w okolicy Gdyni powstaje Osada Kosakowo. Na łącznej powierzchni 15 ha dostępnych jest 81 działek w pełni uzbrojonych. Na wybranych działkach deweloper oferuje pozwolenia na budowę budynku mieszkalnego.



Apartamenty - Kamila Pieper

tel 605 050 831, kamila.pieper@sierragolf.pl
www.sierragolf.pl/apartamenty-sgc



Działki - Arleta Bullmann

tel 782 200 200, arleta.bullmann@tsdevelopment.pl
www.tsdevelopment.pl

A close-up portrait of a man with light blue eyes, a beard, and a dark jacket, looking directly at the camera. The background is a bright, out-of-focus outdoor setting.

SPOTKANIA NA MIEŚCIE... SŁAWEK JASKUŁKE

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA / FOTO: KAROL KACPERSKI

Kompozytor i obecnie jeden z najciekawszych pianistów jazzowych w Polsce. Kiedyś buntownik - dzisiaj mężczyzna dojrzały, nauczyciel, a przede wszystkim ojciec dla swojej córki, która wyrzuciła jego świat do góry nogami. Pierwszym gościem naszego nowego cyklu "Spotkania na mieście" jest Sławek Jaskułka, z którym spotykamy się w klimatycznej Zatoce Sztuki. Rozmawiamy o życiu, o tym jak odnajduje się w nowych rolach nie tracąc swojego artystycznego DNA?

Urodziłeś się 2-go stycznia, także jesteś zodiakalnym Koziorożcem. Ten znak cechuje duża doza ostrożności w działaniu, dyplomacja i twarde stąpanie po ziemi. Odnajdujesz w sobie takie cechy?

Jestem typowym Koziorożcem z 2-go stycznia, to znaczy długo analizuję i zastanawiam się nad konsekwencjami swoich decyzji. Jestem spontaniczny, ale jednak z natury ostrożny. Dogłębnie analizuję całe spektrum możliwości, ale do tego też jestem konsekwentny i pracowity. Te dwie cechy są bardzo przydatne w mojej pracy, bo wbrew pozorom bycie artystą to ciężka i wymagająca robota.

A gdzie w tym wszystkim miejsce na romantyzm, na artyzm?

Ja w ogóle nie jestem romantykiem. Lubię piękno, subtelność, melodyjność i ciszę ale bez nadmiernego romantyzowania. Jestem zdeklarowanym fanem prostoty i kierunku artystyczny, który obrałem jest nakierunkowany na prostotę. Oczywiście nie w każdym aspekcie, ale przynajmniej w kontekście moich ostatnich działań solowych.

Jesteś uparty?

Jestem bardzo uparty. W sensie artystycznym myślę, że to bardzo dobrze. Życiowo natomiast jestem bardzo ugodowy, bezkonfliktowy i pozytywnie nastawiony. Wracając do kwestii artystycznych, to nie ma ze mną dyskusji. Jedni twierdzą, że to źle, ale ja uważam, że to bardzo dobrze, bo to jest jedyna rzecz, która jest tak naprawdę tylko moja. Jeżeli chodzi o współpracę z drugim człowiekiem, to jest ona możliwa, bo jestem otwarty na konstruktywną dyskusję, ale decyzję zawsze podejmuję ostatecznie sam, ponieważ to ja biorę na siebie całą odpowiedzialność. Myślę, że to taka męska, fajna, dojrzała postawa.

Jesteś fajnie ubrany. Przywiązujesz wagę do rzeczy, które nosisz? Lubisz modę?

Od dłuższego czasu tak. Wiele lat w poprzednim okresie mojej twórczości i mojego bycia na świecie żyłem dość nonszalancko i właściwie nie przywiązywałem uwagi do niczego, poza muzyką. Teraz odbieram to trochę w kategoriach szanowania siebie. Uważam, że facet powinien wyglądać jak facet - dobrze, konkretnie, ale nie modnie, bo modnie to zupełnie inna rzecz. Według mnie mężczyzna nie powinien być modny, powinien być dobrze ubrany, ale zawsze o krok za trendami. W swoim ubiorze staram się zachować zdrowy rozsądek. Facet powinien mieć dobre buty, dobrą koszulę, dobrą marynarkę i dobry krawat. Krawata akurat nie noszę, chyba że przy jakichś bardzo oficjalnych okazjach.

Jak wygląda poranek Sławka Jaskułke. Zaczyna się od kawy, herbaty?

Nie. Poranek Sławka Jaskułke zaczyna się o 6:30 od wizyty mojej małej córeczki w naszym łóżku. Moja królewna przychodzi do mnie i mówi „Sio, sio!”, naśladując pytanie „Co to?”. Potem z reguły kontynuuje szepcząc „Tata!” Jest wtedy bardzo szczęśliwa i nie muszę dodawać, że od razu sam zaczynam się szeroko uśmiechać. Ostatnie poranki są pod znakiem czytania. Córka przynosi ze sobą swoje dwie ulubione książeczki, wdrapuje się na łóżko i sama sobie je przegląda, albo wyraźnie daje mi znać bym jej poczytał. Czasem po prostu myślę jakieś historyjki.

Jesteś bardzo przykładnym ojcem...

Myślę, że tak, bo jestem szalenie zakochany w swojej małej królewnie i poświęcam jej sporo czasu i uwagi. Przypuszczam, że każdy ojciec tak ma, ale dla mnie to wyjątkowy czas w życiu i tak właśnie wyglądają ostatnio te moje poranki.

Czyli nie odpalasz rano Facebooka?

Ja w ogóle nie mam Facebooka. Posiadam oficjalny profil, ale nie przywiązuję do tego zbyt dużej wagi. Nie mam prywatnego profilu dlatego, że zbyt wiele ludzi chciało mnie znać, a ja lubię tak się trochę kamuflować. Nie przepadam za wylewnym opowiadaniem o swoich prywatnych sprawach. Prezentuję się publicznie od strony zawodowej, a reszta pozostaje moją prywatnością.

Chciałabym wrócić do tematu twojej córeczki, o której do tej pory niewiele wspominałeś w wywiadach. Ile ona ma już lat?

Fakt, niespecjalnie o tym mówię, ale to ze względu na tę prywatność, którą sobie cenię. Kalina ma półtora roku. Jest na etapie mówienia „Neeel!” na wszelkie propozycje podania jedzenia. Jest bardzo asertywna. Nie wiem czy to jest cecha osobowości, czy etap rozwoju, bo jeżeli spojrzeć od strony psychologicznej na etapy rozwoju dziecka, to ona jest w prawidłowym stadium. Nie do końca jestem więc w stanie stwierdzić jak jest naprawdę, ale jeśli jest to cecha charakteru to będę bardzo szczęśliwy. Asertywność jako cecha u kobiety jest bardzo istotna.

Jesteś wymagającym, czy raczej empatycznym ojcem?

Wydaje mi się, że dawanie dziecku swobody i wolności wyboru jest jedną z podstaw wychowania. Trzeba uczyć dziecko konsekwencji, ale pozostawiać mu prawo do decydowania o sobie od najmłodszych lat. Oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. To ważne by mieć szacunek do dziecka i na każdym etapie rozwoju mieć świadomość jego potrzeb.

W rozmowie z magazynem Trendy Art. Of Living z 2011 roku, wspominałeś, że praktycznie 80 % czasu spędzasz sam. Jak teraz to wygląda - bardziej ojciec, czy artysta?

To jest dobre pytanie. Już znalazłem rozwiązanie, które wdrażam w tej chwili w życie. To prawda, że ja właściwie 80% czasu spędzałem sam. Jestem z natury samotnikiem. Nie wiem czy wszyscy artyści tak mają, ale uważam że spokój i umiejętne spoglądanie w siebie to bardzo cenna

wartość w życiu. Może ta analityczność wynika z mojej natury. Lubię być sam, zastanawiam się, czego tak naprawdę chcę, co jest dla mnie ważne. Dlatego na przykład codziennie wieczorem spaceruję jak już córka pójdzie spać. Co się tyczy drugiej części pytania, to ja dosyć mocno rozgraniczam życie artystyczne i życie rodzinne. W domu jestem z moją małą, staram się być dobrym partnerem, dobrym tatusiem. W mojej sferze muzycznej, czy w swojej pracowni jestem kompletnie odizolowany i niedostępny.

Nie brakuje ci czasu na twoje wszystkie aktywności?

Brakuje mi go permanentnie, ale wydaje mi się, że wbrew pozorom mnogość obowiązków powoduje lepszą organizację czasu. Mam swój stały rytm dnia, w którym na przykład od godziny 12:00 do 15:00 poświęcam czas córce, bo wtedy chodzimy na spacer - ja sobie piję kawę, ona je wafelka. Potem wracamy, ja się zajmuję swoimi sprawami i nie ma do mnie kompletnie dostępu. Ćwiczę, pracuję nad sobą. Do tego dochodzą inne obowiązki, a wieczorami spaceruję sam nad morzem.

Będziesz chciał, aby twoja córka poszła podobną drogą co ty? Nauczysz ją grać?



Według mnie mężczyzna nie powinien być modny, powinien być dobrze ubrany, ale zawsze o krok za trendami. W swoim ubiorze staram się zachować zdrowy rozsądek. Facet według mnie powinien mieć dobre buty, dobrą koszulę, dobrą marynarkę i dobry krawat



Jedno co już zauważam - ona na pewno ma talent. Absolutnie ciągnie ją do pianina, ale to pewnie z racji czysto dziecięcej ciekawości. Rozpoznaje dźwięki fortepianu w mgnieniu oka i mówi "tata, tata...". Nie będę jej na siłę uczył, ale jeśli wyraźnie będzie zainteresowana muzyką, to otworzę przed nią wszystkie możliwe drzwi i dostarczę jej najlepszej możliwej edukacji, najlepszych profesorów i najlepsze możliwości rozwoju. Do sztuki i do wszelkich dziedzin artystycznych nie można człowieka na siłę przekonać. To musi wynikać z wewnętrznej potrzeby. Jestem pewien również tego, że to co wyniesie z domu to będą bardzo dobre wzorce. Z jednej strony ja jestem wrażliwy na muzykę i jest jej mnóstwo w domu, z drugiej strony moja partnerka zawodowo również związana jest ze sferą artystyczną, ale bardziej projektową, więc na pewno nasza córka będzie miała świetne wycucie koloru, przestrzeni, dobrego designu, muzyki i na pewno będzie otwarta na pozostałe dziedziny sztuki.

Sopot do dobre miejsce do wychowywania dziecka? Nie tak dawno przeprowadziłeś się tutaj z Warszawy. Jak już z perspektywy mieszkańca oceniasz to miasto, jako miejsce do życia dla artysty?

Sopot jest prowincjonalny, ale ja lubię to wolniejsze tempo życia. Wróciłem do Sopotu z wyboru. Jestem tutaj trochę z boku. Celowo się wycofuję z różnych aktywności. Mam dużo więcej spokoju, ciszy i na tym etapie życia to mi jest po prostu potrzebne. Podjąłem decyzję i zmieniłem styl swojego życia, dlatego też wróciłem tutaj. Dopiero po przeprowadzce pojawiła się moja córka i było to bardzo naturalne.

Pozostając w sferze codziennych wyborów... jakiej muzyki słuchasz na co dzień?

Największą muzyką jest cisza i nie jestem tutaj chyba żadnym odkrywcą. Cisza jest najbardziej szlachetna. Czasami jestem po prostu, po ludzku zmęczony, bo psychicznie jest to ciężka robota. Mam oczywiście chęć odkrywania nowych obszarów i kolorów w muzyce, ale w swojej istocie lubię zagłębić się w ciszy.

Właściwie nadal szalejesz, bo nie zajmujesz się zawodowo tylko i wyłącznie tworzeniem muzyki. Występujesz również w roli wykładowcy na gdańskiej Akademii Muzycznej. Jak sobie radzisz?

Ostatnio podczas któregoś spaceru zastanawiałem się nad całą ideą nauczania i doszedłem do wniosku, że jest to szalenie szlachetne. Decydując się na ten krok uznałem, że dam sobie jakiś czas i zobaczę, czy po pierwsze mogę dać coś drugiemu człowiekowi, a po drugie, czy ten system może dać coś mi w zamian. Oba aspekty zostały spełnione, co oznacza że będę to robił dalej. Namysłowski kiedyś powiedział, że Akademii Muzyczne oprócz ich wielu zalet na jednym aspekcie skupiają się nieco mniej - na kształtowaniu indywidualności. Ja staram się dawać moim studentom narzędzia i wskazywać odpowiedni kierunek ich używania. Reszta już należy do nich, a ja pilnuję by wykorzystywali te narzędzia w odpowiedni sposób.

Trafiasz na buntowników, takich jak ty z czasów swoich początków?

Nie, jeszcze nie. Jestem nieco zaskoczony, że studenci dzisiaj są tacy grzeczni. Może trochę z grzeczni. Mam jednego łobuza na Akademii i bardzo się z tego cieszę, ale stosuję zasadę absolutnego wsparcia i otwartości. Bunt na każdym etapie życia jest związany z naturą człowieka, tym bardziej na poziomie artystycznym. To jest potrzebne i myślę, że niezbędne do kreatywnego myślenia.

A Twoja twórczość? Nie wspomagasz się niczym?

Jeżeli pytasz o narkotyki i alkohol to bywałem niegrzeczny, nawet bardzo, ale ten czas już minął. Użytki to generalnie bardzo poważny i skomplikowany temat. Cieszę się, że w odpowiednim czasie udało mi się wyeliminować z mojego życia to co było mi tak naprawdę niepotrzebne do szczęścia. Prawda jest taka, że w muzycznym środowisku 85% ludzi jest uzależniona od alkoholu lub innych substancji pozornie polepszających nastrój. A w istocie to potwornie niebezpieczna sprawa wymagająca pomocy specjalistów lub ogromnej wewnętrznej siły.

Wspominałeś również nie tak dawno o potrzebie nagrania nowego krążka będącego kontynuacją płyty „Moments”.

Mam takie wrażenie, że tak naprawdę rynek muzyczny nie potrzebuje takich ludzi jak ja. Staram się wnosić do tego świata coś pożytecznego i ciekawego, ale to czy jestem, czy mnie tam nie ma,

wydaje mi się bez znaczenia. Świat idzie dalej ze mną czy beze mnie. Nie widzę jednak w tym jakiś powodów do zmartwień. Płytę „Moments” nagrałem bardzo szybko, bo chciałem zdążyć przed narodzinami córki tak by mogła sobie posłuchać muzyki będąc jeszcze w brzuchu mamy. Dziecko w okresie prenatalnym lepiej słyszy niskie tony, więc część kompozycji napisałem w niskich tonacjach i wolnych tempach. Przykładałem do brzucha mojej partnerki słuchawkę i mała pukała w to miejsce, z którego

dochodziła muzyka. To znaczy, że jej się podobało i zapewne już wtedy zaczęły kształtować się preferencje muzyczne (śmiech).

Patrząc na zawrotne tempo w jakim wychodziły poprzednie płyty możemy domniemać, że właściwie wkrótce może pojawić się nowy materiał?

Mam takie plany. Właściwie odkąd skończyłem 8 lat mam w sobie potrzebę tworzenia muzyki i to nadal we mnie jest. Nie wiem czy to się kiedyś skończy. Wielcy kompozytorzy boją się kryzysu twórczego, który w pewnym sensie jest naturalny. Ja też się tego trochę obawiam, ale na szczęście komponowanie nie jest moją jedyną muzyczną gałęzią. Jak nadejdzie kryzys twórczy to będę pracował nad swoim warształem jako instrumentalisty. Generalnie nie mam problemu z tym co będę robił dalej. Jedyny problem który mam to nie co, tylko jak to zrobić. Wiem czego chcę tylko jeszcze nie wiem jak to uzyskać. Mam nową muzykę związaną z morzem - kapitalna! Według mnie świetna, ale to nie ja jestem od oceniania. Jeszcze nie jestem pewien czy tą płytę nagram, bo pojawił się inny projekt, nieco większy, ale czekam wciąż na decyzje odnośnie sfery produkcyjnej. ■



Dosyć mocno rozgraniczam życie artystyczne i życie rodzinne. W domu jestem z moją matką, staram się być dobrym partnerem, dobrym tatą. W mojej muzycznej pracowni natomiast jestem kompletnie odizolowany.



POD PSEUDONIMEM

AUTOR: OLA GRĄDZKA



Sylvia Gruchala

Pseudonimy od zawsze towarzyszą każdemu z nas. Przeszukując w myślach, czy przeglądając w telefonie listy swoich znajomych, ciężko wskazać kogoś, kto nie ma ksywki. Szczególnie jednak upodobali je sobie sportowcy. Na parkietach i w szatniach zawodników rzadko padają imiona. Jesteście ciekawi jakie przezwiska mają trójmiejski gwiazdy sportu? Zapewniamy, że ciekawe i oryginalne.

Prawdziwą kopalnią pseudonimów są drużyny koszykarskie. Niemal tradycją już jest, że każdy nowy zawodnik w drużynie, szczególnie z zagranicy, musi otrzymać "ksywkę".

MENCIU, WACA I GRUBY

- My, tutejsi, mamy swoje utarte pseudonimy - mówi koszykarz Trebla Sopot, Adam Waczyński, który sam nosi ksywkę "Waca" - utworzoną, jak to często bywa, od nazwiska. - Mój pseudonim, może faktycznie, nie jest wyszukany, ale identyfikują mnie z nim zawodnicy, trenerzy, kibice i cała koszykarska Polska. Nikt nie zapyta „a kto to Waca?” - śmieje się zawodnik.

Swoją pseudonim Adam nosi od wielu lat. Tak zwracają się do niego znajomi, przyjaciele, a czasem nawet rodzina. Ale nie zawsze tak było. "Waca" na chwilę pamięcią wraca do wczesnych lat szkolnych

i z uśmiechem na twarzy wspomina czasy, kiedy zawsze rano, gdy wchodził do klasy wołał do kolegów „Co tam Menci?” Później sam został "Menciem".

Przezwisko najczęściej pochodzi od nazwiska, ale też od wyglądu. Czy wiecie, że Adam Korol, mistrz olimpijski we wioślarstwie w dzieciństwie miał przezwisko "Gruby". Dziś patrząc na tego herosa polskiego sportu, który nawet po zakończeniu kariery utrzymuje wy-sportowaną sylwetkę, trudno w to uwierzyć.

- Strasznie nie lubię tego przezwiska, to było dość przykre, szczególnie dla młodego chłopca. Ale prawdę mówiąc, kiedy oglądam zdjęcia z przeszłości, a szczególnie jedno, gdy schylam się po wiosło, dochodzę do wniosku, że moi koledzy dużo się nie pomylili - wspomina Adam Korol.

Obecnie wioślarz nosi "ksywkę" utworzoną od nazwiska. Wszyscy, a zwłaszcza koledzy z wioślarskiej osady, mówią do niego "Krol". Nasz mistrz zaznacza również, że często samo jego nazwisko

przysparzało sporo kłopotów i było przekręcane na wszelkie możliwe sposoby.

CISOLLA Z GDAŃSKA

Alberto Cisolla to bardzo znany siatkarz pochodzący z Włoch. Cisolla to również pseudonim Wojtka Żalińskiego, siatkarza Lotosu Trefla Gdańsk. Powstał 8-9 lat temu. Wtedy siatkarz ten był na topie, a Wojtek, jako młody zawodnik, dopiero wchodził do zespołu seniorów.

- Tak do końca nie wiem skąd kolegom przyszło do głowy, aby mnie tak nazwać? (śmiej) Niektórzy mówią, że w podobny sposób jestem zbudowany, podobnie się poruszam i kształt mojej sylwetki jest zbliżony do tego oryginalnego Cisolli. Nie miałbym nic przeciwko, gdybym jeszcze umiejętności miał podobne - śmieje się zawodnik.

Ciesz się go, że ktoś zauważył w nim cechy i podobieństwo do tak znanego i dobrego zawodnika.

- To w pewien sposób nobilitujące. Dobrze, że nie noszę obraźliwej, czy niezbyt miłej "krywki". Dobrze, że nie jestem jakiś "Długi", albo "Krzywy" - zaznacza siatkarz.

Jego pseudonim jest znany kolegom z drużyny i osobom powiązanym z siatkówką.

- Szerszego zasięgu mój pseudonim nie osiąga. Kibicom raczej nie jest znany. Ale, my, na parkiecie zwracamy się do siebie za pomocą właśnie przydomków. Prawdę powiedziawszy, ja najczęściej kiedy pomyślę o danej osobie, to najpierw przychodzi mi na myśl jej ksywka, a dopiero później imię i nazwisko - kończy zawodnik.

KURCZAK, CHICKEN, CZIKA

Ciekawe pseudonimy noszą również siatkarki Atomu Trefl Sopot. "Barbie" to jeden z pseudonimów Marioli Zenik. Tak do końca nie wiadomo dlaczego jedna z najlepszych libero świata nosi takie przydomko. Od kultowej lalki jest dużo ładniejsza i przede wszystkim jest naturalna, czego o prawdziwej Barbie nie można powiedzieć. W kadrze Polski na Mariolę wołali także "Mała". Od nazwiska pochodzi także pseudonim Klaudii Kaczorowskiej - "Kacza" lub



Mariola Zenik

"Kaczka". Z kolei Brižitka Molnar to po prostu "Biki". Najciekawszą "krywkę" ma chyba jednak Anna Podolec.

- Jestem "Czika". Tak mnie nazwały koleżanka na obozie sportowym, gdy miałam 15 lat. Co ciekawe, "krywka" ta ewaluowała w czasie. Zmieniała się. Najpierw bowiem byłam "Kurczakiem", później przemianowali mnie na angielskiego "Chicken", aż w końcu, żeby było krócej i w damskiej formie, wyszła „Czika” - opowiada Anna Podolec.

Co ciekawe „Kurczak” wziął się od gumki do włosów z postacią właśnie małego żółtego kurczaczka.

- To zabawne. Nigdy nie przeszło mi przez myśl, że będę nosiła przydomek przez jakąś gumkę do włosów z kurczakiem, ale zupełnie mi to nie przeszkadza. Przyzwyczaiłam się do tej krywki i mogę

powiedzieć, że nawet ją lubię. Czasem, jak ktoś zwróci się do mnie po imieniu to przynajmniej, że czuję się dość dziwnie - śmieje się siatkarka.

SIUDYM, CZYLI KRÓL ARTUR

Ciekawa historia wiąże się także z pseudonimem Artura Siódmiaka. Gwiazda polskiej piłki ręcznej fanom, znajomym i przyjaciółom znana jest jako "Siudym".

- Mój pseudonim niewątpliwie ewoluował w czasie. W podstawówce byłem „Siódemą”. Na studiach „Siódemą” przekształciła się w „Siudyma” - opowiada Artur Siódmiak. - Siudym wziął się od nazwiska aktora, Marka Siudyma, który występował w uwielbianym przeze mnie Kabarecie Olgi Lipińskiej. Ktoś mnie tak kiedyś nazwał i tak już zostało. Po drodze były jakieś inne pseudonimy, ale miały krótką żywotność. Ten przetrwał i ma się dobrze - opowiada piłkarz ręczny.

Na dobre przyległ do niego jednak jeszcze jeden pseudonim. Narodził się w Niemczech po pamiętnej bramce w meczu z Norwegią podczas mistrzostw świata w Chorwacji. Rzut przez niemal całe boisko do pustej bramki zapewnił nam wygraną 31:30 i awans do półfinału imprezy. Od tej pory Siódmiak nazywany jest "Królem Arturem".

GRUCHA I CZERWONA

O tym, że pseudonim mówi dużo o nas samych, przekonana jest Sylwia Gruchała. Piękna i utytułowana florecistka twierdzi, że "krywka" zawiera w sobie część naszej osobowości.

- W światku sportowym jestem „Grucha” - mówi Sylwia. - Bardzo lubię tą swoją krywkę. Od początku reaguję na nią pozytywnie. Ktoś może pomyśleć, że to mocne, męskie przydomko, ale ja właśnie taką jestem. Konkretna babka ze mnie. Mam w sobie sporo męskich cech, ale na tą męskość się nie złościę. Bo to tak, jakbym złościła się na siebie, a ja przecież siebie maksymalnie toleruję. „Grucha” jest w stu procentach kompatybilna ze mną - śmieje się Sylwia.

Ze swoim pseudonimem identyfikuje się także Karolina Kalska, piłkarka ręczna Vistalu Gdynia, znana sympatykom jako "Czerwona". To przydomko jeszcze z czasów beztrudnej młodości. Jak każ-



Karolina Kalska

da nastoletnia dziewczyna, także i Karolina przeżywała okres buntu, czego wyrazem było pofarbowanie włosów na czerwono. Od tamtej pory trener nie zwracał się do niej inaczej jak właśnie „Czerwona”. I tak już zostało, choć dzisiaj coraz częściej znajomi zwracają się niej także per "Piłkara". To "krywka" wzięta od nazwy bloga prowadzonego przez Karolinę.

- My, piłkarki ręczne kojarzone jesteśmy z męskimi sylwetkami, z wielkimi babami oraz ze strojem wyjściowym w formie dresu. To zupełnie mija się z prawdą! Nie kryjemy swojej kobiecości, a wręcz przeciwnie. Lubimy ją eksponować. Lubimy wyglądać fajnie i kobieco, a ja na przekór wszystkim błędnym wyobrażeniom, pokazuję i odkrywam tą drugą stronę "Piłkary" - szykowną, elegancką, kobiecą i piękną - kończy Karolina Kalska vel "Czerwona" vel "Piłkara". ■

LUDZIE FUNDAMENTEM SUKCESU

Czy marketing to wyrafinowana sprzedaż? Po co marketing, skoro jest sprzedaż? Czy HR jest tylko dostawcą zasobów? Na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy kolejnego HR Śniadania zorganizowanego w ramach konkursu HR Osobowość. Śniadanie odbyło się w gościnnych progach w Olivia Business Centre.

HR Śniadania, organizowane przez Monikę Reszko i Annę Ralcewicz, ekspertki ds. komunikacji i relacji wewnętrznych, to wymiana najlepszych praktyk, poszukiwanie i znajdowanie nowych rozwiązań, a wszystko we współpracy z wybitnymi ekspertami i praktykami.

Nie każdy dzisiaj jeszcze sobie zdaje sprawę, że ludzie to najwartościowszy zasób każdej firmy, a głównym zadaniem działu HR jest zatrudnienie i utrzymanie zmotywowanej kadry. Z jednej strony, w czasach kryzysu, czy spowolnienia gospodarczego HR to często pierwsza linia oszczędności w firmie. Z drugiej jednak strony, zauważyć można, że coraz więcej firm wdraża odpowiedzialną politykę personalną.

Zarządzający wiedzą już, że sukces zależy od właściwych regulacji wewnętrznych, spójnej komunikacji, zintegrowanych działań ukierunkowanych na budowanie zaangażowania i motywacji pracowników i mądrego HR-u. O tym właśnie mówili podczas śniadania wybitni eksperci: Andrzej Borczyk, dyrektor personalny Microsoft Polska, Szymon Motławski, ekspert ds. mediów w rekrutacji Agora SA oraz Tomasz Klekowski, dyrektor Intelu w regionie Europy Centralnej i Wschodniej.

Uczestnikami śniadań jest kadra zarządzająca różnych szczebli i obszarów. Wskazuje to na słuszność obserwacji i wniosków, że istnieje ogromna potrzeba i chęć dyskusji na temat narzędzi zwiększania efektywności w firmach.

- Myśląc o HR nasuwa mi się analogia do zespołu Formuły 1. Zawsze mówimy o kierowcy, wygrywa zawsze kierowca - mówi Andrzej Borczyk, dyr. personalny Microsoft Polska. - Zapominamy często o zespole, całym teamie, bez którego ten kierowca nie dojedzie do mety, a na pewno nie będzie pierwszy. Sztuką dobrej polityki HR jest ciągły dialog z tym kierowcą, zrozumienie celów i wspólne dążenie do ich realizacji. Trzeba się zastanowić jaka jest strategia organizacji i tak później dostosować strategię HR i marketingową, aby organizacja odniosła sukces, a ludzie chcieli w niej pracować i się rozwijać - przekonywał Andrzej Borczyk.

Na potrzebę głębokiego i otwartego dialogu pomiędzy kadra



Monika Reszko, współorganizatorka HR Śniadań,
Tomasz Klekowski, dyrektor firmy Intel

zarządzającą oraz na zrozumienie wzajemnych interesów przy klarownym wspólnym celu zwracała też uwagę Monika Reszko, organizatorka HR śniadań.

- By myśleć o sukcesie, konieczna jest współpraca podstawowych pionów, jak sprzedaż, bez której nie ma przychodu, marketing, którego rolą jest budowanie rozpoznawalności oraz HR zapewniający najlepsze zasoby. Otwartość w rozmowach na temat zarówno powodzeń jak i porażek buduje zaufanie i ograniczania ryzyka błędów w przyszłości. W naszych firmach często brak miejsca na celebrowanie sukcesu. Jasno określony cel, podział ról i odpowiedzialności, skrupulatne monitorowanie, miejsce na wnioski i wspólną radość jest najlepszym sposobem na zaangażowanie i wzmacnianie ducha zespołu - przekonuje Monika Reszko.

Okazuje się więc, że budowanie silnego i spójnego zespołu współpracujących ze sobą i co najważniejsze, ufających sobie menedżerów uwalnia ich własny potencjał oraz ten drzemący w pracownikach. Wniosek: rozmawiać, uczyć się i świętować. Czy łatwo natomiast o zaufanie i prawdziwych liderów? O tym będzie na kolejnych HR Śniadaniach. Szczegóły na stronie www.hrosobowosc.pl **mr**



Andrzej Popadiuk, członek zarządu Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, Maciej Grabski, prezes Olivia Business Center



Katarzyna Dowgiało-Edel, dyrektor Villa Antonina, Michał Modzelewski, GoldenLine, strategic client manager

GETIN BANK NAJWIĘKSZY BANK SAMOCHODOWY

Chcesz samochód w cenie kilka lub nawet kilkadziesiąt tysięcy taniej niż normalnie? Jeszcze do końca lutego mają obowiązywać przepisy pozwalające na kupno samochodu ciężarowego w karoserii osobowego do firmy z pełnym odliczeniem VAT, czyli o 23 proc. taniej. O tym dlaczego warto kupić samochód akurat teraz i co się z tym wiąże, rozmawiamy z Przemysławem Bisewskim, dyrektorem regionalnym w Obszarze Sprzedaży Kredytu Samochodowego i Leasingu Getin Banku.

D

laczego warto akurat w najbliższych tygodniach kupić samochód w leasingu?

Samochód warto wziąć w leasingu z uwagi na korzystne odliczenie całego podatku VAT od samochodów z tzw. "kratką". Dodatkowo przedsiębiorca, który przekaże w lutym zaliczkę na samochód z kratką, może odliczyć od niej cały podatek. Zaliczka na auto może wynosić nawet 100 proc. należnej kwoty, więc w tym przypadku przedsiębiorca odliczy cały podatek za auto dostarczone już po zmianie przepisów. Prawa do odliczenia nabywa bowiem w momencie powstania obowiązku podatkowego u sprzedawcy czyli wtedy, gdy otrzymał on wpłatę. Do odliczenia potrzebna jest też faktura zaliczkowa. Każdy klient, który podpisze z nami umowę leasingu do 31.03.2014 skorzysta z promocji polegającej na sfinansowaniu z naszej strony pierwszego przeglądu nowego samochodu kupionego w autoryzowanej stacji dealerskiej. Standardowo do każdej umowy leasingu klient otrzymuje również od nas bezpłatnie kartę paliwową. Warto dodać, że jesteśmy jedyną firmą na rynku, która finansuje w leasingu samochody na okres 7 lat.

Jakiego rodzaju leasing oferowany jest w Getin Leasing?

Oferujemy leasing operacyjny, leasing finansowy, leasing zwrotny oraz leasing mobilny, a także wynajem długoterminowy. I tu opowiem o tym więcej: klient może skorzystać z leasingu mobilnego przy zerowym wkładzie własnym korzystając z wyjątkowych, indywidualnych rabatów na samochody kupowane ze stacji dealerskich w Polsce.

Furtka w przepisach pozwalająca odliczyć sobie cały vat od leasingowanego samochodu obowiązywać będzie prawdopodobnie tylko do końca lutego?

Przedsiębiorcy powinni podpisać umowę przed wejściem w życie nowych zapisów i otrzymać auto przed tą datą. Powinni też zarejestrować umowę w urzędzie skarbowym w ciągu 30 dni od wejścia

w życie nowelizacji. Jeśli spełnią te warunki, odliczą cały VAT od wszystkich rat leasingowych. Jeśli nie, pełne odliczenie przysługiwać będzie tylko z faktur otrzymanych przed zmianą przepisów.

Późniejsze raty rozliczone mogą być z ograniczeniami.

Wielu przedsiębiorców narzeka na procedury i całą masę czasochłonnych formalności, których trzeba dopełnić starając się o leasing czy też kredyt samochodowy? Czy Getin Bank oferuje uproszczone procedury?

W Getin Banku mamy uproszczone procedury dla naszych klientów. Dla przykładu potrafimy sfinansować przedmiot już na podstawie otrzymania od klienta tylko podstawowych dokumentów firmy, bez okazywania dokumentów finansowych. Dla wybranych grup zawodowych jesteśmy w stanie sfinansować podmiot gospodarczy już od pierwszego dnia założenia firmy. Korzystając z możliwości naszych sprawnych procesów jesteśmy w stanie przyznać zgodę na



Przemysław Bisewski

sfinansowanie auta klientowi dosłownie w ciągu kwadransa.

Jakie są koszty leasingu oferowanego przez Getin?

Koszt leasingu jest uzależniony od przedmiotu, który mamy sfinansować, od wysokości czynszu inicjalnego wpłaconego przez klienta, okresu leasingu i wartości resztowej jaką wybierze klient. Do każdej transakcji podchodzimy indywidualnie z zaproponowanym jak najkorzystniejszym rozwiązaniem dla klienta.

Dlaczego od kilku lat Getin Bank jest niekwestionowanym liderem na rynku w sprzedaży kredytów samochodowych?

Poprzez szybkość obsługi, elastyczność i wachlarz produktowy, zaczynając od okresu kredytu do 10 lat, sfinansowaniu 100% jego wartości, kończąc na atrakcyjnym oprocentowaniu zaczynającym się już od 3,99% w skali roku. Również dzięki naszej sieci Autoryzowanych Partnerów Banku, którzy profesjonalnie obsługują klientów, dojeżdżając do klientów w dowolnym czasie i miejscu wskazanym przez klienta i udzielając cennych rad. Pragnę dodać, że zaufało nam już tak wielu klientów, że już co drugi samochód jeżdzący w Polsce w kredycie samochodowym bądź w leasingu jest sfinansowany w naszym banku.

GET IN BANK

GET IN LEASING

Przemysław Bisewski Dyrektor Regionalny
OBSZAR SPRZEDAŻY KREDYTU SAMOCHODOWEGO I LEASINGU
Region pomorski, kujawsko-pomorski, warmińsko-mazurski.
Gdynia, ul. Łużycka 2, tel: 695 996 269, www.bankkierowcy.pl

BĄDŹ ŚWIADOMYM GRACZEM NA RYNKU FINANSOWYM

AUTOR: WOJCIECH ZIELIŃSKI

Czy klient jest w stanie sam poruszać się po rynku finansowym? Czy jesteśmy w stanie na własną rękę wybrać optymalne rozwiązanie, a jeśli tak, to jakie? Czy da się oszczędzać w skuteczny sposób nie posiadając kapitału na start? To tylko część pytań, które pojawiają się w głowie wielu osób, które szukają rozwiązań finansowych. A jak wygląda rzeczywistość?

S

amodzielne funkcjonowanie na rynku finansowym wymaga czasu, wiedzy i odpowiedniego doświadczenia. Tymczasem aż 63 % Polaków uważa, że posiada niskie kompetencje merytoryczne w tym temacie.

KLUCZEM JEST SAMOŚWIADOMOŚĆ

Państwo nie jest nam w stanie zabezpieczyć całości świadczenia emerytalnego, co powoduje, że przez lata musimy oszczędzać sami. Korzystamy z kredytów hipotecznych, gotówkowych, kart kredytowych zamiast planować nasze wydatki z wyprzedzeniem. Jak zatem oszczędzać, aby zrealizować swoje cele finansowe? Kluczem jest przede wszystkim odpowiedni dobór produktu oraz odpowiednia konstrukcja czasowa dobrze dopasowana do terminu zapadalności.

Dobry produkt to taki, który daje nam możliwość osiągnięcia satysfakcjonującego potencjału zysku przy jak najniższych kosztach oraz wsparcie merytoryczne w postaci zarządzających. Jest jeszcze jeden problem. Nie zawsze posiadamy kapitał niezbędny do rozpoczęcia inwestycji. W tym punkcie powinniśmy pomyśleć o inwestycji systematycznej, czyli możliwości odkładania równych kwot z naszych wolnych środków. Dzięki temu powstaje tzw. efekt zysku od zysków, czyli każda zarobiona złotówka generuje kolejny zysk.

JAKIE POSIADAMY MOŻLIWOŚCI INWESTYCYJNE?

Możemy zainwestować w akcje. To rozwiązanie wymaga jednak od nas posiadania zasobu czasu niezbędnego do zarządzania naszą inwestycją oraz, przede wszystkim wiedzy, której jak już ustaliliśmy większość Polaków nie posiada. Inwestycja w akcje, aby była opłacalna generuje także potrzebę posiadania większej kwoty pieniędzy na start.

Inną popularną formę stanowią fundusze inwestycyjne. Te dają nam możliwość pośredniej inwestycji w większość instrumentów finansowych dostępnych na rynku pogrupowanych w klasy ryzyka. Zapewniają także zaplecze w postaci grupy zarządzających. Zarządzający funduszami pobierają jednak od klienta jedne z najwyższych opłat za zarządzanie na rynku. Dodatkowo każdy transfer naszych pieniędzy między funduszami różnych Towarzystw będzie obciążony dodatkowymi opłatami manipulacyjnymi oraz podatkiem od zysków kapitałowych w wysokości 19 % od zysku.

W JAKI SPOSÓB, ZATEM UNIKNĄĆ PODATKU?

Tu na przeciw wychodzi nam konstrukcja prawna Ubezpieczeń na Życie w Ubezpieczeniowym Funduszu Kapitałowym (UFK). Towarzystwo Ubezpieczeń tworzy ubezpieczeniowe fundusze kapitałowe,



we, do których klient wpłaca swoje środki finansowe. UFK inwestuje pieniądze w fundusze inwestycyjne. Dodatkowo konstrukcja ubezpieczenia zapewnia odroczenie podatku od zysków kapitałowych do czasu wypłaty kapitału z naszej inwestycji. Ubezpieczenia tego typu dają nam możliwość inwestycji systematycznej.

Prześledźmy jednak minusy. Produkt daje nam dostęp do z reguły sporej ilości UFK, co generuje potrzebę decyzji ze strony klienta, w który UFK w danym momencie wpłacić pieniądze. Kwestia druga to opłaty. Wiemy już, że fundusze inwestycyjne pobierają opłaty za zarządzanie. Te w przypadku naszego produktu również będą obowiązywać. Dodatkowo, Towarzystwo Ubezpieczeń tworzy i zarządza UFK, co powoduje, naliczenie przez nich również stosownej opłaty. Osiągamy, zatem korzyść podatkową, otrzymujemy możliwość systematycznego oszczędzania pieniędzy, ale niestety przy podwójnych opłatach za zarządzanie.

POSZUKAJMY ROZWIĄZANIA DALEJ

Jest na rynku jeden produkt wyróżniający się od konkurencji. Firma Phinance wraz z Towarzystwem Ubezpieczeń Aegon dostrzegła wspomniane powyżej problemy i stworzyła rozwiązanie tańsze dla klienta. Trzon konstrukcji w produkcie pozostaje niezmienny. Towarzystwo tworzy UFK i zarządza nimi. Fundusze inwestycyjne zostały jednak zamienione na tańsze i skuteczniejsze fundusze exchange traded fund. Te dzięki sposobowi zarządzania kapitałem pobierają opłatę za zarządzanie o nawet 80 % niższą niż klasyczny fundusz inwestycyjny.

Ciekawie został także rozwiązany sposób doboru odpowiedniego funduszu przez klienta. Klient deklaruje tylko okres, w którym pragnie inwestować pieniądze, a całość decyzji dotyczącej sposobu zarządzania spoczywa w rękach Domu Maklerskiego Alfa. Dzięki systematycznym wpłatom i efektowi zysku od zysków klient może swobodnie zarządzać swoim budżetem uzyskując pewność, że każda wpłacona złotówka generuje kapitał na realizację jego celów finansowych.

Phinance S.A.

www.phinance.pl, e-mail: trojmiasto@phinance.pl, Tel: 58 307 45 12
GDAŃSK, ul. Wały Piastowskie 1/101, SOPOT, ul. Krasickiego 5/1, GDYNIA, ul. Świętojańska 87/9

Szukasz wyjątkowego klimatu?
Zapraszamy w kulinarną podróż po Europie Smaków.

Nasza Restauracja jest wyjątkową przystanią
dla Twojego podniebienia.

Marina Smaków to miejsce, gdzie znajdziesz
smaki swojego dzieciństwa.



RESTAURACJA
MARINA
SMAKÓW

Naszą specjalnością są kuchnie:

- staropolska,
- ukraińska,
- litewska,
- kaukazka,
- francuska oraz wiele innych.



Sopot - Hotel EUROPA - Al. Niepodległości 766 - www.MarinaSmakow.pl



restauracja
KRESOWA

"Restauracja Kresowa" to lokal z duszą.
To tutaj cofniesz się w czasie
w akompaniamencie nowych wersji staropolskich smaków.

Skosztuj prawdziwej ułańskiej pieczeni,
zasmakuj w armeńskiej pikanterii
i zatrać się we wschodniej muzyce smaków.



Gdańsk - Restauracja Kresowa - ul. Ogarna 12 - www.KresowaGdansk.pl

Rotarianie pomagają

Ponad 120 osób bawiło się w sopockim Grand Hotelu podczas tradycyjnego już Wielkiego Balu Charytatywnego zorganizowanego przez Sopot International Rotary Club oraz Międzynarodowe Forum Kobiet. Bal jest okazją nie tylko do spotkania z rotarianami z innych miast i krajów, ale przede wszystkim do zebrania pieniędzy na różnego rodzaju programy pomocowe. Nie inaczej było i tym razem, zebrane środki przeznaczone będą na charytatywne projekty w Trójmieście i projekty międzynarodowe. **mr**



Dr Mariusz Ostrowski, chirurg, goście z Klubu Rotary w Kaliningradzie



Ewa i Ryszard Comber, firma Comrex Pol



Od lewej: Barbara Pawlisz, przyszły gubernator Dystryktu 2230, Sweata Shah - Ostrowska, prezydent Sopot International Rotary Club, Hanna Kąkol, prezes Międzynarodowego Forum Kobiet



Robert Powell, były prezydent Sopot International Rotary Club i Barbara Pawlisz, Gubernator Elekt Dystryktu 2230



Tadeusz Zdunek, właściciel BMW Zdunek, z małżonką



Dr Janusz Zdzitowiecki, właściciel Sopockiej Fabryki Urody, z bratem Waldemarem Zdzitowieckim



Hanna Kąkol, prezes Międzynarodowego Forum Kobiet, Paul Harris Fellow, prezydent SIRC, Sweata Shah - Ostrowska, obecny prezydent, prof. Maria Dudziak, Ullise Taveri, dr Michał Sielewicz



Bartosz Piotrusiewicz, wiceprezydent Sopotu



Profesor Zbigniew Gruca



Jakub Szadaj, przewodniczący Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego w RP oraz członkowie Klubu, Birgit Schroeder i dr Michał Sielewicz

Fot. Krzysztof Nowosielski

Słoma i Trymbulak w Mabella Design

Salon kuchni włoskich Cucine Lube - Mabella Design przygotował wieczór truflowych inspiracji, podczas którego Jola Słoma i Mirek Trymbulak z Atelier Smaku serwowali przybyłym gościom oryginalne przekąski. Było smacznie i bardzo sympatycznie. **mr**



Adam Świerżewski, projektant, firma Bobom, Monika Świerżewska, architektka Monu - Architektura wnętrz



Jola Słoma i Mirek Trymbulak podczas przyrządzania truflowych przysmaków



Zaproszeni goście i gospodarze wieczoru



Kalina Dobija - Dziubczyńska, architektka Hola Studio, Przemysław Kuśmierek - architekt GSG Studio, Wojciech Kostrzak, prezes zarządu Studio płytek włoskich

Fot. Marek Stiller

Huczne otwarcie hotelu Szafir

45 pięknie urządzonej pokoi, spa, basen o długości 13 m z różnego rodzaju biczami oraz prądami relaksacyjnymi, jacuzzi, sauna sucha i łaźnia parowa - takie atrakcje oferuje gościom hotel Szafir w Jastrzębiej Górze. Magazyn Prestiż został zaproszony na huczne otwarcie hotelu. Z zaproszenia skorzystaliśmy. Potwierdzamy. Hotel klasa. **mr**



Od lewej: Anna Król, współwłaścicielka firmy CKK - architektki, Marek i Anna Pestilenz, właściciele hotelu Szafir



Grażyna Cern, burmistrz miasta Władysławowo



Marcin Curyło, dyrektor hotelu Szafir, z małżonką



Od lewej: Anna Pestilenz, właścicielka hotelu Szafir, Maria Małkiewicz, właścicielka firmy Almar - Stal z mężem



Joanna Reczkowicz, adwokat



Od lewej: Ewa Czertak, Akademia Marki z Klasą, Emilia Bartosiewicz, Lady Business Club



Ryszard Dudziak, dyrektor ds. hydrotechnicznych firmy WMW, z małżonką



Anna i Łukasz Kaim, właściciele firmy oświetleniowej PRAXIS



Doc. dr Edyta Drajska, WSTiH, Politechnika Gdańska, Anna Pestilenz



Lucyna Kucharska, Dorota Pestilenz, Barbara Dettlaff



Marek Rintz, burmistrz miasta Puck, z małżonką



Marek Pestilenz, współwłaściciel firmy WMW i hotelu Szafir, z córką Agatą Pestilenz



Edwarda Hepek - Cymer, prezes Towarzystwa Miłośników Jastrzębiej Góry i prof. Mirosław Boruszczak, WSTiH

Impreza na pożegnanie

Znana i ceniona restauracja White House zamyka swoje podwoje. Z tej okazji odbyła się pożegnalna impreza pod hasłem White House Closing Party. Bawili się na niej stali goście, przyjaciele właścicieli, zarówno byłych, jak i obecnych. Lokal bowiem nie znika z gastronomicznej mapy Trójmiasta. Już niedługo w tym miejscu powstanie luksusowy klub, a na dole działac będzie restauracja. **mr**



Artur Buczyński, burmistrz Wilanowa, Weronika Król, właścicielka firmy Party Designer



Paula Adamczyk, modelka, z koleżanką



Od lewej: Urszula, Magda Winiarek Żurawska. Aleksandra Zielińska



Szymon Ciesielczuk, Shipyard Crist, Konrad Szczepański, Weronika Król



Klaudia Kinas, blogerka i projektantka sukien ślubnych, Kornela Walewska - Bilons, projektantka mody



Pamela Grzechnik, hotel Bajjonn i Piotr Derwis



Mariusz Pieterwas, szef kuchni restauracji White House z żoną, Rafał Kopicki szef kuchni, Jacek Majcherek, kucharz

Mistrzowie ciętej riposty

Piętnowanie absurdów życia publicznego i krytyka nagannych zachowań tych, którzy powinni świecić przykładem - wszystko w ironiczny, czasem dosadny sposób. Taki przebieg miała tradycyjna już biesiada felietonistów zorganizowana przez Krzysztofa Skibę, Pawła Konjo Konnaka i Jarka Janiszewskiego. Wyboru dokonali trójmiejscy dziennikarze, a wszystko odbyło się w gościnnych progach restauracji Swojski Smak w Gdańsku. **mr**



Dariusz Szreter, Polska Dziennik Bałtycki



Roman Daszczyński, Gazeta Wyborcza



Od lewej: Tomasz Gawiński, tygodnik Angora, Krzysztof Skiba



Od lewej: Jarek Janiszewski, Maciej Kosycarz, Maciej Kraszewski



Od lewej: Paweł Konjo Konnak, Tomasz Gawiński, Marek Sterlingow, Gazeta Wyborcza



Od lewej: Ryszarda Wojciechowska, Polska Dziennik Bałtycki, Katarzyna Włodkowska, Gazeta Wyborcza, Paweł Konjo Konnak

Kulturalnie na Pokładzie

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek spotkał się z gdyńskim środowiskiem kulturalnym na noworocznej lampce szampa. W luźnej, miłej atmosferze podsumowano rok 2013, rozmawiano też o planach na rok bieżący. A ten ponoć w gdyńskiej kulturze zapowiada się znakomicie.

mr



Od lewej: Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni, Beata Buczek-Zamecka i Mariusz Zamecki, aktorzy Teatru Miejskiego w Gdyni



Leszek Kopec, dyrektor Gdynińskiej Szkoły Filmowej, Katarzyna Figura



Monika Babicka i Andrzej Radosz, aktorzy Teatru Miejskiego w Gdyni



Od lewej: Włodzimierz Grzechnik, naczelnik wydziału kultury UM Gdynia, Katarzyna Figura, Igor Michalski, dyrektor Teatru Muzycznego



Od lewej: Andrzej Krumholz, szef Agencji ArtMusic i Piotr Bulczak, szef gdyńskiego Klubu Filmowego



Jerzy Zająć, sekretarz Miasta Gdyni i Beata Majkowska, manager akrobatyczny Teatru Tańca Mira-art



Od lewej: Miroslaw Kasprzyk, agencja Ambermedia, Krzysztof Cezary Buszman, poeta



Od lewej: Maura Zaworska-Błaszczewicz, ogrodnik miejski w Gdyni, Przemek Dyakowski, Anna Bialek, naczelnik biura prezydenta miasta Gdyni

Fot. Karol Kacperski

Gaggenau w Formie

Dobry design idzie w parze z dobrą kuchnią, zarówno tą rozumianą w sposób konsumpcyjny, jak i użytkowy. W Studio Wnętrz Forma w Gdyni odbyła się prezentacja sprzętu kuchennego marki Gaggenau. Dzięki innowacjom i najnowocześniejszej technologii, jakości, funkcjonalności i klasycznym formom Gaggenau jest dziś wzorem marki luksusowej w branży sprzętu do zabudowy.

mr



Agnieszka Smigielska, Magdalena Stepkowska, firma MSpace, Filip Schmidt szef kuchni marki Gaggenau, Danuta Kollań, architekt, Katarzyna Wójcik - Borsukowicz, członek Rady Nadzorczej Fabryka Mebli Wójcik



Magdalena Adamus, pracownia architektury Loft, Filip Schmidt, szef kuchni marki Gaggenau, Violetta Droszcz, Kwadrat Studio, Elżbieta Patocka



Od lewej: Janusz Juszczyk, Studio Wnętrz Forma, Agnieszka Smigielska, Aleksandra Balcerak, AI design, Dariusz Korkuć



Ida Korneluk, Studio Wnętrz Forma (z lewej), Aleksandra Balcerak, AI Design (z prawej)



Agata Witucka Studio Wnętrz Forma, Klaudia Gołębiowska Studio Wnętrz Form

Fot. Karol Kacperski

Zacznij oszczędzać

Edukacja finansowa, idea oszczędzania i zmiana mentalności w zakresie zarządzania własnymi finansami – takie cele przyświecają firmie Aurum, która była gospodarzem kolejnego spotkania z cyklu PKB After Office dla członków i sympatyków Pomorskiego Klubu Biznesu. Spotkanie odbyło się w Winotece hotelu Sheraton. W luźnej atmosferze, przy znakomitym winie dyskutowano o pieniądzach, inwestowaniu i budowaniu finansowej niezależności. **mr**



Od lewej: Marta Buzalska, właścicielka biura rachunkowego Concept, Magdalena Pawłowska, właścicielka Insource PR



Aleksandra Kobiela, mistrzyni świata w fitness; Arkadiusz Anczyński, dyr. regionalnz Man Bus&Truck Polska Sp. z o.o.



PRESTIŻ
PATRONUJE

Jarosława Bowszys, prezes zarządu Vabra Sp. z o.o., Evgenia Flek, prezes zarządu Artlife Sp. z o.o., Witold Casetti, dyr. regionalny Arum S.A., Monika Staniecka, współwłaściciel firmy "Staniecny"



Od lewej: Marcin Kolański, v-ce prezes zarządu PKB, Tomasz Lemański, właściciel firmy Telem Play, Krzysztof Grodz, prezes zarządu Groinvest Sp. z o.o.



Od lewej: Krzysztof Sigel, manager Pure Jatomi Fitness, Bartłomiej Giruc, v-ce prezes zarządu PKB, Artur Kowalczyk, prezes Zarządu PKB



Od lewej: Piotr Kowalkowski, właściciel firmy eGrow, Krzysztof Sigel, manager Pure Jatomi Fitness



Od lewej: Aleksandra Kampa, właścicielka seeDom Nieruchomości, Paulina Próchnicka, właścicielka Instytutu Piękną Dolce Vita



Radosław Stojek, dyr. zarządzający 1Info Sp. z o.o., Leszek Stefaniak, dyrektor oddziału BZ WBK, Maciej Rodzewicz, właściciel firmy MR 24

0 potencjałe ludzkim

Otym, że ludzie są podstawą sukcesu każdej firmy, nie trzeba nikogo przekonywać. Ale jak zarządzać zasobami ludzkimi? Jak motywować pracowników? Jak wydobyć z nich potencjał? O tym była mowa podczas śniadania biznesowego Pomorskiego Klubu Biznesu, którego gospodarzem była firma Perfect Consulting. Spotkanie odbyło się w Centrum Konferencyjno - Biznesowym PGE Areny. **mr**



Od lewej: Waldemar Bryłka, Polskie Stowarzyszenie Wspólna Europa, prof. nadzw. dr hab. Waldemar Moska, rektor Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku



Od lewej: Joanna Janich, Rafał Fonfara, Adam Twardowski - kadra zarządzająca Opust Trust Sp z o.o.



Od lewej: Jakub Tera, współwłaściciel kancelarii prawnej DGMT, Ireneusz Osiński, właściciel Filmpress Media



Hanna Kąkol, dyrektor zarządzający Perfect Consulting

Przy śniadaniu o zarządzaniu

Czy marketing to wyrafinowana sprzedaż? Po co marketing, skoro jest sprzedaż? Czy HR jest tylko dostawcą zasobów? Na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy kolejnego HR Śniadania zorganizowanego w ramach konkursu HR Osobowość w Olivia Business Centre. HR Śniadania to wymiana najlepszych praktyk, poszukiwanie i znajdowanie nowych rozwiązań, a wszystko we współpracy z wybitnymi ekspertami i praktykami. **mr**



Marcin Dybuk, dyrektor marketingu Radia Gdańsk



Od lewej: Małgorzata Ziembkowska, dyrektor Olivia Business Center, Olga Witman, prezes Zarządu Witman Sp. z o.o.



Od lewej: Andrzej Popadiuk, członek zarządu Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, Maciej Grabski, prezes Olivia Business Center



Od lewej: Szymon Motławski, ekspert ds. mediów w rekrutacji Agora SA, Andrzej Borczyk, dyrektor personalny Microsoft Polska, Tomasz Klekowski, dyrektor firmy Intel w regionie Europy Centralnej i Wschodniej



Od lewej: Bartosz Sobolewski, prezes zarządu SmartMedia Sp. z o.o., Piotr Kaczmarek, dyrektor sprzedaży SmartMedia Sp. z o.o.



Od lewej: Monika Bogdanowicz, Olivia Business Center, Małgorzata Dziemian - Paczkowska, new busienss director 2MGroup



Rafał Chomicz, prezes zarządu Sevenet S.A.



Od lewej: Anna Ralcewicz, ekspert HR, Monika Reszko, ekspert ds. komunikacji i relacji wewnętrznych, organizatorki i pomysłodawczynie HR Śniadań.

Wino w BoConcept

W gościnnych progach salonu BoConcept w Gdyni odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Wine Time. Edukacja poprzez degustację zmienia się w integrację - tak przebiegają te interesujące spotkania z najlepszymi winami świata serwowanymi przez Skarbnicę Win. **mr**



Artur Waciewicz, firma Lediberg, Dominka Król



Katarzyna Dowgiało - Edel, dyrektor generalny Villa Antonina



Od lewej: Magdalena Posiadała, właścicielka salonu BoConcept, Sławomir Lewicki, Weronika Król, firma Party Designer, organizatorka Wine Time



Małgorzata i Arkadiusz Paczkowscy



Agnieszka Koneczna, Sławomir Lewicki, Łukasz Fiedur, MP-Tec Solar Poland

SZUKAJCIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Cafe Ferber, Gdańsk, ul. Długa 77/78
Cafe Bar Mon Balzac, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
Kafe Delfin, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybickiego 17
Cynamon, Gdynia, ul. Świętojańska 49
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Empik Cafe, Gdynia, CH Klif
Coffee Heaven, Gdynia, CH Klif
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Cafe Resto, Sopot, Hotel Rezydent
Bookaria, Sopot, ul. Hafnera 7/9
Mount Blanc, Sopot, Centrum Hafnera
W Biegu, Sopot, Centrum Hafnera
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
Pijalnia czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
La Crema Cafe, ul. Boh. Monte Cassino 14, Sopot
Kukiernia T.Deker, Sopot, Hotel Rezydent

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Sushi 77, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia)
Mito Sushi, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka
La Cucina, Gdańsk, ul. Szeroka 86
Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej)
Restauracja Gdańska, Gdańsk, ul. Sw. Duchy 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
VNS, Gdańsk, C.H. Manhattan
Metamorfiza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Restauracja Łatający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20
Browarna, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Ganesh, Gdańsk, ul. Staropolska 32
Gdańsk Bowke, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11
Green Way, Gdańsk, ul. Długa 11
Piwnica Rajów, Gdańsk, ul. Długi Targ 44
Elephant Club, Gdańsk, ul. Długi Targ 41
Cico, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Restauracja Łatający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Rucola, Gdańsk, ul. Abrahama 15a
Shanghai Restauracja Chińska, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 51/53
Big Apple, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578
Stacja de Luxe, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22
Mercado Japas Bar, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4
Kresowa, Gdańsk, ul. Ogarna
Como Ristorante Gdynia, CH Klif
Althaus, Gdynia, ul. Świętojańska 81
Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Mściwoja 9
Traffik Jedzenie & Przyjaźcie, Gdynia, Skwer Kościuszki 10
Del Mar, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebenedyckich 38
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
Fusion Sushi Restauracja Interaktywna, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwki 9
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Chwila Moment, Gdynia, InfoBox
Barbada, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Vinegro di Rucola, Gdynia, Bulwar Nadmorski (Muzeum Marynarki Wojennej)
Panorama, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3
Malika, Gdynia, ul. Świętojańska 69
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemini
Tusta Kaczka, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1
Green Way, Gdynia, ul. Abrahama 24
Tawerna Orłowska, Gdynia, ul. Orłowska 1
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Piano Club Barbados, Gdynia, La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vita, Sopot, Centrum Hafnera
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Galeria 63, Sopot, Centrum Hafnera
Monte Vino, Sopot, Centrum Hafnera
Green Way, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 47
Restauracja Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17 (przy Hotelu Bayonn)
White House, Sopot, Plac Zdrowoju 1
Avocado Fusion Restaurant&Sushi, Sopot, Plac Zdrowoju 1
Pick&Roll Club, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Restauracja Cyrano-Roxane, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 11
Rucola, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53
Restauracja Pieprz, Sopot, ul. Hafnera 7
Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Restauracja Pinokio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45
Restauracja Atlantis, Sopot, ul. Podjazd 2
Sanatorium, Sopot, ul. Grunwaldzka 8
Smak Morza, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2
Spółdzielnia Literacka, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2
Tapas de Rucola, Sopot, Piłsudskiego 15
Toko Sushi, Reda, ul. Młynska 2/5
Sushi77, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)
Marina Smaków Sopot, Al. Niepodległości 766 (Hotel Europa)
Steak House Del Monaco Cut, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera)

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Familia
Jacques Andre, Gdańsk,

ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa
Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom +1)
La Playa, Gdańsk, ul. Kartuska 14
Salon Fryzjerski - Kosmetyczny ExcellentO, Gdańsk, ul. Heweliusza 19
Paula Roccialli, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Prime Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG
Camille Albane, Gdańsk, CH Madison
Studio Fryzjerskie Welkom Jozef Swiniarski, Gdańsk, CH Manhattan
Salon Fryzjerski Dorota, Gdańsk, Alfa Centrum
Gdyńska Centrum Kosmetyczne, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27
Obsessive Studio, Gdynia, ul. Batorego 4
Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuszki 18
Gdynia, Skwer Kościuszki 18
Salon Ideale, Al., Zwycięstwa 244/1, Gdynia
Rock Star Look, Gdynia, ul. Mściwoja 3
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
Instytut Urody Perite, Gdynia, ul. Zygmunt Augusta 6/51
iDermacell, Gdynia, ul. Balladyny 26
Perfumieria i Gabinet Kosmetyczny Guerlain, Gdynia, ul. Abrahama 24
La Perla, Gdynia, ul. Harcerska 5
Rialto Spa, Gdynia, ul. Swierkowa 32/3
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Klif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Górnosiłki 4
Studio Fryzur i Kosmetyki, Gdynia, ul. Świętojańska 110/112
Studio Effect, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium)
Brański Salon, Gdynia, Al., Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo)
Laser Center, Sopot, Krzywy Domek
P.Roccialli, Gdynia, Centrum Riviera
Jacques Andre, Gdynia, Centrum Riviera
Centrum Pięknego Ciała, Sopot, ul. Jagiello 4
Deja Vu, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Salon Kosmetyczny - Fryzjerski Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46
Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Salon Urody Drausal, Sopot, Al. Niepodległości 739/1
Instytut Piękna Dolce Vita, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1

SPA&WELLNESS

Body Line, Gdańsk, ul. Głęboka 5B
Beauty Derm Instytut - Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon
Beauty Derm Instytut SPA, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison
Marina Wellness Center, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20
Medycyna Estetyczna, ul. Halera 24/1A, Gdańsk
Instytut SPA w Hotelu Dwor Oliwki, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdynia, ul. Świętojańska 89
Spazmmed, Gdańsk, ul. Wąły Piastowski 1
OTC On Line, Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 12
Mana Day Spa, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A
allOlinee SPA, Gdynia, ul. 10 Lutego 5
Rituals SPA, ul. Swierkowa 32/3, Gdynia
SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Salon Ideale, ul. Zwycięstwa 244/1, Gdynia
Sensuum Gabinet Fizjoterapii i Masażu, Gdynia, ul. A. Abrahama 47 lok. 1
Genesis SPA w Hotelu Nadmorskim, Gdynia, ul. Ejsmonda 2
Day SPA w Hotelu Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
AquaPark Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1
Salon Mai Thai, Sopot, ul. Chopina 26 A
Aqua Spa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Chiro - masaż, Rumia, ul. Dębogórska 54

MEDYCYNIA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PŁASTYCZNA

Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8
Ośrodek Medycyny Estetycznej
Dwór Kuzniczy, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Mściwoja 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Derm, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Instytut Urody Vivien, Gdynia, ul. Świętojańska 34
Gabinet Medycyny Estetycznej dr Anna Omernik, Gdynia, Sea Towers
Instytut Bielenia Professional, Gdynia, ul. Hryniewickiego 62/6 (Sea Towers)
Klinika Urody Mediderm, Gdynia, ul. Abrahama 36-44
Gabinet Chirurgii Plastycznej DD, Gdynia, ul. Bema 18/1
Dr Perna, Gdynia, ul. Hryniewickiego 62/11, Sea Towers
Centrum Zdrowia i Urody Orchid, Sopot, ul. Hafnera 10/9
Derm - Art, Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 24
Studio Piękności i Odnowu Biologicznej "Stenia", Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (budynek Atrium)
Estee Med., Sopot, ul. Chopina 34/2
Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 1D
Derm - Al., Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1
Radisson Blu, Gdańsk, ul. Długi Targ 19

Dwór Oliwki, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Holland House Residence, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Wolne Miasto, Gdańsk, ul. Sw. Duchy 2
Zajazd pod Oliwką, Gdańsk, ul. Kościarska 1
Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Fahrheit, Gdańsk, ul. Grodzka 19
Hotel Kuracyjn, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Hotel Bliczk, Gdynia, ul. Jana z Kolina 6
Hotel Villa Baltica, Sopot, ul. Emilii Plater 1
Hotel Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center & Spa, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sofitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonina, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Hotel Zhong Hua, Sopot, ul. Wojska Polskiego 1
Mera Spa, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59
Villa Sentoza, Sopot, ul. Grunwaldzka 89
Hotel Wermera, Sopot, ul. Kościarska 41
Hotel Hafner, Sopot, ul. Hafnera 59
Hotel Kozi Gród, Pomlewo, ul. Lesników 3

KLUBY FITNESS

Centrum Sportowe Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
Centrum Joga i Pilates, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3
Lady Fitness, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Calypso Fitness, Sopot, Al., Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer)
Sheration Fitness Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Pure Fitness, Gdynia, CH Klif

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 43/45
BMG Bogdan Goworowski, Gdańsk, ul. Elblaska 81
Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 43/45
Motor Centrum, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 4/8
KMJ Kaszubowscy, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295
Subaru Zdanowicz, Gdańsk, Al., Grunwaldzka 256 A
Citroen Auto Postek, Gdańsk, ul. Zawodników 2
JLR Jaguar, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Volvo Drywa, Gdańsk, ul. Kartuska 410
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493
BMG Bogdan Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Auto Mobil, Gdynia, ul. Wielkopolska 241
Lexus Gdynia, Al., Zwycięstwa 162
Piema, ul. Kasztanowa 1, Gdynia Orłowo
Renault Zdunek, Gdynia, ul. Morska 517
Volvo Drywa, Gdynia, ul. Parkowa 2
Mercedes BMG Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Gajos, Sopot, ul. Kasztanowa 4
Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956
Center Mot Gąglo, Sopot, Al. Niepodległości 948
Prestige, Sopot, Al. Niepodległości 663

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Miladent, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD
Perfect Smile, Gdańsk, ul. Noskowskiego 11
Projekt Uśmiech, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office)
Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57
Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Dental Art, Clinic, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120
Nova Dentis, Gdańsk, ul. Wileńska 44 (Swissmed)
Lux Med, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9
Dental Spa, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
Mała Klinika, Gdańsk, ul. Malczewskiego 51
Al. Life, Gdańsk, Obr. Wybrzeża 23
H&S Metamorfozy, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 22/1
Clinica Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1
Perfect Smile, Gdańsk, ul. Noskowskiego 11
Swissmed, Gdańsk, ul. Wileńska 44
Dental Clinic, Gdynia, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Gabinet Chirurgii Kosmetycznej, Gdynia, ul. Abrahama 24
Centrum Optyczno - Okulistyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Centrum Okulistyczne Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Centrum Medyczne Duryś Guzowski, Gdynia, ul. Bema 16/2
Evi-Med., Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Poradnia Trójmiasto Dietetyki, Gdynia, ul. I Armii WP 13
Sanus Dentis Gdynia, ul. Hryniewickiego 62/12 (Sea Towers)
Artdent Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagiello 4/2
White Smile, Sopot, ul. Kopernika 17
Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Medycyna Specjalistyczna, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A
Med Oral, Rumia, I Dywizji Wojska Polskiego 29A

SKLEPY I BUTIKI

Kate&Kate Fashion Jewellery, Gdańsk, ul. Wartka 4/2
Desire, Gdańsk, ul. Sobotki 1/2
Salon Langoria, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 28/1
InFashion, Gdańsk, ul. Pańska 3
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Intersport, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróży, Gdańsk, Galeria Bałtycka

Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taranko, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strellson, Galeria Bałtycka, Gdańsk
Lanoro, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Clarks, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, CH Manhattan
Sandwich-mac, Gdańsk, CH Madison
Premium Sound, Gdańsk, ul. Trawki 7
Lingeria, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5
Galeria Drzwi, Prestige
Gdańsk, ul. Grunwaldzka 481
Hastens, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
Hymos Beds, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
La Fabric, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 38/3
Deco Home Art, Gdynia, Al. Zwycięstwa 234
Butik Lusso, ul. Świętojańska 56, 61-393 Gdynia
Bo Concept, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
In-Fashion, Gdynia, ul. Świętojańska 91
Shoes I love Bags, Gdynia, CH Riviera
Studio Marzen, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 9
Max Mara, Gdynia, CH Klif
Penny Black, Gdynia, CH Klif
Guess, Gdynia, CH Klif
Time Trend, Gdynia, CH Klif
Camel Active, Gdynia, CH Klif
Rosenthal, Gdynia, CH Klif
Magnific, Gdynia, CH Klif
Bed&Breakfast Home, Gdynia, CH Klif
Elisabetta, Gdynia, CH Klif
Pierre Cardin, Gdynia, CH Klif
Strellson, Gdynia, Centrum Riviera
Pierre Cardin, Gdynia, Centrum Riviera
Imperial Fashion Gdynia, Centrum Riviera
Glitter, Gdynia, Centrum Riviera
Elska, Gdynia, Centrum Riviera
Pako Lorente, Gdynia, Centrum Riviera
Interior Park, Gdynia, ul. Wielkopolska 251
Royal Decor, Gdynia, ul. Starowiejska 51
Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Nord Audio, Gdynia, ul. Wolności 24 B/1
Lingeria, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Biopiekarnia Zjarno, Gdynia, ul. Dworcowa 11
Salon Sukien Słubnych Celebrity BRIDAL, Gdynia, ul. Wielkopolska 21
Studio Fotograficzne Stiller, Gdynia, ul. Abrahama 3
Telem Play, Gdynia, ul. Legionów 119A
Prime Wine, Gdynia, ul. Świętojańska 81/2
Centrum Wina, Gdynia, ul. Świętojańska 13
Smak Wina, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Living Room, Sopot, ul. Grunwaldzka 54/3
Millesime Wino i Spirituality, Sopot, ul. Hafnera 7
POLO Outlet, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 26
Festus, Sopot, ul. Morska 1
Atelier DaVinci, Sopot, ul. Grunwaldzka 23/1
Sop, Sopot, Sopot, Krzywy Domek
Top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 677
OOG Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3
Salon NAP Concept, Sopot, Al. Niepodległości 658
Bae Concept, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6 (Dom Zdrowoju)

INNE

Gdańsk Inkubator Przedsiębiorczości Starter, Gdańsk, ul. Laborska 3B
Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12
Rada Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Wąły Jagiellońskie 1
Teatr Wybrzeże, Gdańsk, ul. Sw. Duchy 2
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
Urząd Województwa, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Pomorski Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Słowackiego 35
Gdańsk Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Uphagena 23
Kancelaria Adwokacka Joanna Reczkowicz, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/17
Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórska - Protasiuk, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 6/2
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison
Casinos Poland, Gdynia, Skwer Kościuszki 15
Kancelaria Radców Prawnych Lesnięskich, Dobrzyń, Gdynia, ul. Abrahama 41/16
Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej, Gdynia, ul. Armii Krajowej 46
Klub Tenisowy Arka, Gdynia, ul. Ejsmonda 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Rada Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Teatr Muzyki, Gdynia, Plac Grunwaldzki 1
Teatr Miejski, Gdynia, ul. Bema 26
Kancelaria Finansowa Tritum Group, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
dreamHOMES.pl, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
Financial Expert, Gdynia, ul. Ignacego Kraskiego 30/4
Grupa Inwestycyjna Hossa, Gdynia, ul. Władysława IV 43
Invest Komfort, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/47
Urząd Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuszki 25/27
Park Wodny Sopot Sp. z o.o., Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Rada Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuszki 25/27
Bałtycka Agencja Artystyczna, Sopot, ul. Kościuszki 61
The SPA & Sheraton Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sopocki Klub Tenisowy, Sopot, ul. Ceynowy 5
Wyższa Szkoła Zarządzania, Gdańsk, ul. Pełpińska 7
Sierra Golf Club, Petkowie
Sand Valley Golf&Country Club, Pastek

Marzka

EKSKLUZYWNA ODZIEŻ DAMSKA



BUTIK MARZKA, D.H. Wielki Młyn, parter, numer pawilonu 1,
Gdańsk, ul. Wielkie Młyny 16, tel 518 753 189,
www.facebook.com/sklepmarzka
www.modnyciuch.com.pl

Godziny otwarcia: pon-pt od 11.00 do 19.00, sb od 10.00 do 16.00

Jeep®



Gdynia, ul. Wielkopolska 241
www.auto-mobil.pl

tel. 725 575 006
tel. 534 991 188

AutoMobil®
AUTO Z DOBREJ REKI